

Rokickie Wiadomości

Czasopismo Gminy Rokietnica

nr **11** (136)

listopad 2010 r.



www.rokietnica.pl

**Wielka muzyka
na granicach metropolii
– koncert Orkiestry
Amadeus w Napachaniu**
str. 28



foto: K. Zaleska

ROKIETNICA



facebook

www.facebook.com/rokietnica



**Duma, Nadzieja i Wiara
– włączeni w Rok Roty**
str. 26

W NUMERZE:

Przeczytaj, wytnij, zachowaj – informacyjny niezbędnik wyborcy	9
Panie Jacku dziękujemy – reminiscencje XVI Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina	11
Niepełnosprawność inaczej – ROKTAR organizatorem Jesiennego Turnieju Bocci	15
In memoriam – po raz drugi pobiegliśmy dla Dominiki. Finał Biegowego Grand Prix Rodzin.	28



Trwałość prawd i wartości absolutnych mierzona jest ich siłą oddziaływania. Stopniem oczywistości niezależnym od czasu oraz historycznego i geograficznego kontekstu. Konkretnym wzorcem postaw tych, od których pochodzą i tych, którzy bezwzględnie ich przestrzegali. Uznane za fundamentalne i niepodważalne powinny istnieć jako byty niezależne wskazując zawsze jednoznaczny, wykluczający wszelką wątpliwość, kierunek. I tu pojawia się problem wynikający z ułomności ludzkiej natury. Wyposażona w najdoskonalsze narzędzia poznania popada bowiem po wielokroć we własną niewolę, dokonując jakby sobie na przekór, wyborów zaprzeczających uznanym racjom i założeniom. Dotyczy to także wolności. - Tej prawdy, która uznana za niepodważalną, przez wieki niesiona była z dumą w sercach i na sztandarach, a potem nagle - zdobyta czy odzyskana - ulegała skrzywieniu, bądź zatraceniu.

Problem częstego braku umiejętności utrzymania zdobyczy wolności polega jednak nie tylko na ułomności ludzkiej natury, skorej do popełniania przewin, ale na niewłaściwym jej rozumieniu. Na powierzchniowym spłyceciu i zatrzymaniu się na poziomie wolności negatywnej. Ta wolność „od czegoś” rozumiana jako brak zewnętrznego przymusu, czyli wolność od prześladowań, wolność od strachu, wolność od głodu, nie zawiera bowiem jej największego atrybutu – polegającego na wolności podejmowania świadomych aktów woli.

Ktoś powiedzieć może, że świat tak czy owak uwikłany jest w determinizm zjawisk i wydarzeń, na które nie do końca możemy mieć wpływ. Po co więc wolna wola i akty wyboru? Ponieważ wybór to prawo do zaistnienia i zademonstrowania wolnej woli, to „wolność do”, zawierająca pierwiastek pozytywny, czynny, pozwalający kształtować otaczającą nas rzeczywistość i swoje w nim miejsce. To także świadomość odpowiedzialności za owe akty wyboru – bo wolność zawsze ograniczona jest złem lub błędem.

Zapraszając do lektury w duchu rozważań o wolności, życząc Państwu i sobie mądrych wyborów.

Zawsze.

Szczególnie zaś w nadchodzącym okresie.



Danuta Potrawiak
Redaktor Naczelny
„Rokickich Wiadomości”



NASZE PATRONATY:

- 20 października 2010, godz. 18.30 – **Kabaret pod Spodem** w programie „Poznań swój kraj – czyli nałogi nie tylko kabaretowe; Klub Sołecki Mrowino-Cerekwica; **wstęp wolny**. Organizator: Urząd Gminy w Rokitnicy, Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Ryszard Lubka Wiceprzewodniczący Rady Gminy Rokitnica;
- 25 października 2010, 18.30 – **uroczysta inauguracja roku akademickiego 2010/2011 rokietskiej Akademii Wieku Dostojnego** im. M. Konopnickiej; Klub Sołecki Mrowino-Cerekwica; uroczystość dostępna dla słuchaczy Akademii i wszystkich zainteresowanych;
- 5 listopada 2010 r., godz. 18.00 – **Koncert „Bez Tytułu”** Triad TAKLAMAKAN; Pałac Zespołu Szkół im. Zamoyskich w Rokitnicy; **wstęp wolny**; patronat Wójta Gminy Rokitnica w ramach obchodów Roku Chopinowskiego w Gminie Rokitnica;
- 8 listopada 2010 r., godz. 18.30 – **spotkanie z prof. Władysławem Balickim, Rektorem Senioresem Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu**, który wystąpi z autorskim programem Pt.: „Sita i bezsita służb bezpieczeństwa PRL. Refleksje z moich teczek.” Klub Sołecki Mrowino-Cerekwica; organizator: Akademia Wieku Dostojnego im. M. Konopnickiej w Rokitnicy; **wykład i rozmowa przeznaczona dla wszystkich chętnych**;
- 18 listopada 2010 r., godz. 18.30 – **koncert chórów: Boni Pueri z Czech i Trinity Boys Choir z Anglii** w kościele parafialnym p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Cerkwicy; **wstęp wolny**; organizator: Gminny Ośrodek Kultury w Rokitnicy, Urząd Gminy w Rokitnicy oraz Proboszcz Parafii w Cerkwicy; patronat Wójta Gminy Rokitnica w ramach obchodów Roku Chopinowskiego w gminie Rokitnica.

Nauczycielom:

*Radości odkrywania
tajemnic świata;
Umiejętności ich przekazywania;
Daru budzenia piękna, dobra
i poznawczej pasji;*

*Sily autorytetu i mądrości filozofów;
Niewyobrażalnej wiary w moc słowa
i argumentu;
Satysfakcji bliskiej spełnienia;
I zadowolenia towarzyszącego
osiągniętym rezultatom.*

**ZAPRASZAMY NA KONCERT
„BEZ TYTUŁU”**

**W WYKONANIU
„TRIO TAKLAMAKAN”**

w składzie:
Michał Karasiewicz – fortepian
Jan Romanowski - skrzypce
Andrzej Trzeciak – wiolonczela

Piątek 5 listopada 2010 roku
godzina 18.00
Pałac Zespołu Szkół
w Rokitnicy

Koncert pod patronatem:
Wójta Gminy Rokitnica
Bartosza Derecha

Serdecznie zaprasza organizator
- Gminny Ośrodek Kultury w Rokitnicy

Wstęp wolny

Rokickie Wiadomości

Wydawca: Gmina Rokitnica

Adres: ul. Gołęcińska 1, 62-090 Rokitnica, tel 061-89-60-614

Redaktor naczelny: Danuta Potrawiak

zaprasza codziennie w godzinach pracy Urzędu Gminy

Zespół redakcyjny: Teresa Bartol, Ryszard Lubka, Leszek Skrzypiński

Współpraca: Stanisław Florian Sikorski, Krystyna Semba, Grażyna Głowacka, Mariusz Zmudzinski, Hanna Wocko, Elżbieta Kram, Magdalena Jujeczka, Wojciech Mazurek, Róża Lubka, Sławomir Patycki, Maria Matuszczak, Emilia Zdzierela, Jolanta Dańczak, Andrzej Deckert, Katarzyna Jędrzejewska, Katarzyna Borowczak, Bogumił Skurat, Małgorzata Remlein, Grzegorz Musielak, Kamila Tobolska, Beata Kucharska, Marzena Walendowska, Arkadiusz Choźyński, Rafał Michalski, Lidia Zastróżna, Krystyna Matysiak

Materiały do numeru 12/2010 prosimy dostarczyć do 12.11.2010.

Rokickie Wiadomości

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótu i opracowywania materiałów.
Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Skład, ogłoszenia, druk: Studio KWADRAT

tel.: 0607 566 555, fax: 061 648 26 49, email: mn@kreator.com.pl

Nakład: 4000 egzemplarzy

Numer zamknięto: 22.10.2010

Propozycje artykułów: Danuta Potrawiak, Urząd Gminy, pok. nr 16
e-mail: redakcja@rokietnica.pl oraz urząd@rokietnica.pl

Zachęcamy i zapraszamy do współredagowania naszego pisma.



Bartosz Derech
Wójt gminy Rokitnica

Danuta Potrawiak: Okres Pana czteroletniej kadencji zamyka data bardzo symboliczna – rok jubileuszu 20. lecia polskiego samorządu. Co ona dla Pana oznacza? Czym dla Pana jest samorządność?

Bartosz Derech: Z definicji jest to wzięcie spraw we własne ręce. Pamiętam doskonale wypowiedź Pana prof. Czesława Janickiego, wicepremiera w pierwszym demokratycznym rządzie Tadeusza Mazowieckiego, który podczas uroczystej sesji, zorganizowanej w Rokitnicy dla uczczenia 20-lecia samorządu, mówił o podstawowym założeniu twórców ustawy będącej jego fundamentem. Polegała ona na przeniesieniu części władzy z pułapu centralnego na rzecz gmin, ponieważ zawsze to co jest blisko, ma szansę być o wiele lepiej zarządzane. Myślę, że z perspektywy 20. lat widać, że z perspektywy 20. lat widać, że to rozwiązania doskonale się sprawdziło i że dzięki ustawie samorządowej z marca 1990 r., zmianie uległ nie tylko obraz poszczególnych wspólnot terytorialnych, ale generalnie całej Polski. Trudny do dostrzeżenia bezpośrednio dla nas, tkwiących na co dzień w samorządowych strukturach, staje się z perspektywy międzynarodowej fenomenem, potwierdzanym w wypowiedziach odwiedzających nasz kraj delegacji zagranicznych, dla których rozmiar i zakres wprowadzonych w tak krótkim czasie zmian jest częstokroć nieprawdopodobny.

D.P.: W potocznym rozumieniu samorząd to przede wszystkim najmniej jej ogniwo czyli gmina. Stanowi ona jednak integralny element większej całości. Tu bowiem krzyżują się oddziaływania ze strony samorządu powiatu i województwa. Jak ocenia Pan podział kompetencji pomiędzy te trzy samorządowe struktury. Czy w tym układzie należałoby coś poprawić, ulepszyć?

B. Derech: Nie będzie nadużyciem jeśli powiem, że uważam okres

ostatnich czterech lat za czas bardzo dobrej współpracy gminy Rokitnica zarówno z samorządem województwa wielkopolskiego jak i powiatu poznańskiego. Potwierdzeniem są choćby pozyskane środki unijne, które będąc efektem naszej ciężkiej pracy, przydzielane po raz kolejny, pozwoliły postrzec gminę Rokitnica jako solidnego partnera. Dobrą współpracę i równoprawne stosunki

ustawy samorządowej równorzędne i z założenia powinny być partnerskie, choć wiadomym jest, że na taki stan rzeczy trzeba zwyczajnie z dnia na dzień pracować.

Niewątpliwym natomiast pozostaje fakt, że w ciągu ostatnich lat ogromnie wzrosła rola Urzędu Marszałkowskiego. Jeszcze niedawno mówiło się o silnej pozycji wojewody. W tej chwili zaś, przede wszystkim

ny ciężar odpowiedzialności za to co na terenie danej gminy się dzieje ponosi nadal działający na jej terenie urząd. Ciągłe trudno jest wytłumaczyć mieszkańcom, że linia podziału płaconych przez nas podatków wyznacza również granice realizowanych na poszczególnych szczeblach samorządowych zadań wraz z rozliczeniem ich realizacji.

D.P.: Przed wyborem na stanowisko wójta miał Pan okazję już wcześniej, jako radny, przyglądać się samorządowemu rzemiosłu. Czy dostrzega Pan różnice w sposobie patrzenia na sprawy gminy radnego i wójta?

B. Derech: Mimo sprawowania w poprzedniej kadencji mandatu radnego i pełnienia w radzie różnych funkcji, nie da się, z perspektywy czasu, w żaden sposób porównać pracy radnego i wójta. To są zupełnie inne obowiązki, ale przede wszystkim absolutnie inna odpowiedzialność. Samorząd to jest niezwykle wyzwanie i chyba nie ma osoby, która mimo doświadczenia, mogłaby uznać posiadaną w tej materii wiedzę za w stu procentach pewną i wystarczającą. Samorządowiec musi nieustannie doskonalić swoje umiejętności ze względu na zmieniające się przepisy, realia, ale głównie – jak to jest w przypadku Rokitnicy – z uwagi na zmianę roli i znaczenia samej gminy. Funkcjonowanie w ramach coraz bardziej zacieśniającej swą współpracę aglomeracji poznańskiej, a w tej chwili już właściwie Metropolii Poznań, wymaga nieustannego doskonalenia się i dynamicznego nadążania za niezwykłej wagi zmianami, popartego wewnętrzną chęcią do podejmowania nowych wyzwań.

D.P.: Jak wobec tego, w Pana ocenie, powinna wyglądać praca wójta? Czy powinien być patrzącym daleko w przyszłość strategiem, czy raczej rzemieślnikiem skupionym na codziennych zadaniach?

B. Derech: dobry samorzą-



odzwierciedlają także częste wizyty Starosty Poznańskiego, czy przedstawicieli Marszałka na naszym terenie, udzielane patronaty honorowe dla ciekawych imprez kulturalnych, sportowych i integracyjnych oraz kontakty w ramach Rady Aglomeracji Poznańskiej. Mylnym natomiast jest pokutujący w powszechnym odbiorze pogląd, że współpraca między urzędem marszałkowskim czy powiatem a gminą oparta jest na hierarchicznej zależności. Wszystkie te trzy struktury są bowiem w świetle

ze względu na rodzaj zadań oraz wielkość pozostających w ramach budżetów obu struktur środków, to o marszałku mówi się jako o kreatorze i realizatorze polityki regionalnego rozwoju, sam urząd zaś uznając za znacznie bliższy mieszkańcom. Z powiatem wiążą nas przede wszystkim drogi i to zagadnienia związane z ich utrzymaniem, budową czy modernizacją stanowią podstawę realizowanej współpracy.

Mimo wyraźnych podziałów zadań w powszechnym odbiorze głów-



Zmiany liczby ludności (2000-2008)
w aglomeracji poznańskiej



Źródło: Zielona Księga Aglomeracji Poznańskiej, CBM UAM Poznań

dowiem nie może być tylko dobrym liderem lub tylko dobrym menadżerem. Codzienna praca wymaga bowiem bezwzględnej łączności tych umiejętności. Mówiąc krótko. Musi zostać wyznaczona strategia i umożliwiające jej realizację cele. Uważam, że największym nieporozumieniem jest spoglądanie na funkcjonowanie gminy z perspektywy kadencji lub, nie daj Boże, nawet jednego roku. To musi być podejście dalekosiężne, wybiegające w przyszłość. Nie da się ukryć, że satysfakcja nie jest bezpośrednio wpisana w realizację tego modelu zarządzania, bowiem po wielokroć na efekty zmuszanie wprowadzanych decyzji o fundamentalnym znaczeniu, trzeba czekać o wiele dłużej niż rok czy dwa. Zdarza się, że okres ten zamyka się nawet więcej niż dekadą. Przykładem z naszego podwórka może być trasa S-11, niektóre miejscowe plany, studium zagospodarowania przestrzennego. To są przedsięwzięcia i dokumenty wybiegające bardzo daleko w przyszłość. Jednak gmina, która nie będzie potrafiła na takie spojrzenie się zdobyć, będzie miała problem z realizacją rzeczy drobnych - ich skutkiem będą choćby za wąskie drogi, i rzeczy znacznie poważniejszych - wynikających z całościowego funkcjonowania infrastruktury czy bardzo złożonych kwestii społecznych.

D.P.: Dla mieszkańców jednak te codzienne małe kroczki stanowią namacalny dowód prawidłowego funkcjonowania gminy, efekt strategiczny zaś jest tak odległy, że trudno uznać go za ten najbardziej właściwy. Czy, aby przekonać

mieszkańców o słuszności przyjętej linii, konieczna była z Pana strony weryfikacja założonego na wstępie kadencji programu?

B. Derech: przeprowadzana przez mnie analiza programu pokazuje, że zmiany, których trzeba było w nim dokonać, wypadły optymistycznie umożliwiając nawet jego poszerzenie. Związane jest to przede wszystkim z pozyskaniem środków zewnętrznych i dobrą koniunkturą finansową pierwszego okresu kadencji. Ale nie da się też ukryć, że w przynajmniej dwóch bardzo ważnych dziedzinach, formalności przerosły zamierzenia i możliwości realizacji. Będąc przy tym niewidoczne dla przeciętnego mieszkańca czy nawet radnego, budziły częste przekonanie o tym, że dane działanie można było przeprowadzić sprawniej i szybciej. Mam tu na myśli choćby nowe studium zagospodarowania przestrzennego, które ze względu na wszystkie niuanse prawne, zostanie podjęte dopiero w następnej kadencji i sprawę budowy hali widowiskowo-sportowej, której podwaliny formalne i zasady finansowania zostały stworzone, a fizyczna realizacja, dzięki temu, będzie się mogła rozpocząć już w roku przyszłym.

D.P.: Jak więc zbudować w społeczeństwie ów niezbędny kredyt zaufania i uzyskać dla trudnych przedsięwzięć akceptację i zielone światło?

B. Derech.: To właśnie powinno stanowić cechę prawdziwego samorządowca: - nieustanne działanie, traktowane jak wyzwanie i powinność, w kierunku pobudzenia

społecznej aktywności i stwarzania możliwości partycypowania przez mieszkańców w pracach nad projektami o znaczeniu strategicznym. Umożliwia to z jednej strony zbudowanie przekonania o współtworzeniu oblicza gminy, a z drugiej pozwala zrozumieć skomplikowane przepisy i procedury wdrożeniowe oraz poczuć się za nią współodpowiedzialnym.

D.P.: Co po czterech latach kadencji uważa Pan za swój największy kapitał?

B. Derech: W pierwszym rzędzie rozwiązanie problemów oświatowych, bardzo nabrzmiałych, wymagających takich działań, które - zastosowane w jakimkolwiek wymiarze - odbierane być mogły jako bardzo dyskusyjne. Jednak z perspektywy czasu okazało się, że podjęte, umożliwiły podniesienie standardów obiektów oświatowych, jakości nauki, wprowadzenie korzystnych rozwiązań organizacyjnych, wybudowanie dwóch kompleksów boisk wielofunkcyjnych. Odwołując się do liczb, to jest to np ponad 200 nowo utworzonych miejsc w przedszkolach i niebagatelna kwota wsparcia finansowego w wysokości prawie 7 mln złotych na budowę gimnazjum w Rokietnicy. Spoglądając zaś kompleksowo - choćby poprzez pryzmat budowanego w Rokietnicy nowego budynku gimnazjum - stworzenie spójnego rozwiązania na przyszłość, które pozwoli zapobiec ponownemu pojawieniu się trudnych problemów w oświacie. Przysłowiową kropką nad „i”, będzie tu wybudowana pełnowymiarowa hala widowiskowo-sportowa. I choć na placu budowy nie stoją jeszcze dźwigi, pokonanie wszystkich

formalności i zabezpieczenie możliwości sfinansowania inwestycji uważam za swój duży sukces.

Za niewątpliwie pozytywny kapitał gminy uznałbym również dobrze funkcjonujące spółki gminne, które po pokonaniu początkowych problemów są stabilnie finansowo i otwarte na rozwój. Z rzeczy drobnych - za to tak istotnych dla codziennego komfortu życia mieszkańców - wymieniałbym budowę chodników, oświetlenia, budowę dróg, zwłaszcza tych lokalnych. Z przedsięwzięć zaś o znaczeniu strategicznym, których realizacja nie zależy może bezpośrednio od nas, ale na których zaistnienie mieliśmy ogromny wpływ - budowę trasy S-11, bez której w tej chwili o rozwoju gminy nie może być mowy oraz modernizację drogi wojewódzkiej 184.

W moim przekonaniu są to solidne i stabilnie zbudowane fundamenty. Ich pozytywny wymiar z całą pewnością zobaczymy już w ciągu najbliższych dwóch lat w postaci nowego budynku gimnazjum, oddanej trasy S-11, sześciu nowych rond, zmodernizowanej trasy wojewódzkiej, zakończonej hali widowiskowo-sportowej z centrum handlowym, nowych nitek kanalizacyjnych i wodociagowych.

D.P.: Jakie miejsce w przyjętym przez Pana modelu funkcjonowania gminy zajmowałby czynnik ludzki, mierzony społeczną aktywnością i poparciem?

B. Derech: oceniając sytuację gminy Rokietnica przed czterema laty, trudno było nie zauważyć, że do potentatów finansowych nie należeliśmy. Natomiast tym, co od samego początku stanowiło jej największy kapitał był potencjał ludzki. W tej chwili jesteśmy jedną z najmłodszych gmin powiatu poznańskiego, liczba mieszkańców zaś zwiększyła się w ciągu ostatnich 4 lat o 3 tysiące. Zwielokrotnieniu ulega ich aktywność co widoczne jest w narastającym procesie zrzeszania, zakładania stowarzyszeń, mających na celu poprawę jakości życia poprzez wybudowanie odcinka drogi, postawienia lamp, ale i większą społeczną integracją. Dowodem są coraz liczniej organizowane imprezy sportowe, rekreacyjne, festyny rodzinne, konkursy regionalne, przedsięwzięcia sołeckie oraz powstały przed trzema laty „Rokietnicki rumpuc”, który ujawnił najbardziej nasz potencjał w tym zakresie.

D.P.: Gmina Rokietnica stanowi nierozdzielalną część tworzącej się Metropolii Poznań.

Funkcjonowanie i rozwój poza składowymi tej struktury jest, z racji już istniejących uwarunkowań i powiązań, niemożliwe. Co jednak należałoby zrobić, by jej pozycja stała się silniejsza i nie ograniczała się tylko do roli „miejskiej sypialni”?

B. Derech: Warunkiem podstawowym jest zasobniejszy budżet gminy. Nie ulegnie on jednak zwiększeniu jeśli gmina Rokietnica miała by zostać wspólnotą o profilu mieszkaniowym. Wyzwaniem wobec tego staje się wykorzystanie możliwości budującej się trasy S-11 i terenów pod przemysł. Jeżeli na terenie gminy nie pojawiają się firmy, to trudno mówić o możliwości znaczącego zwiększenia jej budżetu, a co za tym idzie znaczącego zwiększenia jakości życia mieszkańców. Tego bez pieniędzy po prostu zrobić się nie da.

Ideąłem byłoby, aby nasza gmina nie była miejscem skąd tylko wyjeżdża się do pracy i po niej tylko z powrotem wraca. Podjęte działania zaradcze w tym zakresie muszą rozpocząć się od planowania przestrzennego. Bez stworzenia przestrzeni centrotwórczych, przyciągających mieszkańców, o zmianie sposobu patrzenia i utożsamiania się z miejscem zamieszkania mowy być nie może. Jest to problem, z którym boryka się większość gmin powiatu poznańskiego. W przypadku Rokietnicy tym miejscem będzie z pewnością hala widowiskowo-sportowa oraz zaplanowana na rok przyszły budowa parku w miejscu, w którym do tej pory odbywał się „Rumpuć”. Konieczne jest także ciągłe dbanie o zapewnienie miejsc w przedszkolach, o powstawanie świetlic wiejskich, skwerów, zieleńców, promowanie miejsc o ciekawym statusie przyrodniczym czy etnograficznym - miejsc integrujących mieszkańców. Chodzi więc krótko mówiąc o to, by gmina Rokietnica była atrakcyjna dla mieszkańców także w czasie wolnym, gwarantując oprócz dobrych

warunków bytowych także dobry i ciekawy wypoczynek.

D.P.: Podkreślał Pan wielokrotnie znaczenie środków finansowych dla realizacji założeń gwarantujących rozwój gminy. Jak wobec tego, przy ograniczonych możliwościach istotego zwiększenia dochodów budżetowych w minionym okresie, ocenia Pan stopień wykorzystania szans dofinansowania ze środków Unii Europejskiej?

B. Derech.: okres minionych czterech lat był pod tym względem dla nas bardzo korzystny. Działaliśmy bowiem w okresie finansowania, który zakładał znaczne wspieranie przez Unię Europejską struktur regionalnych i samorządowych. Uważam, że tą sposobność wykorzystaliśmy bardzo dobrze. Pozyskaliśmy przez ostatnie 4 lata blisko 10 milionów złotych (budowa gimnazjum, placów zabaw, środki pozyskane przez PUK w celu poprawy dostarczania wody i odbioru ścieków, budowa parku w Rokietnicy) i na najbliższe lata pozostało nam raptem kilka programów, dzięki którym będziemy mogli sięgnąć po środki. Najważniejszy z nich to uzyskanie dofinansowania budowy kanalizacji w miejscowościach Napachanie, Mrowino, Cerekwica, a także sięgnięcie po środki podobne do tych, które umożliwiły budowę placów zabaw oraz gwarantujące w części wymianę taboru w spółce komunikacyjnej ROKBUS, a konkretnie zakup dwóch autobusów.

Bardzo pozytywnie oceniam również naszą współpracę w sąsiednich gminami w ramach Stowarzyszenia LGD Dolina Samy, która oprócz niewątpliwych korzyści wynikających z faktu współpracy i stowarzyszenia się, umożliwiła pozyskanie środków w ramach inicjatywy LEADER dla samej gminy, jak i dla działających na jej terenie przedsiębiorców.

Projekt parku w Rokietnicy



D.P.: Które z cech osobowościowych uważa Pan, w swoim przypadku za najbardziej przydatne w realizacji przyjętych planów i zamierzeń?

B. Derech: pytanie niełatwe, bo dotykając bezpośrednio mojej osoby narzuca w pewnym sensie wartościowanie subiektywne. Myślę jednak, że cechą, której przed czterema laty bardzo potrzebowała nasza gmina, była swego rodzaju ambicja, zakładająca, że stać nas na więcej. Sądzę, że dzięki temu wiele zadań – zwłaszcza tych najtrudniejszych – udało się zrealizować. Gmina jest jednak organizmem żywym, który zakłada pokonywanie kolejnych wyzwań. Do tego zaś przede wszystkim potrzebna jest kontynuacja i dokończenie tego, co zostało już rozpoczęte. Wzięcie w rękę dokumentu i skwitowanie związanego z nim działania w kategoriach „Ja zrobiłbym to lepiej”, jest działaniem tyleż powierzchownym co nieodpowiedzialnym. Nie uwzględnia bowiem całej złożoności problemu, jego najróżniejszych niuansów, których prostym rzutem oka ocenić, zrealizować, a tym bardziej poprawić po prostu się nie da. W najlepszym razie efektem takiego działania jest wydłużenie jego realizacji. W najgorszym zaś – jego zaniechanie.

Do przedsięwzięć o takiej wadze i znaczeniu, które bezwzględnie wymagają kontynuacji zaliczyłbym monitoring budowy trasy S-11, zwłaszcza w zakresie wynegocjowanej z GDDKiA budowy obwodnicy Rokietnicy. To musi zostać dokończona. Warunkuje bowiem nasze możliwości komunikacyjne i ścieżkę dostępu do najważniejszych krajowych i międzynarodowych szlaków. Następnie uchwalenie studium zagospodarowania przestrzennego, z konsekwentnie wywoływanymi planami zagospodarowania przestrzennego, chroniącymi gminę przed generowaniem niepotrzebnych, za to bardzo poważnych, kosztów. Poza tym kon-

sekwentna realizacja założeń strategii, które są bardzo ściśle związane z budżetem, uniemożliwiają dokonanie w nim znaczących rozsad czy przesunięć. Ważne jest także dokończenie gimnazjum, zwłaszcza w kwestii jego najważniejszego wyposażenia, warunkującego nowoczesność i do tego w tej chwili bardzo intensywnie się przygotowujemy.

Wracam też do budowy hali widowiskowo-sportowej, którą ze względu na już dokonane przygotowania należy pilnie monitorować tak, by w lutym móc uzyskać pozwolenie na budowę i dalej planować już wbcie pierwszej łopaty.

Ważne są też działania o mniejszej skali, ale odczuwane praktycznie od zaraz: budowa linii oświetlenia, kolejnych dróg, chodników, przystanków oraz tak ważna poprawa ogólnego wizerunku gminy zwłaszcza w zakresie utrzymania czystości.

D.P.: Zbyt dalekie wybieganie w przyszłość niesie ze sobą niebezpieczeństwo tworzenia niesprawdzalnych wizji. Czy jednak w Pana planach, a może raczej marzeniach, istnieje obraz gminy Rokietnica końca następnego dekady?

B. Derech: w obliczu zmian nakreślonych w ciągu minionych kilku lat, a związanych ściśle z zacieśnieniem więzi w ramach Metropolii Poznań, naszym podstawowym celem powinno być wypracowanie modelu stabilnego, dobrego wizerunkowo, rozpoznawalnego w aglomeracji miejsca. Dobrego do zamieszkania, z walorami środowiskowymi, dobrą komunikacją, z nastawieniem na otwarcie się w kierunku przemysłu, którego ważnym elementem składowym będą firmy działające na zasadzie parków technologicznych, przyciągających młodych, mieszkających w gminie ludzi, atrakcyjną ofertą pracy.

Dziękuję za rozmowę.



Chodnik i oświetlenie uliczne - ul. Szkolna, Rokietnica

Z PRAC RADY GMINY ROKIETNICA

Dnia 27 września 2010 roku odbyła LVI sesja Rady Gminy Rokietnica, której przewodniczyła pani Teresa Bartol. W obradach uczestniczyło 12 radnych. W punkcie „Interpelacje i zapytania radnych” radni skierowali do Wójta Gminy następujące interpelacje:

radny Sławomir Kieliszek – w sprawie odwodnienia ul. Starzyńskiej w Kiekrzu; radny Arkadiusz Kłapiński w sprawie udrożnienia rowu melioracyjnego w Cerekwicy na odcinku od drogi wojewódzkiej w kierunku Samicy Pamiątkowskiej.

Ponadto radny Kłapiński zgłosił konieczność naprawy podbudowy i wyłania nowej warstwy betonu przy przejeździe kolejowym w Cerekwicy; radny Ryszard Lubka złożył wniosek o naprawę, bądź wymianę przystanku autobusowego znajdującego się w Cerekwicy (ul. Przybrodzka); radna Elżbieta Brzeźniak zapytała kiedy można spodziewać się przeprowadzenia zbiórki przeterminowanych leków.

W trakcie debaty na temat „Stan realizacji inwestycji gminnych” kierownik Referatu Inwestycji i Infrastruktury – p. Beata Kaźmierczak wskazała, iż w roku bieżącym wymieniono instalację centralnego ogrzewania w gimnazjum w Napachaniu, a także ukończono modernizację szkoły podstawowej w Mrowinie. Zamontowano również oświetlenie na nowych placach zabaw oraz uzupełniono oświetlenie na części punktów należących do firmy ENEA. Jedną z ważniejszych inwestycji było wyremontowanie części sal w gimnazjum w Napachaniu i zaadaptowanie ich na potrzeby przedszkola. Prace udało się zakończyć w terminie – pozostaje jedynie wykonanie podjazdu. Dzięki przeprowadzonej inwestycji są jeszcze wolne miejsca w przedszkolach na terenie Gminy – kwestia ta przedstawiałaby się całkowicie odmiennie, gdyby nie podjęto odpowiednich działań w placówce w Napachaniu.



Rozpoczęto także budowę gimnazjum Rokietnicy – na chwilę obecną wylany jest już strop oraz wyciągnięte zostały mury pierwszego piętra budynku. Postęp prac jest znaczny mimo niesprzyjających warunków pogodowych. Wykonano również chodnik przy ul. Szkolnej w Rokietnicy wraz z zatoką autobusową naprzeciwko szkoły. Ukończono kanalizację deszczową na ul. Krętej do ul. Kolejowej – pozostaje wykonanie przykanalików oraz nawierzchni. Wykonano drogę dojazdową do pól w ramach części ulicy Trakt Napoleński. Podpisano także umowę na budowę chodnika na ul. Szamotulskiej w kierunku Os. Zmysłowo oraz w miejscowości Sobota.

W zakresie bieżącego utrzymania dróg przygotowano zlecenia obejmujące część ulic w Kiekrzu (rejon ulicy Wierzbowej, Jutrzenki, Poznańskiej, Ptasiej i Sarniej), Bytkowie, Napachaniu (ul. Leśna) oraz Rokietnicy (ul. Jasna i Leśna).

Kierownik dodała, iż Spółkom Wodnym udało się przeprowadzić przebudowę wodociągu na ul. Działkowej. Jeśli chodzi o modernizację budynku, w którym mieści się ośrodek zdrowia – obecnie inwestycja znajduje się na etapie pozwolenia na budowę. Planowane jest wykonanie nowego wejścia wraz z windą oraz, jeśli tylko wystarczy środków, rozbiórka łącznika między nową a starą częścią. Gotowy jest już projekt na wykonanie wewnętrznej instalacji gazowej dla OSP Mrowino. Przygotowano również wstępne wytyczne dla wykonania wyceny wymiany pieca w przedszkolu „Bajeczka”.

Niemal ukończono projekt budowy kanalizacji deszczowej w rejonie ul. Kierskiej i Topolowej. Konieczne okazało się przeprojektowanie położonych mediów z uwagi na to, iż ulica objęta inwestycją jest wąska. Planowane jest rozwiązanie kwestii odwodnienia ul. Spokojnej, przy czym ze wstępnych oszacowań wynika, że koszt inwestycji sięga 1 mln zł.

W dyskusji udział wzięli kolejno: Wójt Gminy, sołtys Magdalena Jujeczka, radna Elżbieta Brzeźniak, sołtys Mięczysław Czerniejewski, radna Sylwia Kiejnich, radny Ryszard Lubka, radna Małgorzata Szymańska, radny Wojciech Mazurek, radna powiatowa Krystyna Semba, radny Sławomir Kieliszek.

Rada Gminy Rokietnica przyjęła następujące uchwały:

- **Nr LVI/386/2010** w sprawie: zmian w budżecie gminy na rok 2010 (12 głosów „za”).
- **Nr LVI/387/2010** w sprawie: upoważnienia Wójta Gminy Rokietnica do składania oświadczeń woli o przyjęciu darowizny na rzecz Gminy (11 głosów „za” i 1 „przeciw” - E.Brzeźniak)
- **Nr LVI/388/2010** w sprawie: zatwierdzenia zmian w „Planie Odnowy Miejscowości Żydowo na lata 2009-2015” (9 głosów „za” i 3 „wstrzymujące się” - E.Brzeźniak, S.Kieliszek, J.Gmerek)
- **Nr LVI/389/2010** w sprawie: uchwalenia szczegółowego sposobu konsultowania z radą działalności pożytku publicznego lub organizacjami pozarządowymi i podmiotami, o których mowa w art. 3 ust. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, projektów aktów prawa miejscowego w dziedzinach dotyczących działalności statutowej tych organizacji (12 głosów „za”)
- **Nr LVI/390/2010** w sprawie: trybu udzielania i rozliczania dotacji dla niepublicznych szkół i placówek oświatowych oraz trybu i zakresu

przeprowadzenia kontroli prawidłowości wykorzystania udzielonej dotacji (12 głosów „za”)

- **Nr LVI/391/2010** w sprawie: zmiany Uchwały Nr XLII/301/2009 Rady Gminy Rokietnica z dnia 26 października w sprawie: ustalenia „Regulaminu określającego wysokość oraz szczegółowe warunki przyznawania, obliczania i wypłacania nauczycielom dodatków za wysługę lat, motywacyjnego, funkcyjnego, za warunki pracy a także za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw, oraz przyznawania nagród ze specjalnego funduszu nagród dla nauczycieli w szkołach i przedszkolach prowadzonych przez Gminę Rokietnica” (12 głosami „za”)
- **Nr LVI/392/2010** w sprawie: zmiany uchwały nr LI/362/2010 Rady Gminy Rokietnica z dnia 31 maja 2010 roku w sprawie przejścia od Powiatu Poznańskiego niektórych zadań dotyczących zarządzania publicznymi drogami powiatowymi (12 głosów „za”)
- **Nr LVI/393/2010** w sprawie: przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w miejscowości Rokietnica dla działek nr 231, 232/1, 232/2, 233/3-233/8, 482/2 i 483 (11 głosów „za” i 1 „wstrzymujący się” - E.Brzeźniak)

W punkcie „Wolne głosy i wnioski” Wójt Gminy złożył sołtysom podziękowania za ich zaangażowanie w przygotowanie imprezy „Rokietnica zaprasza Wielkopolan na rumpuc”. Po wyczerpaniu porządku obrad Przewodnicząca Rady Gminy zamknęła obrady LVI sesji Rady Gminy Rokietnica.

Z wszystkimi przyjętymi przez Radę Gminy uchwałami mogą Państwo zapoznać się wchodząc na stronę Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Rokietnica (bezpośredni link do uchwał: <http://rokietnicaug.bip.e-zeto.com/public/?id=47033>)

oprac. Lidia Zastróżna





HALA – I CO DALEJ?

Zarząd Rokietnickiego Ośrodka Sportu Sp. z o.o. informuje, że w przeprowadzonym przez Rokietnicki Ośrodek Sportu Sp. z o.o. postępowaniu: o udzielenie zamówienia publicznego w trybie przetargu nieograniczonego na wykonanie dokumentacji projektowej dla zadania „Budowa Centrum Sportowo-Usługowego z Galerią Handlową w Rokietnicy”, /na podstawie art.92 ust.1 ustawy z dnia 29 stycznia 2004 roku – Prawo zamówień publicznych (t.j. Dz. U. z 2010 r. Nr 113, poz.759 ze zm.) /, wybrano ofertę złożoną przez Wykonawcę: GPVT PRACOWNIA ARCHITEKTONICZNA S.C. z Poznania

Oferta ww. wykonawcy została uznana za najkorzystniejszą na podstawie kryterium oceny ofert, określonego w specyfikacji istotnych warunków zamówienia, tj. zawierała najniższą cenę spośród przedstawionych w ofertach, w związku z powyższym uzyskała najwyższą liczbę punktów w wyniku oceny ofert przeprowadzonej przez Zamawiającego.

W siedzibie Spółki w dniu 07.10.2010 r. podpisana została umowa z w/w firmą, na wykonanie dokumentacji projektowej dla realizowanej przez Spółkę inwestycji.

Po wykonaniu dokumentacji projektowej i uzyskaniu pozwolenia na budowę, Spółka ogłosi kolejne przetargi związane z zapewnieniem finansowa-

nia inwestycji oraz wyłonieniem wykonawcy. Po przeprowadzeniu tych wymaganych prawem procedur rozpoczęte zostaną prace ziemno - budowlane, związane z budową Centrum. O stanie zaawansowania prac będziemy informować Państwa na bieżąco. Realizowany przez Spółkę kompleks sportowo-usługowo-handlowy zlokalizowany jest w Rokietnicy pomiędzy ulicami: Sportową, Szamotulską i Kolejową.

W związku z rozpoczęciem prac projektowych Spółka intensyfikuje działania informacyjno- promocyjne, w zakresie zainteresowania osób i firm wynajmem budowanych przez nas powierzchni handlowo-usługowych oraz rekreacyjno-sportowych.

Zainteresowanych prosimy o kontakt pod nr tel. 601-091-959 lub 0-61 8960-632, od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 – 14.00. Po wcześniejszym uzgodnieniu terminu zapraszamy na spotkanie w siedzibie Spółki /Rokietnica, ul. Gołęcińska 1, Bud. B/. Kontakt e-mail: biuro@ros-rokietnica.pl
Zapraszamy też do odwiedzenia naszej strony internetowej, na której możecie Państwo wstępnie zapoznać się z naszą ofertą i uzyskać podstawowe informacje – www.ros-rokietnica.pl

Zarząd Spółki
Rokietnicki Ośrodek
Sportu Spółka z o.o.
62-090 Rokietnica, ul. Gołęcińska 1
KRS 0000331349



Rokietnicki projekt „Święta Młodego Demokraty” na Zamku Królewskim w Warszawie - 5.10 2010 r.

Jak czuje się debiutant w gronie Rady Samorządowców skupiającej ponad 150 przedstawicieli z całego kraju? Nobilitująco, wyjątkowo, dostojnie i przede wszystkim odpowiedzialnie. Spotkanie na Zamku Królewskim w Warszawie pod hasłem „Młodzi obywatele tworzą kapitał społeczny” zostało zorganizowane przez działające od 1994 r. Centrum Edukacji Obywatelskiej, inspirujące i organizujące projekty edukacyjne, realizowane przez samorządy terytorialne i działające na ich terenie placówki oświatowe. „KOSS” –

czyli kształcenie obywatelskie w szko-le samorządowej, „Szkoła ucząca się”, „Akademia SUS”, „Szkoła z klasą”, „Ślady Przeszłości”, czy „Patrz i zmieniaj” to tylko niektóre z bardzo bogatej oferty kursów, szkoleń i programów wspierających nowoczesne, poszukujące metody nauczania, aktywizujące uczniów, mobilizujące placówki oświatowe do podnoszenia jakości kształcenia, stawiające na pobudzenie zaangażowania, działanie w grupie, kształtujące postawy współdziałania, solidarności, zaufania i samoorganizowania.

Centrum Edukacji Obywatelskiej z okazji obchodów 20. lecia samorządu terytorialnego oraz ogłoszonego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej „Roku Historii Najnowszej” stało się w roku ubiegłym inicjatorem akcji edukacyjnej pod hasłem „20 lat wspólnie”, w której czynny udział wzięły również placówki oświatowe z terenu Gminy Rokietnica wspierane przez władze samorządowe. „Święto Młodego Demokraty”, czyli trwający cały poprzedni rok cykl działań prowadzonych w szkołach podczas procesu dydaktycznego oraz zbiór inicjatyw o charakterze dziennikarskim, reporterskim, literackim, plastycznym i muzycznym, inspirowanych wizytami w instytucjach samorządowych, udziałem w obradach komisji i sesjach rady gminy, wreszcie własną nietuzinkowa kreatywnością, znalazło uznanie w oczach warszawskich organizatorów. Stąd na zaproszenie Centrum Edukacji Obywatelskiej także nasza gmina znalazła się wśród zgromadzonych 5 października 2010 r. na Zamku Królewskim w Warszawie wspólnot terytorialnych wyróżnionych za zaangażowanie i udział w akcji „20 lat wspólnie”. Jednak spotkanie to, w trakcie którego głos zabrała m.in. Pani Krystyna Szumilas Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, było przede wszystkim kolejnym etapem

współpracy realizowanym w ramach działającej Rady Samorządowej CEO, której celem jest systematyczne i konsekwentne budzenie i wspieranie inicjatyw obywatelskich przez młodych. Zabierający głos prelegenci, reprezentujący organizatorów, instytucje wspierające, poszczególne samorządy oraz naukowców z Uniwersytetu Warszawskiego podkreślali konieczność zerwania z izolowaniem szkół od otoczenia. Za cenną i niezbędną dla zbudowania kapitału społecznego, determinującego sukces samorządności, wskazano potrzebę kształtowania takich postaw i umiejętności, które angażując młodych w życie lokalnej wspólnoty ukształtują w nich przekonanie o nieodwracalnym wpływie własnego zaangażowania, pracy, aktywności na obraz tworzonej solidarnie, odpowiedzialnie, wspólnie z innymi, dobrze zorganizowanej wspólnoty terytorialnej.

Niezwykle cenne jest to, że do grona wspólnot terytorialnych z całego kraju, których codzienną troską jest budzenie i kształtowanie społeczeństwa obywatelskiego, zaliczona została przez tak wybitnych ekspertów również Gmina Rokietnica. Obecność jednak przede wszystkim zobowiązuje.

D.P.



PRZEWODNIK MIESZKAŃCA – przeczytaj, wytnij, zachowaj

Co każdy obywatel wiedzieć powinien Wyborczy niezbędnik wiedzy rokieticzanina



Wprowadzie wybory samorządowe odbędą się dopiero 21 listopada 2010, zostało więc jeszcze sporo czasu na uzbrojenie się w pakiet najważniejszych informacji pozwalających przekuć demokratyczne prawo do oddania swego głosu w czyn, niemniej jednak dobrze już teraz oswoić się ze stroną techniczną aktu wyborczego, by nadchodzący okres wykorzystać w dwójnasób na poznanie kandydatów i ich programów.

Udział w wyborach to wprawdzie przede wszystkim należne nam prawo. Ale i obowiązek. Przyszłość i odpowiedzialność za nią leży więc tak samo w rękach nas – wyborców, jak i osób, którym powierzymy swój mandat zaufania.

Pamiętajmy o tym i zamiast rozstrzygać wątpliwość czy w ogóle warto głosować, zamieńmy ją na aktywne zdobywanie wiedzy i pewności jak zrobić to najlepiej i najodpowiedzialniej.

WYBORY SAMORZĄDOWE 2010 – 21 LISTOPADA 2010 r.

ILU RADNYCH WYBIERAMY:

Do Rady Gminy Rokitnica kadencji 2010-2014 **wybiranych jest 15 radnych z 7 okręgów** wyborczych.

Numer i granice okręgów ilustruje poniższa mapka:

- nie jest pozbawiona praw publicznych prawomocnym orzeczeniem sądowym;
- nie jest pozbawiona praw wyborczych prawomocnym orzeczeniem Trybunału Stanu;
- nie jest ubezwłasnowolniona prawomocnym orzeczeniem sądowym;
- wobec której nie wydano prawomoc-

- sty, osobnej dla każdego okręgu – dotyczy wyłącznie zgłoszeń kandydatów na radnych);
- Oświadczenie lustracyjne / Informacja o uprzednim złożeniu oświadczenia lustracyjnego (dla każdego z kandydatów). UWAGA: Obowiązek złożenia oświadczenia lustracyjnego dotyczy wyłącznie kandydatów urodzonych przed dniem 1 sierpnia 1972 r.;
- Postanowienie o przyjęciu zawiadomienia o utworzeniu Komitetu Wyborczego;
- Dokument stwierdzający ustanowienie pełnomocnika wyborczego;
- Upoważnienie do zgłaszania kandydatów w imieniu komitetu wystawione przez pełnomocnika wyborczego komitetu, jeśli zgłoszenia nie dokonuje sam pełnomocnik;
- Pismo organu statutowego partii politycznej/organizacji potwierdzające poparcie dla kandydata na wójta (jeśli dotyczy);
- Osoby dokonujące zgłoszenia proszone są także - zgodnie z zaleceniem Krajowego Biura Wyborczego - o załączenie kserokopii pierwszych stron dowodów osobistych kandydatów.



Numer i granice okręgów wyborczych Gminy Rokitnica:



- 1 - Sołectwa: Sobota-Bytkowo, Żydowo-Rostworowo [2 mandaty]
- 2 - Sołectwa: Mrowino-Cerekwica, Przybrodła [2 mandaty]
- 3 - Sołectwo Rokitnica [5 mandatów]
- 4 - Sołectwo Napachanie-Dalekie [1 mandat]
- 5 - Sołectwo Kiekrz Pawłowice [3 mandaty]
- 6 - Sołectwo Krzyszków [1 mandat]
- 7 - Sołectwa: Kobylniki, Starzyny-Rogierówko [1 mandat]

KTO MOŻE ZOSTAĆ WYBRANY?

Przypominamy, iż aby móc kandydować na radnego **należy posiadać prawo wybieralności** – wymóg taki spełnia osoba, która:

- najpóźniej w dniu wyborów kończy 18 lat (w przypadku kandydatów na wójta – 25 lat);
- stale zamieszkuje na terenie Gminy Rokitnica - przy czym kandydat MUSI być wpisany do stałego rejestru wyborców gminy Rokitnica (nie dotyczy kandydatów na wójta);
- nie jest karana za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego;

nego wyroku warunkowo umarzającego postępowanie karne w sprawie popełnienia przestępstwa umyślne ściganego z oskarżenia publicznego;

- wobec której nie wydano prawomocnego orzeczenia sądu stwierdzającego utratę prawa wybieralności w związku ze złożeniem niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego.

Wymagane dokumenty zgłoszeniowe:

- Zgłoszenie listy kandydatów na radnych (odrębnej dla każdego okręgu) / Zgłoszenie kandydata na wójta;
- Oświadczenie o wyrażeniu zgody na kandydowanie na radnego / wójta (dla każdego z kandydatów);
- Wykaz osób popierających listę (min. 25 wyborców dla każdej zgłaszanej li-

Wzory wszystkich dokumentów są dostępne na stronie www.rokietnica.pl (sekcja administracji, zakładka „Wybory samorządowe 2010”).

Pełnomocnicy komitetów wyborczych (bądź osoby przez nich pisemnie upoważnione) składają dokumenty Gminnej Komisji Wyborczej w Rokitnicy z siedzibą: **Urząd Gminy Rokitnica, ul. Golecińska 1, 62-090 Rokitnica (bud. B, 1. piętro) tel. 61 8960-642, 61 8960-633.**

GMINNA KOMISJA WYBORCZA; JEJ SKŁAD I PRACA

Gminna Komisja Wyborcza powołana została przez Komisarza Wyborczego w Poznaniu w składzie:

1. Barbara Badałek, zam. Pawłowice;
2. Edyta Dokowicz, zam. Krzyszków;
3. Mateusz Jarmużyk, zam. Rokitnica;
4. **Stefan Kurzak, zam. Rokitnica - PRZEWODNICZĄCY KOMISJI;**
5. Renata Suszka, zam. Kiekrz;
6. **Ewa Szatkowska, zam. Rokitnica - ZASTĘPCA;**
7. Anna Wawrzyniak, zam. Cerekwica;

Gminna Komisja Wyborcza pełni dyżury w następujących dniach:

- 13.10.2010 – godz. 17-18
- 15.10.2010 – godz. 17-18
- 18.10.2010 – godz. 17-18
- 20.10.2010 – godz. 17-18
- 21.10.2010 – godz. 17-19
- 22.10.2010 – godz. 17-24 (ostatni dzień zgłaszania kandydatów na radnych)
- 26.10.2010 – godz. 17-19
- 27.10.2010 – godz. 17-24 (ostatni dzień zgłaszania kandydatów na wójta)

WYBORCO PAMIĘTAJ, ŻE:

Przypominamy, iż **prawo wybierania posiada osoba, która:**

- najpóźniej w dniu wyborów kończy 18 lat;
- stale zamieszkuje na terenie Gminy Rokitnica - przy czym osoba ta MUSI być wpisana do stałego rejestru wyborców gminy Rokitnica;
- nie jest pozbawiona praw publicznych prawomocnym orzeczeniem sądowym;
- nie jest pozbawiona praw wyborczych prawomocnym orzeczeniem Trybunału Stanu;
- nie jest ubezwłasnowolniona prawomocnym orzeczeniem sądowym.

Numery i granice obwodów głosowania w gminie Rokietnica



- 1 - Sołectwo Rokietnica - część północna
- 2 - Sołectwo Kiekrz Pawłowice
- 3 - Sołectwa: Mrowino-Cerekwica, Przybroda
- 4 - Sołectwa: Napachanie-Dalekie, Kobylniki, Starzyny-Rogierówko
- 5 - Sołectwa: Krzyszkowa, Sobota-Bytkowo, Żydowo-Rostworowo
- 6 - Sołectwo Rokietnica - część południowa

**GŁOSOWANIE:
Kiedy i Gdzie?**

zostanie przeprowadzone w dn. **21 listopada 2010 r. w godzinach 8.00 – 22.00** w 6 obwodach głosowania zgodnie z zapisami Uchwały Nr XXXIV/263/2009 Rady Gminy Rokietnica w sprawie utworzenia obwodów głosowania.

Numery i granice obwodów ilustruje powyższa mapka.

Głosowanie będzie odbywało się w następujących lokalach wyborczych:

- **Obwód Nr 1** Sołectwo Rokietnica - część północna: Zespół Szkół, ul. Szkolna 3 c, Rokietnica, lokal przystosowany dla osób niepełnosprawnych [WEJŚCIE OD DZIEDZIŃCA SZKOŁY] [w lokalu głosują mieszkańcy ulic: Aleksandra Fredro, Błękitna, Boczna, Cicha, Czesława Miłosa, Dobra, Działkowa, Graniczna, Huzarów, Jasna, Kolejowa, Konwaliowa, Kosynierów, Koszycy, Kościuszkowców, Kręta, Krótka, Księcia Józefa Poniatowskiego, Legionów Polskich, Łąkowa, Mickiewicza, Miła, Obornicka, Platynowa, Pogodna, Poranek, Przyjemna, Reja, Reymonta, Senna, Sielska, Stoneczna, Słowackiego, Spacerowa, Spokojna, Sportowa, Srebrna, Szafirkowa, Szamotulska, Szwoleżerów, Świt, Tęczowa, Topolowa, Trakt Napoleoński - od ul. Szamotulskiej w kierunku Krzyszkowa, Ułanów, Uroczna, Wesoła, Wierzbowa, Witkowa, Wrzosowa, Wypiańskiego, Złota];
- **Obwód Nr 2** Sołectwo Kiekrz-Pawłowice: Gminny Ośrodek Kultury, ul. Szkolna 3a, Rokietnica;
- **Obwód Nr 3** Sołectwa Mrowino-Cerekwica, Przybroda: Klub Sołecki, ul. Szamotulska 7, Cerekwica;
- **Obwód Nr 4** Sołectwa Napachanie-Dalekie, Starzyny-Rogierówko, Kobylniki: Gimnazjum, ul. Poznańska 26, Napachanie;

- **Obwód Nr 5** Sołectwa Sobota-Bytkowo, Żydowo-Rostworowo, Krzyszkowo: Świetlica Wiejska, ul. Rostworowska 5, Żydowo;
- **Obwód Nr 6** Sołectwo Rokietnica - część południowa - Zespół Szkół, ul. Szkolna 3 c, Rokietnica [WEJŚCIE OD DZIEDZIŃCA SZKOŁY] [w lokalu głosują mieszkańcy ulic: Akcyjowa, Brzozowa, Bukowa, Cedrowa, Chabrowa, Cyprysowa, Dagleżjowa, Dębowa, Dworcowa, Gminna, Gołęcińska, Jagodowa, Jaśminowa, Jesionowa, Jodłowa, Kasztanowa, Klonowa, Leszka, Leśna, Lipowa, Lubomira, Łanowa, Magazynowa, Makowa, Modrzewiowa, Ogrodowa, Osiedle Kalinowe, Parkowa, Poczтовая, Podgórna, Polna,

Rolna, Spichrzowa, Szkolna, Trakt Napoleoński - od ul. Szamotulskiej w kierunku Starzyn, Wspólna, Zacisze, Zakątek, Zielona].

NAJWAŻNIEJSZE: JAK I NA KOGO BĘDIEMY GŁOSOWAĆ

W wyborach samorządowych głosuje się na odrębnych, różnego koloru kartach do głosowania:

- **na radnych Rady Gminy Rokietnica** (wyborca głosuje na konkretnego kandydata - wyborca stawia znak „X” w kratce z lewej strony obok nazwiska najwyższej tyłu kandydatów, ilu radnych jest wybieranych w danym okręgu wyborczym);
- **na Wójta Gminy Rokietnica** (wyborca głosuje tylko na jednego kandydata, stawiając znak „X” w kratce z lewej strony obok jego nazwiska);
- **na radnych Rady Powiatu Poznańskiego** (wyborca głosuje tylko na określoną listę kandydatów – postawienie znaku „X” w kratce z lewej strony obok nazwiska danego kandydata wskazuje jego pierwszeństwo do uzyskania mandatu);
- **na radnych Sejmiku Województwa Wielkopolskiego** (wyborca głosuje tylko na określoną listę kandydatów – postawienie znaku „X” w kratce z lewej strony obok nazwiska danego kandydata wskazuje jego pierwszeństwo do uzyskania mandatu).

Prosimy nie zapomnieć zabrać ze sobą do lokalu wyborczego dowodu tożsamości!

KALENDARZ WYBORCZY:

- **do 22 października do godz. 24.00** - zgłaszanie gminnej komisji wyborczej

- list kandydatów na radnych;
- **do 27 października do godz. 24.00** - zgłaszanie gminnej komisji wyborczej kandydatów na wójta;
- **do 29 października** - zgłaszanie przez pełnomocników komitetów wyborczych kandydatów do obwodowych komisji wyborczych;
- **do 31 października** - podanie do publicznej wiadomości w formie obwieszczenia informacji o numerach i granicach obwodów głosowania oraz o wyznaczonych siedzibach obwodowych komisji wyborczych;
- do 6 listopada - rozplakatowanie obwieszczeń informacyjnych o numerach i granicach obwodów głosowania oraz o wyznaczonych siedzibach obwodowych komisji wyborczych;
- do 7 listopada - powołanie przez gminną komisję wyborczą obwodowych komisji wyborczych; sporządzenie spisu wyborców w urzędzie gminy;
- do 11 listopada - złożenie w urzędzie gminy wniosku o sporządzenie aktu pełnomocnictwa do głosowania;
- do 16 listopada - składanie wniosków przez wyborców niepełnosprawnych o dopisanie ich do spisu w wybranym obwodzie głosowania na obszarze gminy;
- 19 listopada godz. 24.00 - zakończenie kampanii wyborczej;
- **21 listopada godz. 8.00-22.00** - głosowanie;
- 5 grudnia godz. 8.00-22.00 - głosowanie [ew. druga tura wyborów wójta].

WIĘCEJ INFORMACJI

możecie Państwo je znaleźć :

- na tematycznej podstronie **Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Rokietnica** (<http://rokietnicaug.bip.e-zeto.com/public/?id=94995>)
- oraz na **stronie internetowej Państwowej Komisji Wyborczej** (www.pkw.gov.pl).

Oprac. Arkadiusz Chotzyński

Jesienne Porządki!!!

Urząd Gminy w Rokietnicy wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców organizuje zbiórkę odpadów biodegradowalnych w postaci liści pochodzących z drzew przydrożnych. Wobec tego faktu mieszkańcy ulicy Szkolnej, Szamotulskiej, Pocztovej i Koszycy w Rokietnicy oraz ulicy Koszycy i Głównej w Krzyszkowie mogą bezpłatnie odebrać worki biodegradowalne do których należy składować liście.

Zebrane z chodników oraz z terenów pasa drogowego liście prosimy składować we workach przy Państwa posesjach. Worki będą odbierane przez Zakład Usług Komunalnych, ul. Pocztovej 3, 62-090 Rokietnica w dniach 15 – 17 listopada 2010r. Prosimy także aby do worków nie trafiały inne odpady, gdyż znacznie utrudnia to pracę firmie sprzątającej oraz całkowicie mija się z ideą organizowanej zbiórki.

Urząd Gminy w Rokietnicy zaprasza mieszkańców w/w ulic do odbierania bezpłatnych worków biodegradowalnych w dniach 25 październik – 5 listopad 2010r. do Urzędu Gminy w Rokietnicy, ul. Gołęcińska 1, w dniach i godz. pracy Urzędu, (pon. 10 – 18, wt. – pt. 8-15:30) do Referatu Gospodarki Rolnej i Współpracy Środowiskowej, pok. nr 2.

Więcej informacji można otrzymać pod numerem telefonu 61 89 60 611. Kolejny raz liczymy na Państwa ogromne zaangażowanie i pomoc w realizacji przedsięwzięcia. Niech dbanie o wizerunek Naszej Gminy i nas samych nie kończy się za płotem naszej posesji.

Refleksje rakietyckiego melomana.

Dziękujemy Jackowi Kortusowi



Jacek Kortus – mieszkaniec Cerekwicy w gminie Rokietnica był jedynym reprezentantem Wielkopolski na XVI Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina (2-23.10.2010).

2 października 2010 r. ruszył w Warszawie XVI Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina. Wśród siedmiorga Polaków w konkursie wziął udział Jacek Kortus. Reprezentując Akademię Muzyczną im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu był jednocześnie jedynym pianistą pochodzącym z Wielkopolski.

Jacek Kortus – honorowy obywatel gminy Rokietnica, mieszkaniec Cerekwicy, urodził się 12 lipca 1988 r. w Poznaniu. Swą przygodę z muzyką rozpoczął w wieku czterech lat pod opieką poznańskiego pianisty - Józefa Walczaka. Bardzo szybko okazało się, że obdarzony został niezwykłym talentem. Dzięki wytrwałej i konsekwentnej pracy jest dziś znany melomanom i stałym bywalcom największych sal koncertowych Polski, Europy, Stanów Zjednoczonych, Meksyku, Brazylii, Chile, Japonii, których zachwyca dojrzałą w swej młodości interpretacją utworów Chopina, Liszta, Beethovena. Student Akademii Muzycznej w Poznaniu w klasie profesora Waldemara Andrzejewskiego, odznaczony wieloma medalami dla wybitnych młodych artystów, stypendysta Ministra Kultury, jest laureatem czołowych nagród wielu międzynarodowych i ogólnopolskich konkursów muzycznych, w tym m.in.: pierwszej nagrody oraz Grand Prix IX Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Antoninie (2005), piątej nagrody w IX Internationaler Chopin-Klavierwettbewerb w Darmstadt w Niemczech (2009). Na XV Międzynarodowym Konkursie im Fryderyka Chopina w Warszawie w 2005 roku potwierdził swą wielką klasę otrzymując wyróżnienie jako jego finalista.

D.P.



Refleksje na stronie

W tegorocznej XVI już edycji międzynarodowego konkursu pianistycznego Jacek Kortus zakończył swój występ na II etapie, zachwycając publiczność i telewizyjnych słuchaczy wielką pianistyką, dynamizmem, zdecydowaniem i wiernością interpretacji, zostawiając jednak pewien niedosyt – zwłaszcza z powodu werdyktu jury.

Decyzja o powtórnym udziale w pianistycznych zmaganiach, które jak żadne inne charakteryzują się pewnym stereotypowym dążeniem organizatorów i ekspertów do poszukiwania młodzieńczych perełek, nie do końca jednak potrafiących oddać ducha wielkiej i dojrzałej emocjonalnie pianistki - obciążona była z pewnością pewnym ryzykiem.

Trudno bowiem, obserwując występ podziwianego pięć lat wcześniej pianisty, nie ulec pokusie dokonania porównania - odniesienia do tego, co zakodowane zostało w pokładach pamięci. Nawyk to z pewnością niewłaściwy, wykluczający rozwój zarówno pianisty jak i zwyczajnie – człowieka.

Jacek Kortus dzisiaj to wszak przede wszystkim pianista dojrzały, dysponujący doskonałym warsztatem, nienaganną techniką i odmiennym przekazem emocji. Świeżość i prostolinijność młodości zastąpiło doświadczenie i pewien życiowy dystans dorosłego mężczyzny, którego nie interesuje poszukiwanie nowinek mających zadziwić – pozytywne bądź negatywnie - publiczność i wymagające jury. Zresztą postawa tych ostatnich - wielkich mistrzów pianistyki, spoglądających często na uczestników konkursu przez pryzmat własnej wirtuozerii, bywa niestety także niespójna i niekonsekwentna. Raz bowiem pochwała spontaniczność, żywotowość i nowatorski kotoryt, za chwilę zaś – umiar, wierność chopinowskiej tradycji, stonowanie i unikanie przesady. Znalezienie się więc w gronie pianistów kolejnych etapów muzyków kontrowersyjnych i przypadkowych, przestaje dziwić stając się - po wielokroć - niezbyt chlubną normą.

Jak wobec tego znaleźć złoty środek i dogodzić ewoluującym gustom i wartościowaniom? Zdecydowanie pozostać wiernym: muzyce, wybitnym pedagogom i opiekunom, a przede wszystkim – sobie. Nie ulega kwestii, że znalezienie się w gronie 40 młodych pianistów prestiżowego konkursu to z pewnością znaczące osiągnięcie. Może niepełne wobec sukcesu sprzed pięciu lat. Za to z pewnością inne. Udowadniające odwagę, determinizm i zdecydowanie. Ale także prezentujące dostojne piękno i głębię. Wolne od maniery i nowomody. Poparte wielką pracą i muzyczną pasją.

Panie Jacku,
Dziękujemy.
D.P.

5 LAT CARITAS W CEREKWICY

Wsparcie dla ponad 100 osób w parafii, zabawy dla dzieci, dziesiątki ton rozdanej i rozdanej żywności, udział w akcjach na rzecz potrzebujących, zarówno w kraju, jak i zagranicą, to wszystko stara się wypełniać, najlepiej jak potrafi, grupa 12 wolontariuszy z Parafialnego Zespołu CARITAS w Cerekwicy.

Od listopada 2005 roku działają w niemalże niezmiennym składzie: 11 kobiet i 1 mężczyzna. Pochodzą z różnych miejscowości obu kościołów cerekwickiej wspólnoty, dzięki czemu, łatwiej im się rozeznają w problemach, z którymi borykają się ich sąsiedzi i parafianie. Największym wsparciem dla członków Caritasu z Pamiątkowa i Cerekwicy są mieszkańcy - wierni! Trud-

no sobie dziś wyobrazić odpust bez 50 blach placka przekazanych przez parafian do sprzedaży na potrzeby Caritasu. Nie wspominając o rekordowej ofiarności, 86 ciast, na pożegnanie ks. Krzysztofa Młynarczyka. Trudno sobie dziś wyobrazić adwent bez rozdawania świec, Trzech Króli bez kadzidła, Niedzieli Palmowej bez palemek czy zwykłej zbiórki do puszk.



Gdyby nie zrozumienie i hojność całej wspólnoty prace Parafialnego Zespołu byłyby bardzo ograniczone. Dzięki temu, że jest jednak inaczej, ponad 100 dzieci może co roku uczestniczyć w zabawie pod nazwą „Wesołe popołudnie”, a blisko 40 rodzin skorzystać z dodatkowej pomocy w okresie Bożego

Narodzenia. Członków Caritasu cieszy fakt, że z coraz większą inicjatywą pomocy innym, wychodzą dzieci i młodzież. Tak było chociażby w przypadku SP w Mrowinie, która zbierała dary dla tegorocznych powodzian.

Magdalena Jujeczka



DZIEŃ SENIORA W MIEŚCIE KOPERNIKA

Była już biesiada ze śpiewami, był koncert, były tańce, a w tym roku przyszedł czas na wycieczkę. W ramach obchodów Dnia Seniora mieszkańcy Przybrody, wraz z kilkoma seniorami z innych miejscowości naszej gminy, odwiedzili miasto Kopernika i pierników, czyli Toruń.

Zanim jednak tam dotarli mieli okazję nabrać sił przy jednej z najpiękniejszych tężni solankowych w naszym kraju, tężni inowrocławskiej. Tężnie służą zarówno ludziom chorym na choroby układu oddechowego, ogólnego wyczerpania i nerwicy wegetatywnej, w nadciśnieniu tętniczym, jak i profilaktycznie u ludzi zdrowych

- wzrasta odporność, dając częściowe zabezpieczenie przed zachorowaniem. Przypuszcza się, że mikroklimat tężni inowrocławskiej może przyczynić się do pozyskania wielu innych efektów leczniczych korzystnie wpływających na choroby tarczycy czy schorzenia alergiczne skóry.

Toruń w pełnym blasku wrześniowego



słońca zachwycał nie tylko jako miasto historyczne, z wieloma atrakcjami turystycznymi, ale przede wszystkim tętniące życiem. Tysiące ludzi zwiedzających zarówno Stare Miasto, jak

i przyległy nadwiślański bulwar. Kolejki turystów w sklepikach po toruńskie pierniki i tłok przed pomnikiem Kopernika, żeby zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie. A jeszcze są przecież gotyckie kościoły, krzywa wieża i zabytkowe bramy wjazdowe do miasta. Toruń można zwiedzać na różne sposoby w zależności od tras, które się wybierze i oczywiście możliwości kondycyjnych turystów, bo przy tylu atrakcjach, jakie oferuje to miasto, kondycja jest bardzo wskazana.

We właściwym doborze miejsc i opracowaniu trasy podróży dla seniorów ogromną pomocą służyła dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Rokietnicy Jagoda Waligóra-Halke, która w ramach swojej instytucji wsparła także finansowo to przedsięwzięcie.

Magdalena Jujeczka

Nasza siostra Faustyna

Tekst i zdjęcia
Kamila Tobolska



10 października, Eucharystii sprawowanej przy ołtarzu polowym znajdującym się nad Jeziorem Kierskim Małym, przewodniczył bp Zdzisław Fortuniak. Uroczysta Msza św. odprawiona została w miejscu objawienia się Pana Jezusa św. s. Faustynie Kowalskiej z okazji 72. rocznicy jej narodzin dla nieba. W wygłoszonej homilii bp Fortuniak zauważył, iż św. Faustyna „rozumiała, że całe życie chrześcijanina polega na łączeniu prośby i dziękczynienia, że opiera się na tych aktach i jest nimi wypełnione, a ukoronowaniem wszystkiego jest Eucharystia – dziękczynienie”.



Na zakończenie Eucharystii kapelan kierskiego Domu Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, ks. Ryszard Gołąbek, podziękował wszystkim biorącym udział we Mszy św. za wspólną modlitwę. Słowa podziękowania skierował także do tych, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do przygotowania tej uroczystości.



Do słów zapisanych przez św. s. Faustynę Kowalską w „Dzienniczku”, Zbigniew Małkiewicz skomponował w latach 90-tych XX w. pop-oratorium „Miłosierdzie Boże”. Artysta ten, wraz ze swoim Zespołem Muzyki Sakralnej Lumen, zapewnił oprawę muzyczną uroczystości w Kiekrzu.



Uczestnicy uroczystości przeszli w procesji Droga św. s. Faustyny Kowalskiej. Świąta podążała nią z klasztornych zabudowań nad Jezioro Kierskie Małe w czasie swojego pobytu w Kiekrzu w 1929 r. Droga została odbudowana z inicjatywy Sióstr pięć lat temu i jest ulubionym miejscem spacerów dla wielu mieszkańców naszej gminy.



W rozmowie z Wójtem Bartoszem Derechem biskup pomocniczy Archidiecezji Poznańskiej Zdzisław Fortuniak wyraził zadowolenie, że miejsce objawień Pana Jezusa św. Siostrze Faustynie znajduje się w takiej bliskości Poznania, a jednocześnie na terenie Gminy Rokietnica. Dzięki wspólnej trosce wszystkich osób zaangażowanych w kult Bożego Miłosierdzia, coraz liczniej mogą tu przybywać pielgrzymi, i to nie tylko z okazji uroczystych, polowych Eucharystii.



Po zakończonej Mszy św. Siostry zaprosiły wszystkich pielgrzymów na poczęstunek przygotowany na terenie przyklasztornym. Dzięki ofiarności sponsorów, mogli się oni posilić ciepłym daniem, a także stódkimi wypiekami. Była to również okazja do odwiedzenia Pokoju Pamiętek św. Siostry Faustyny znajdującego się w klasztornych zabudowaniach.

Kierski kościół wypiękniał!

Aby się o tym przekonać, wystarczy wejść do jego wnętrza. Od razu zwraca w nim uwagę świeżo odnowiony rokokowy ołtarz z wizerunkiem patrona parafii, św. Michała Archanioła. Prace nad renowacją prezbiterium świątyni trwały od kwietnia tego roku. Nadszarpnięty „zębem czasu” obraz oddano do pracowni konserwatorskiej. Natomiast w samym kościele specjaliści pracowali codziennie przez trzy

miesiące, po to, aby jego ołtarz główny odzyskał dawny blask. – Cieszył nas każdy kolejny etap wykonanych prac, które przebiegały w zaplanowanym tempie – opowiada ks. proboszcz Janusz Buduj. Zastanawiające są tylko przeszkody, z jakimi zmagał się konserwator zajmujący się rekonstrukcją wizerunku diabła na obrazie ołtarzowym. – Mówił, że wciąż atakowały go różne pokusy. Ilekroć zabie-

rał się do pracy, „coś” go od niej odciągało. Przyznał też, że pierwszy raz w życiu miał tego typu problemy – relacjonuje ks. proboszcz.

Renowacja prezbiterium możliwa była dzięki wielkiej ofiarności parafian. Ksiądz proboszcz przeznacza także na ten cel wszystkie składki i pieniądze wpływające do kasy parafialnej. – Koszt wykonanych prac to 160 tys. zł, w tym odnowienie obrazu, które wyniosło 34 tys. zł. Dzięki zaangażowaniu wielu ludzi, do zapłaty zostało nam jeszcze tylko 30 tys. zł – wyjaśnia ks. Buduj.

Tak jak zaplanowano, renowację ołtarza i obrazu udało się zakończyć przed uroczystościami odpustowymi. W dzień wspomnienia liturgicznego św. Michała Archanioła, 29 września, podczas Mszy św., której przewodniczył prefekt Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu ks. Krzysztof Różański, dokonano ich

poświęcenia. W tej Eucharystii licznie uczestniczyli kierscy parafianie, pielgrzymi oraz zaproszeni goście.

KT

*Zdjęcia: Andrzej Fiszer,
Sławomir Fiszer*



roktar

SZLAKIEM PIERWSZYCH PIASTÓW



W ostatni weekend września podopieczni Stowarzyszenia ROKTAR wyruszyli autokarem z Rokietnicy, Napachania i Tarnowa Podgórnego na jednodniową wycieczkę „Szlakiem Piastowski”. Wycieczka była podzielona na kilka etapów. W pierwszej kolejności zwiedzaliśmy Skansen Miniatur w Pobiedziskach, gdzie mogliśmy podziwiać kopie w pomniejszeniu takich obiektów jak Pałac w Rogalinie, który zwiedzaliśmy wiosną, Operę Poznań-

ską, Stary Rynek w Poznaniu, Biskupin, do którego zmierzaliśmy. Kolejnym, co prawda nieujęty w programie wycieczki punktem zwiedzania była Brama Ryba w Imiołkach. Skorzystaliśmy z przepięknej słonecznej pogody i przeszliśmy przez Bramę Rybę. Tego dnia mieliśmy też dużo szczęścia, ponieważ na polach Lednickich był zjazd motocyklistów, nasze oczy mogły podziwiać piękne „czopery” i „ścigacze”, a było ich trochę. Nato-



miast wracając do autokaru spotkaliśmy Ojca Jana Górę, inicjatora Bramy Trzeciego Tysiąclecia.

Kolejnym punktem wycieczki był Wielkopolski Park Etnograficzny w Dziekanowicach, gdzie znajdują się obiekty z budownictwa chłopskiego, dworskiego, sakralnego z różnych stron historycznej Wielkopolski. W chałupach mogliśmy zobaczyć, w jakich izbach mieszkali ludzie, jakie posiadali wyposażenie, czym się zajmowali, co wyrabiali.

Ostatnim celem naszej wycieczki Szlakiem Piastowskim było Muzeum Archeologiczne w Biskupinie, w którym trwał Festyn Archeologiczny. Zwiedzając Biskupin mieliśmy okazję podziwiać życie ówczesnych mieszkańców

tej osady, którzy zajmowali się garbowaniem skór, wyrabianiem ozdób ze skóry, wybijaniem monet, tkaniem, przędzeniem, i wyrabianiem z filcu, wyrabianiem metalowych plecionek, średniowieczną kuchnią, łucznictwem. Festynowi towarzyszyły również różnego rodzaju pokazy sztuk walki oraz pokazy taneczne. Mieliśmy okazję nie tylko podziwiać pokaz Tańca Irlandzkiego, ale również włączyć się do wspólnej zabawy.

Pomimo całodziennego zwiedzania i widocznego zmęczenia wszyscy wycieczkowicze wracali do domu z uśmiechem na twarzach.

Wycieczka była współfinansowana przez Urząd Wojewódzki w Poznaniu.

Elżbieta Kram



JESIENNY TURNIEJ BOCCI

Dnia 9 października br. w Szkole Podstawowej w Mrowinie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych i Ich Rodzin ROKTAR przeprowadziło kolejne zawody sportowe dla osób niepełnosprawnych. Jednak tym razem nie była to piłka nożna ani koszykówka jak w ubiegłym roku, tylko JESIENNY TURNIEJ BOCCI. Podopieczni Roktara brali już niejednokrotnie udział w turniejach bocci, które były organizowane między innymi przez Stowa-

rzyszenie START, prekursorów bocci w Polsce.

Do udziału w turnieju zgłosiło się 9 drużyn: **dwie drużyny z zaprzyjaźnionego z nami Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych i Ich Rodzin „Amikus” w Poznaniu, z Zespołu Szkół Specjalnych nr 101 w Poznaniu, z Zespołu Szkół nr 109 przy Szpitalu Rehabilitacyjnym dla Dzieci w Poznaniu – Kiekrz, ze Szkoły Podstawowej w Kaźmierzu, dwie**



drużyny z Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi w Napachaniu oraz dwie drużyny utworzone z podopiecznych ROKTAR-u. Jednakże w zawodach brało udział 8 drużyn, ponieważ nie dojechała jedna drużyna z Gimnazjum w Napachaniu.

Pani Prezes Magdalena Jujeczka przywitała wszystkich przybyłych zawodników, zaproszonych gości. Po oficjalnym otwarciu turnieju przez pana Wójta Bartosza Derecha, pani Prezes zaprosiła przybyłych gości do pierwszego meczu. Podczas którego przedstawiła zasady gry w bocci.

Wszystkie drużyny były podzielone na dwie grupy, gdzie w każdej grupie do dalszej rozgrywki przechodziły dwie drużyny, które grały w półfinałach. Następnie już ostatnie dwa mecze były finałowe - o pierwsze miejsce. Zakończyły się remisem, ale w dogrywce zwyciężyła drużyna z Napachania. W klasyfikacji końcowej **I miejsce** zajęła drużyna z Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi w Napachaniu, **II miejsce** ZS nr 109 z Poznań – Kiekrz, **III miejsce** SP w Kaźmierzu. Pozostałe drużyny otrzymały puchary z wyróżnieniem za udział w turnieju. Wszystkie puchary oraz upominki dla zawodników wręczył wice wójt Tarnowa Podgórnego pan Tadeusz Zimny.

Całe zawody przebiegały w miłej, przyjaznej atmosferze dzięki wolontariuszom, którzy przygotowali oprawę muzyczną turnieju oraz wolontariuszom z Parafialnego Koła Młodzieżowego z Rokietnicy, którzy wspierali zawodników. Wszystkim składam serdeczne podziękowania za bezinteresowną pomoc. Dziękuję również sędziom, p. Markowi Jankowskiemu, p. Krzysztofowi Ciesielskiemu, p. Bartłomiejowi Smuniewskiemu za wytrwałe sędziowanie.

Sponsorom: Mini Market „Gosia” Rokietnica, Piekarnia – Piotr Łakomy – Rokietnica, Z.U.H. „GAFIT” Poznań, Jacek Welman – Dyrektor Zespołu Szkół z Oddziałami Integracyjnymi

w Napachaniu, Sławomir Kieliszek - radny Gminy Rokietnica oraz wszystkim, którzy nie zostali wymienieni a przyczynili się do zorganizowania i przeprowadzenia Jesiennego Turnieju Bocci w Mrowinie, dziękujemy za wsparcie i bezinteresowną pomoc. Jesienny Turniej Bocci został współfinansowany przez Gminę Rokietnica.

Elżbieta Kram



KOMUNIKAT

W dniu 22 września 2010 roku wyszedł z domu w Rokietnicy, ul. Gołęcińska i do dnia dzisiejszego nie powrócił - Łukaszyk Eugeniusz s. Kazimierza i Reginy ur. 09.06.1962 r..

Rysopis:

- wzrost - 165 cm
- waga około 75 kg
- budowa ciała krępa
- włosy krótkie siwe zaczesane do góry
- kolor oczu brązowe



Ubrany był w dniu zaginięcia w koszulę flanelową w kratę koloru czerwono - czarnego, czarną koszulkę z napisem Rak Serwis, spodnie materiałowe koloru ciemnego. Poruszał się rowerem. Ktokolwiek widział wymienionego po dniu 22.09.2010 r. lub wie gdzie może przebywać, proszę o pilny kontakt z Komisariatem Policji w Tarnowie Podgórnym tel. 61 84 148 79 lub tel. całodobowy nr 61 84 14 860. Zapewniamy anonimowość.

Jak to z Rumpuciem było

Na spotkaniu w świetlicy wiejskiej, w który uczestniczyli przedstawiciele Rady Sołeckiej, p. Sołtys, radny, aktyw Koła Gospodyń panuje pełna mobilizacja. Słowo „Rokietnicki rumpuc” wyzwała dodatkową energią i zapal do działania.

Licząc na dobre miejsce w konkursie na „Najpiękniejsze stoisko” uczestnicy wymieniają poglądy dotyczące koncepcji dekoracji oraz wystroju stoiska, które będzie reprezentowało nasze sołectwo.



Po burzliwej dyskusji doszliśmy do wniosku, że najważniejsza będzie dekoracja nawiązująca do pory roku z wykorzystaniem warzyw, owoców, kwiatów połączonych w kompozycji z roślinami ziół.

Natomiast panie z Koła Gospodyń, laureatki wielu konkursów na festiwalach zdrowej żywności, jak na mistrzynie przystało, miały przygotować pyszne dania i potrawy które mile zaskoczą smakiem i wykonaniem uczestników festynu. Wczesnym rankiem w I-ą sobotę września nasza ekipa sprawnie montuje przytulne stoiska oraz dwa namioty, mając w pamięci ubiegłoroczną aurę, dekorując je gotowymi kompozycjami z kwiatów, owoców i warzyw. Przedstawicielki sołectwa, p. z Koła Gospodyń, p. Sołtys o godz. 11:00 przywożą wcześniej przygotowane wspaniałe dania i potrawy, wyroby cukiernicze wykonane tradycyjnymi domowymi sposobem w skład których wchodzi:

- krostki z mięsem, kapustą i grzybami;
- pierogi z kapustą i grzybami;

• lecz na bazie fasolki szparagowej. Jest również specjalność Koła Gospodyń - paszтет żydowski z grzybami oraz chleb ze smalcem w kompozycji z ogórkiem małosolnym.

Podczas trwania imprezy wielu odwiedzających nasze stoisko bardzo pochlebnie i w ciepłych słowach wypowiedziało się na temat tych kulinarnych pyszności, które rozeszły się błyskawicznie, chwalono również dekoracje. Jest to niewątpliwie ogromna satysfakcja dla naszego sołectwa i przedstawicieli, które je reprezentowali.

Za tak wspaniałą imprezę, zorganizowaną z wielkim trudem i zaangażowaniem, gratulacje i podziękowania należą się organizatorom oraz mieszkańcom poszczególnych sołectw, którzy zmobilizowali się do działania w ramach zdrowej rywalizacji.

Pragnę gorąco podziękować przedstawicielom sołectwa Żydowo – Rostworowo, p. Sołtys, Radzie Sołeckiej, aktywowi Koła Gospodyń, mieszkańcom za trud i zaangażowanie poniesione podczas przygotowania do imprezy.

Wojciech Mazurek

NA GRZYBY

Tegoroczne lato było bardzo wyjątkowe, najpierw obfitowało w upały, które stały się dokuczliwe by II- ej odsłonie „uraczyć” nas obfitymi opadami deszczu, które spowodowały w całej Polsce ogromne ludzkie tragedie na skutek licznych powodzi.

Z niemałym trudem przystąpili do zbiorów swoich płodów rolnicy, którzy z opóźnieniem zaczęli żniwować. Była to natomiast wymarzona pogoda dla grzybiarzy, którzy przewidywali obfite zbiory w tym roku.

Przewidywania się sprawdziły, najwcześniejszy sypnęły kurki, które można było już zbierać od początku lipca. W połowie sierpnia zaczęły w lasach pojawiać się pierwsze borowiki, a około 10-tego września był ich prawdziwy wysyp.

Zebrań 50 szt. pięknych zdrowych

grzybów przy jednym wyjeździe nie nastęrczało dla „fachowców” żadnego kłopotu.

Z przysłowiową kosą można było udać się do najbliższego lasu gdzie po połowie września wyskoczyły masowo podgrzybki zwane potocznie czarnymi łebkami.

Rosły ich tak duże ilości, że zbierano tylko młode owocniki wielkości pieńniążka (np. złotówki).

Wyjątkowa pogoda sprawiła, że grzyby były bardzo dobrej jakości, brzo zdrowe nie uszkodzone przez robaki. Dla naszej wspaniałej grupy, która prawie corocznie w tym samym składzie udaje się na grzybobranie, szczerze okazały się lasy nowotomyskie, obdarowując nas obficie w kosze pełne różnych gatunków grzybów.

W zależności od typu lasu i podłoża można było znaleźć: borowiki, kozaki, podgrzybki, maślaki, kurki oraz zielonki.



W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w zajeździe „U Jacha”, gdzie za niewielkie pieniądze można było najeść się do syta (a było z czego wybierać) snuliśmy już plany na następne grzybobranie.

Za zorganizowanie wyjazdu na grzyby pragnę podziękować p. E. Mazurek, G. Wiśniewskiej, kol. L. Spochaczykowi oraz p. kierowcy J. Renowi.

Wojciech Mazurek

FORUM MIESZKAŃCÓW MOIM ZDANIEM...

Reporterskim okiem: TO CO NAS BOLI I GRYZIE; Na granicy Metropolii - komunikacyjne dylematy Rokietnicy.

Szanowni Państwo,
Na Państwa stronach internetowych znalazłem apel do mieszkańców Rokietnicy, aby dzielić się tym, co nas boli i gryzie.

Otóż najbardziej trapią mnie dwie rzeczy - po pierwsze komunikacja z Poznaniem. Świetnie, że posiadamy połączenie kolejowe i że na Poznań Główny dojeżdża się w niewiele ponad kwadrans, ale połączeń jest bardzo mało, a ostatni wieczorny pociąg do Poznania odjeżdża około godziny 21.00. Sytuacji nie poprawia ROKBUS - ostatni autobus w kierunku Poznania odjeżdża około godziny 22.00 i w dodatku nie dowozi pasażerów do centrum, ale na os. Sobieskiego. W odwrotną stronę sytuacja jest podobna. Dlaczego autobus MPK dojeżdża tylko do Kiekrza? Jeżeli władzom gminy tak bardzo zależało na tym, żeby nie dopuścić konkurencji dla ROKBUS-u (co jest nawet zrozumiałe biorąc pod uwagę ochronę lokalnego biznesu), to dlaczego nie nakłoniono firmy do stworzenia kilku nocnych połączeń. Skoro autobus nocny MPK dojeżdża do Kiekrza, to

znaczy, że na taki transport jest zapotrzebowanie i że w Rokietnicy, zważywszy na liczbę mieszkańców gminy, byłoby jeszcze większe. Jestem przekonany, że taki stan rzeczy bardzo przeszkadza wielu osobom z naszej gminy, tym bardziej, że ostatnimi laty wzbogaciła się ona w rzeszę młodych mieszkańców, którzy bardzo chętnie korzystaliby z nocnej komunikacji. Chciałbym się również dowiedzieć, czy kiedykolwiek zrealizowany

zostanie projekt szynobusu łączącego Poznań z Rokietnicą. O takim projekcie mówi się od kilku lat, ale efektów nie ma żadnych. Dlaczego mamy zostawać w tyle za Europą, gdzie dąży się do odciążenia transportu drogowego na rzecz kolejowego. Jestem przekonany, że mnóstwo mieszkańców bardzo popiera takie rozwiązanie.

Kolejnym moim zmartwieniem jest stan dróg na osiedlu Parkowym, na którym mieszkam. Z tego co wiem, Gmina nie posiada wystarczających środków na budowę infrastruktury drogowej, ale to władze tej samej Gminy wydały pozwolenia na budowę budynków mieszkalnych na tym terenie. Nie rozumiem i nie zgadzam się z tym, że skoro płacę podatki tak samo, jak inni mieszkańcy gminy, to na jesienią

spacer muszę wychodzić w kaloszach, a jadąc samochodem muszę uważać, żeby nie urwać zawieszania. Jak długo mamy tonąć w błocie? Zbliża się zima i już teraz się zastanawiam, czy przy większych opadach nie utknę wioząc dziecko do przedszkola. Wydaje się, że Gmina musi w końcu zdecydować, czy nowi młodzi mieszkańcy stanowią jej bogactwo czy ciężar.

Proponuję, by kandydaci do władz Gminy w wyborach samorządowych przedstawili na Waszych łamach, jakie mają pomysły na przedstawione wyżej bolączki sporej części społeczności naszej gminy.

*Pozdrawiam serdecznie,
Bogumił Skurat - mieszkaniec
Rokietnicy*



Ad Vocem

Regionalne połączenia kolejowe są własnością spółki PKP Przewozy Regionalne i na mocy podpisanych umów, dofinansowywane są przez Urzędy Marszałkowskie. To w gestii tych instytucji leży uruchomienie połączeń szynobusowych. Z informacji jakie posiadam właśnie toczą się rozmowy w tej sprawie pomiędzy Urzędem Marszałkowskim a właścicielem sieci. Jeżeli zakończą się one pozytywnie to zostanie uruchomiony m.in. szynobus z Szamotuł do Poznania. Zgadzam się, że wprowadzenie nocnych kursów z pewnością podniosłoby komfort zamieszkiwania w naszej gminie. Od komfortu jednak ważniejsze jest zaspokojenie bieżących potrzeb. Za te przejazdy płacą bowiem mieszkańcy. Budżet gminy nie jest studnią bez dna. Jeden wozokilometr kosztuje gminę 5,35 PLN, a więc jeden przejazd liniowy to 395,00 PLN. Jeżeli wprowadzimy tylko jeden dodatkowy kurs nocny (i to na jednej linii), w skali roku będzie to kwota 144.175,00 PLN. Oczywiście jest fakt, że jeden kurs nocny nie wystarczy. Kwotę tę przemnożyć więc trzeba przez ilość kur-

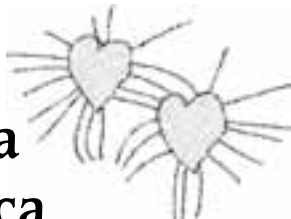
sów. Jeżeli cena biletu wynosi 10,00 PLN (a należy jeszcze odjąć bilety ulgowe i osoby zwolnione z opłat), to łatwo obliczyć ile nasi mieszkańcy (budżet to pieniądze mieszkańców), będą musieli dołożyć do przewozu kilku-kilkunastu osób na dobę. Nie wspomina tu o inwestycjach związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa kierowcom i samemu sprzętowi. Proszę wskazać z czego gmina powinna zrezygnować - budżet to delikatna materia i musi być zrównoważony. Może z utrzymywania przedszkoli, a może z remontów i budowy dróg, oświetlenia, melioracji, budowy kanalizacji lub studni wodociągowych? Odpowiadając na pytanie dotyczące stanu dróg na tzw. Osiedlu Parkowym. To bardzo ważny temat w kontekście całej gminy Rokietnica. Posiadamy w gminie 160 km. dróg gminnych, nieutwardzonych. Jeszcze przed trzema laty drogi te były naprawiane od przypadku do przypadku. Od dwóch lat ich remont przebiega według opracowanego i przyjętego harmonogramu. Drogi są monitorowane, a każde nagłe

uszkodzenie ich nawierzchni badane i niezwłocznie usuwane. Oczywiście jest, że częściej naprawiane są drogi odprowadzające ruch. Z drogi dojazdowej do domu korzysta bowiem kilka, kilkanaście osób. Z drogi dojazdowej kilkaset, kilka tysięcy. To wymaga stosowania priorytetów. Jeszcze w roku 2006 mieszkańcy wsi Dalekie odcięci byli od reszty gminy z uwagi na nieprzejezdność drogi. Mieszkańcy nowych domów przy Trakcie Napoleńskim na odcinku od drogi do Mrowina w kierunku Krzyszkowa, brodzili w wodzie i błocie. Jeszcze w tym roku mieszkańcy nowego, tzw. Osiedla Spokojnego w Rokietnicy, pozabawieni byli kanalizacji, a ich domy jak wyspy wynurzały się z terenów zalanych (obecnie trwają prace związane z trwałą likwidacją występującego zagrożenia). Najpilniejsze potrzeby w tej kadencji zostały rozwiązane lub znajdują się w trakcie rozwiązywania. Przedstawiony powyżej problem jak również problem tzw. Osiedla Parkowego w Rokietnicy mają swoje źródła w uchwalonych przez rad-

nych poprzednich kadencji planach miejscowych. Niestety popełniono wówczas wiele błędów lokalizacyjnych i to one, z uwagi na ciągłość władzy, obciążają obecnie kosztami naprawy nas wszystkich. Natomiast cieszymy się z każdego nowego mieszkańca. To również dla Państwa reorganizujemy oświatę żeby zapewnić miejsca w przedszkolach i szkołach. Po zakończeniu w 2012 roku realizacji budowy obwodnicy S-11, przystąpimy do prac ziemnych związanych z budową ulicy Trakt Napoleński od Starzyn (zjazd z S-11) na całej długości wraz z rondem na skrzyżowaniu Traktu i ul. Szkolnej w Rokietnicy. Posiadamy już wszelkie uzgodnienia i dokumentację projektową, co więcej uzyskaliśmy pozwolenie na budowę. Musimy jednak prowadzić działania planowo zgodnie z zasobnością budżetu, zaspakajając przy tym bieżące potrzeby wszystkich mieszkańców gminy Rokietnica. Liczę więc na Państwa zrozumienie i cierpliwość.

*mgr Leszek Skrzypiński
- Sekretarz Gminy.*

Z serca do serca...



„Wszystko przemija... Ergo moriendum”

Czymże dla człowieka, wierzącego w Sąd Boski, życie wieczne i ciało zmartwychwstanie jest śmierć?

Wyprawą w nie do końca odgadnione i wyjaśnione (i na pewno nie dające się zbadać!) rewiry, ale przecież wyprawą w świat wolny, lepszy, wspanialszy i sprawiedliwszy, wyprawą, która winna być przygotowana, oczekiwana i naturalna. A jednak...

Ludzie przyzwyczajeni są już od zarania dziejów na odejście. Chociaż niezaplanowane, ale spodziewane... Jak na rocznicę urodzin, ożenek czy starość. Oczywiście, kontakt ze śmiercią zawsze przejawiany był uczuciem lęku czy doskwierających boleśnię pytań, w istocie ludzie nie widzieli w niej nic, co należałoby ukrywać, koloryzować, sptycać.

W przeszłości naszych przodków bezpardonowo obwieszczano tzw. rychłe odejście z tego świata.

Umierającemu – jeżeli był jeszcze przytomny – mówiono wprost, jaki będzie miał pogrzeb a nawet na jego oczach zbijano trumnę a wreszcie dopilnowywano, by przed zgonem nie zaniechał sporządzenia czy też aktualizacji testamentu. Odejście ze świata żywych było jeszcze do niedawna „ubar-

wione” tak licznymi pogańskimi przesądami i magicznymi praktykami, że wręcz trudno uwierzyć, że nie wzbudzały one radykalnych i krytycznych komentarzy władz kościelnych. Np. po śmierci nie wolno było trzymać zmarłego w otwartym oczyma, bo mógłby kogoś wśród żywych „wypatrzeć”. W wielu okolicach zmarły musiał być ubrany w specjalny koszulę śmiertelną, na której nie mogło być żadnych „węzłków, w której mogłyby się w niej zalegnać grzechy”. Trumna nie mogła mieć sęków w wieku i nie ubijano jej gwoździami, gdyż dziury po nich stanowiłyby „okna dla nieboszczyka”, a także dlatego, że gwoździe nie rozpadłyby się wraz ze zmarłym w proch, co uważano za niestosowne czy zgoła niebezpieczne. Do domu żałoby zaś, gdzie zegar powinien być zatrzymany (chyba, że się sam zatrzymał...) a lustra zasłonięte czarną albo fioletową tkaniną, przychodzili krewni i znajomi, ściągając też liczne towarzystwo – babcie, dziadkowie, którzy czuwali w ostatnią noc przed pogrzebem, starając się powstrzymać od łez, by mu „nie ciążyły”.

Kiedy wynoszono trumnę z domu, trzykrotnie uderzano nią o próg, o ową granicę, za którą zmarły, opuszczając swój dom, jakby nareszcie otrząsał się z mizernych spraw tego świata. Ktoś inny sprzątał izby, palił pierzynę nieboszczyka, wywracał ławy i stoły „aby śmierć nie śmiała tu rychło zachodzić”. W Wielkopolsce, gdy zmarł gospodarz, trumnę obnoszono wokół obejścia i przystając z nią obok stajni, obory, chlewiska czy uli pocieszano dobytek „że przecież nie zginiecie z głodu, bo karmić teraz będzie je inny gospodarz”. A potem nieboszczyk trafiał do kościoła. Chociaż nie zawsze, bo zdarzało się, że pleban nie kwapił się do pochówku, lub ledwo „kropnął” tylko trumnę przed bramą cmentarza, gdy zmarły okazywał się (wg. subiektywnych ocen) niegodny pochowania na ogólnie dostępnym terenie cmentarnym. Potępiano od dawna te praktyki. Takie synody, jak wrocławski

1568 roku lub przemyskie w 1624 r. oraz 1745 r. groziły surowymi karami kościelnymi i nakazywały grzebanie nędzarzy, nawet gdyby sami księża musieli za pochówki owe płacić. Pogrzeby tzw. „pańskie” odbywały się jednak inaczej. Wielkie żałobne orszaki, kiry przemieszane ze złotem, krągłe namaszczone mowy. Błyszczące ornamentami trumny wznosiły się na „castra Dolores” – w zamkach boleści, które przypominały nie katafalki ile zamki, dziwne, groźne budowle, wykonane z herbów, proporców, broni, inskrypcji alegorii. Podczas mszy wjeżdżał na koniu czarny rycerz, łamał przed „castrum” kopię i łoskotem zwał się na posadzkę. Pogrzebem, który do dziś wzrusza naszych rodaków, był niewątpliwie pogrzeb Barbary Radziwiłłówny. Przez trzy wiosenne tygodnie 1551 r. Zygmunt August podążał to konno to pieszo za wozem z trumną swej ukochanej, odprowadzając królową z Krakowa do Wilna. Mijano wsie i miasteczka, bory i pustkowie, przemierzano bruki i pola. Kurz, chrzęst, wiosenna zieleń, tłumki gapiów, dzwonny odzywające się w każdej miejscowości, jakby je zrywano ze snu i mała kolebka z tą, która umierając w ciemnej i dusznej (choć wawelskiej) komnacie, błagała małżonka na dwie godziny przed zgonem, żeby pogrzebał ją tam, skąd przyjechała po koronę. I po śmierć. Ergo moriendum.

Na koniec pozwólcie Drodzy Czytelnicy, że nawiążę do słów początku: dla człowieka wierzącego śmierć jest wyprawą w świat wolny, na pewno lepszy i sprawiedliwszy.



Wasza Przewodnicząca
Teresa Bartol

A może by tak na grzyby...?

Czwartek godzina 14.00 - pada hasło „a może by tak na grzyby?”

Kiedy? No dzisiaj! Bo w kolejne dni poszczególnym członkom rodziny nie pasuje.

Szybka decyzja, szybka akcja i po raz trzeci w tym roku jedziemy całą rodziną na grzyby.

Na pierwszą wyprawę do lasu poświęciliśmy sobotę (przekrój wieku uczestników od 2-60 lat) Wszyscy wróciliśmy zadowoleni z rekreacji i ze zbiorów.

Kolejny raz dotarliśmy do lasu w piątek po godz. 16.00 i tym razem wróciliśmy z koszami wypełnionymi podgrzybkami i maślakami i kilkoma niedużymi prawdziwkami.

Dojeżdżamy do miejscowości Zielona Góra za Obrzykiem, po krótkiej naradzie skręcamy w prawo. O godz. 15.00 rozchodzimy się po lesie. Nie liczymy na wielkie grzybobranie, jako że w czasie pełni księżyca grzyby ponoć nie rosną. Ale marzyć każdy może, no to marzę o dużym borowiku, na które w tym roku jest urodzaj.

Po krótkim spacerze po lesie mam całkiem sporego borowika, a potem kolejne. Czasu jest niewiele, zbliża się nieubłagane wieczór, a ja chodzę, tym razem wśród krzewów jagód i oczom



nie wierzę – przede mną wyrósł przepiękny duży prawdziwek i kolejny jeszcze większy, w niedługim czasie mam pełen kosz pięknych borowików, jestem jak oczarowana, padam na kolana i podziękuję Stwórcy, za to, że po tylu latach spełniło się moje marzenie, mam nie jednego prawdziwka, ale pełen kosz przepięknych, dużych, zdrowych prawdziwków. Największy borowik, o obwodzie kapelusza 57cm, średnica 24cm, waży 600 gram.

Kolejny raz przekonałam się, że jeżeli się o czymś bardzo marzy, to marzenia się spełniają, tylko nie mogą to być marzenia wygórowane.

K.M.



Pożegnanie Lata z Doliną Samy

Prognozy meteorologiczne nie były optymistyczne: deszcz i ziąb, obniżenie nastroju i ogólna apatia. W niedzielę 26 września w Cerekwicy meteoropaci i życiowi pesymiści czuli się wyjątkowo dobrze. "Pożegnanie Lata" z Doliną Samy zatrzymało jesień. Na ten jeden dzień.

Imprezę rozpoczął ponad 20 kilometrowy rajd rowerowy, którego trasa wiodła przez cztery zrzeszone w Stowarzyszeniu gminy: Rokietnica, Tarnowo Podgórne, Kaźmierz i Szamotuły. Ryszard Lubka, współorganizator i dobry duch całego przedsięwzięcia zadbał o to, by taki dystans pokonać mogli nawet cykliści o typowo amatorskich możliwościach i ambicjach. W połowie trasy (na 12 kilometrów) rowerzyści mogli odpocząć w gospodarstwie agroturystycznym "Wadera" w Brzeźnie. O walorach smakowych serwowanego tam placka uczestnicy rajdu rozprawiali długo, a panie dopytywały o precyzyjny przepis. Pracowniczki biura Doliny Samy przepisu nie zdradziły, zapowiedziały natomiast kolejne niespodzianki kulinarne na mecie rajdu. Nad bezpieczeństwem rowerzystów czuwali policjanci z Tarnowa Podgórnego, peleton zamykały samochody pomocy technicznej

i medycznej. Ponad 120 rowerzystów zameldowało się na boisku w Cerekwicy tuż po godz. 14.00, gdzie czekał na nich ciepły posiłek.

Część główna imprezy rozpoczęła się występami zaproszonych gości. Rolę gospodarza pełnił Prezes Doliny Samy Maciej Adamski. Głos zabrali: Władysław Glanc z departamentu PROW UM, Starosta Szamotulski Paweł Kowzan i Wójt Rokietnicy Bartosz Derech.

Wielkie emocje wśród uczestników rajdu wzbudziło niewątpliwie losowanie nagród i oryginalne konkursy związane, co oczywiste, z rowerami. Organizatorzy zaproponowali wyścig rodzinny na zabytkowych pojazdach: kierujący tata, mama na ramie i dziecko na bagażniku roweru, starający się pokonać trasę slalomu na grząskim terenie budzili zachwyt. I uśmiech - jak w przypadku spektakularnej "kraksy"



zakończoną klasyczną "ósemką" tylnego koła. W Cerekwicy pojawił się również sierżant Pyrek, policjanci zorganizowali konkurs dla dzieci, a dorośli uważnie śledzili występy artystów z poszczególnych gmin.

Imprezę zakończył zapadający zmrok. Prezes Adamski zapowiedział, że "Pożegnanie lata" z Doliną Samy w tym roku to dopiero początek - Do zobaczenia za rok!

Katarzyna Borowczak

Więści z Mrowina

Jeszcze raz gorąco dziękuję za wspianiały Festyn

Składam serdeczne podziękowania gościom i mieszkańcom sołectwa oraz gminy Rokietnica za tak liczny udział w naszym festynie - „Grunt to Rodzinka”. Szczególnie dziękuję sponsorom, dzięki którym nasz festyn mógł mieć tak wspianiały formę.

- Anna i Michał Małek – Mrowino
- Auto – Usługi – Maria i Szymon Lubka – Mrowino
- Biblioteka Gminna w Rokietnicy – Teresa Wieczorek
- Przemysław Tomczak Pawłowice
- Biuro Rachunkowe – „KONTO” Justyna Miżera – Mrowino
- Danuta i Roman Potrawiak – Mrowino
- Drukarnia Polidruk Poznań – Karol Czerniak – Mrowino
- Gminny Ośrodek Kultury w Rokietnicy – Jądwiaga Waligóra – Halke
- Grantec – Piotr Krawiec – Mrowino
- Help – Bass – Barbara Głowacka
- Izabela i Tomasz Lota – Mrowino
- Kute Płaty „Stare – Nowe” Andrzej Bernard – Agroma - Mrowino

- Leokadia i Stanisław Krawiec – Mrowino
- Lidia Portala – Cerekwica
- Mała Gastronomia – Alina Przebierała – Cerekwica
- Marzena i Paweł Najderek – Mrowino
- P.H.U. MAD-MAX Materiały Budowlane Kobylniki – Michał Maks – Zmysłowo
- Pasze Sano – Leszek Małyszka - Mrowino
- Prowadzenie Szkoleń na Kierowców „K.A.-M.A.” Małgorzata i Andrzej Żebrowski
- Przedsiębiorstwo Handlowe – Hurtownia Pasz – Arkadiusz Skórski – Mrowino
- Rafał Łopatka – Mrowino – Zmysłowo
- Restauracja „Biesiadna” – Piotr Grabiak – Cerekwica
- Restauracja „Przystań” – Urszula i Roman Kałużny – Mrowino
- Salon Fryzjerski „Latika” – Lidia Jerzyńska
- Salon Kosmetyczny – Natalia Lubka
- Salon Urody „ANNA” – Anna Gorońska – Mrowino
- Skład Drzewny – Robert Antkowiak – Mrowino
- Skup Żłomu – Sprzedaż Węgla – Maciej Jenczmionka
- Stefan Kaczmarek Mrowino-Zmysłowo
- „Stolmer” S.C. Przedsiębiorstwo Handlowo – Usługowe Stefan i Piotr Piechochy – Mrowino
- Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania



- Dolina Samy – Cerekwica – Maciej Adamski
- WAAB Wytwórnia Betonu – Oddział Mrowino
- Wiesława i Bogdan Nowaczykowie – Cerekwica
- Wulkanizacja – Napętnianie Klimatyzacji – Mariusz Rzepka – Cerekwica
- Zakład Fryzjerski – Iwona Kaczmarek – Mrowino
- Zakład Fryzjerski – Janina Mirkowska –

- Mrowino
- Członkom Rady Sołectkiej Mrowino-Cerekwica

Dziękuję również druhom OSP Mrowino za ochronę naszej imprezy plenerowej oraz Dance Potrawiak i Ryszardowi Lubka za profesjonalne prowadzenie festynu.

Sołtys Róża Lubka



Mistrzostwa Polski Amatorów – 4. Eliminacja w Akademii Bilardowej



Finaliści od lewej: Marek Strykowski, Szymon Duda, Daniel Wieszczyński, Krzysztof Koralewski

W Akademii Bilardowej została rozegrana przedostatnia eliminacja do Mistrzostw Polski Amatorów. Turniej przebiegł bez większych niespodzianek. Zaskoczeniem jedynie może być szybkie odpadnięcie Michała Potysza, który pod nieobecność Mateusza Krajewskiego mógł zasiąść na pozycji lidera. Niestety porażki w początkowej fazie turnieju spowodowały, iż Michał w ogólnym rankingu zajmuje drugie miejsce. Na pozycję lidera wskoczył Szymon Duda, który w ostatnim turnieju zajął drugą lokatę. Trzecie miejsca przypadły Krzysztofowi Koralewskiemu i Danielowi Wieszczyńskiemu. Z bardzo dobrej strony pokazali się Marek Strykowski. Regularnie uczestniczy we wszystkich naszych turniejach jednak jak dotąd nigdy nie odniósł zwycięstwa, ale za-

wsze jest ten pierwszy raz. Po bardzo dobrej grze pokonał wszystkich rywali i awansował w ogólnym rankingu na trzecią lokatę. Przypomnijmy, że do turnieju głównego, gdzie walczy się o 10 000 zł awansują trzy pierwsze osoby z ogólnego rankingu prowadzonego w naszej Akademii. Do końca eliminacji pozostał do rozegrania już tylko jeden turniej.

Radosław Babica zwycięża na Ukrainie drugi raz z rzędu!!!



Radosław Babica podczas turnieju na Ukrainie

Radosław Babica został zwycięzcą Ukrainian Open 9-Ball wchodzącego w skład europejskiego cyklu turniejów pool bilardowych Dynamic Best of the East i tym samym obronił tytuł wywalczony rok temu. Polak po wspaniałym finale pokonał zawodnika gospodarzy Artiomu Koshevoya 9:4. Początek meczu nie zapowiadał takiego zwycięstwa. Ukraińiec prowadził bowiem 3:0. Dodać należy, że w mistrzostwach Europy 2010 Radek dwa razy przegrał z Artiomem. Teraz jednak przyszedł czas na rewanż. O sukcesie zadecydowała fantastyczna gra Polaka w kolejnych rozbiaciach. Łącznie w meczu zrobił 7 „partii z kija”, co

w języku bilardowym oznacza, że nie popełnił pomyłki. Zwycięstwo Radka Babicy pozwoliło mu zająć fotel lidera ogólnego rankingu Best of the East na rok 2010. Do zakończenia rywalizacji pozostał tylko jeszcze jeden turniej, który odbędzie się na Węgrzech.

Chińczycy najlepsi!!! Polacy na piątym miejscu!!!



Polacy cieszą się po zwycięstwie nad USA.

Duet chiński został zwycięzcą World Cup of Pool – Mistrzostw Świata w parach rozegranych na Filipinach. Ku rozpaczy widzów w finale pokonał gospodarzy 10-5. Brązowe medale wywalczyli Niemcy i Tajwańczycy. Polska dwójka w składzie Radosław Babica i Mariusz Skoneczny zajęła ostatecznie 5 miejsce ulegając w walce o podium ekipie tajwańskiej 5-9. Wynik naszego zespołu jest identyczny z uzyskanym w ubiegłym roku. Tym razem na szczególne podkreślenie zasługuje zwycięstwo nad utytułowanym teamem z USA. Zwycięzcy otrzymali 60.000 USD. Łącznie pula nagród wyniosła 250.000 USD.

Remigiusz Wyrzykiewicz niepokonany!!!



Półfinaliści: Daniel Wieszczyński, Remigiusz Wyrzykiewicz, Marcin Mucha, Michał Potysz

W dniu 10 października odbył się drugi turniej bilardowy zaliczany do rankingu ogólnego prowadzonego w naszej Akademii. Na starcie stanęło 18 zawodników i zawodniczek. Bardzo dobrze spisała się drużyna Akademii Bilardowej, która w komplecie awansowała do ćwierćfinałów. Jednak wszystkich z naszej drużyny pogodził Remigiusz Wyrzykiewicz, który na co dzień trenuje w klubie bilardowym

Hades Poznań. Remik przyjechał do nas po raz drugi i odniósł drugie zwycięstwo, ale dużo nie brakowało, aby zwyciężył ktoś inny. Najbliżej pokonania zwycięzcy był Marcin Mucha, który w finale przegrał minimalnie 4:3 i ostatecznie zajął drugą pozycję. Również Michał Potysz był bardzo blisko pokonania Remika, jednak złe pozycjonowanie białej bili przy stanie 2:2 spowodowało, iż przeciwnik nabrał wiary w siebie i wyszedł zwycięsko z półfinałowego pojedynku. Ostatecznie Michał zajął trzecią lokatę, którą dzielił wspólnie z Danielem Wieszczyńskim. Na piątych pozycjach zostali sklasyfikowani: Piotr Judkowiak, Krzysztof Koralewski, Andrzej Barski i Robert Szuman. Liderem rankingu po dwóch turniejach pozostaje Piotr Judkowiak.

Ranking ogólny po dwóch turniejach:

1. Piotr Judkowiak- 34 pkt
2. Andrzej Barski- 30 pkt
3. Krzysztof Koralewski- 28 pkt
3. Robert Szuman- 28 pkt
5. Łukasz Judkowiak- 24 pkt
5. Michał Potysz- 24 pkt
7. Norbert Tokłowicz- 22 pkt
7. Piotr Piszora- 22 pkt
7. Jerzy Zieliński- 22 pkt
10. Remigiusz Wyrzykiewicz - 20 pkt
11. Piotr Kuźniewski- 18 pkt
11. Emilia Zielińska- 18 pkt
11. Marcin Mucha- 18 pkt
14. Rafał Chełmiński- 16 pkt
14. Eliza Tokłowicz- 16 pkt
14. Daniel Wieszczyński - 16 pkt
17. Bartosz Wawrzyniak- 14 pkt
17. Przemysław Bobkowski - 14 pkt
19. Mateusz Walenczewski - 12 pkt
19. Kazimierz Wasiak- 12 pkt
19. Filip Górski- 12 pkt
22. Michał Piszora- 10 pkt
22. Michał Diak- 10 pkt
22. Eryk Konieczka- 10 pkt
22. Mateusz Wasyl- 10 pkt

Szkółka Bilardowa

W Akademii Bilardowej w Rokietnicy działa „Szkółka Bilardowa”, do której można zapisać się w każdej chwili. Dzieci ćwiczą pod okiem Radosława Babicy - aktualnego Mistrza Polski i Europy. Koszt szkoły to 40 zł na miesiąc. Wszyscy uczniowie mają dostęp do stołów bilardowych codziennie od poniedziałku do piątku. Spokojnie można dopasować zajęcia w Akademii do innych już wcześniej zaplanowanych. Zazwyczaj program ćwiczeń wymaga uczestnictwa 2 razy w tygodniu, ale nic nie stoi na przeszkodzie, aby dzieci przychodziły do klubu codziennie i utrwalały swoje umiejętności. Na-

Ranking ogólny po 4 turniejach

Poz.	Nazwisko	Imię	I	II	III	IV	V	Suma
1	Duda	Szymon	12	18	20	18	0	68
2	Potysz	Michał	20	16	18	13	0	67
3	Strykowski	Marek	16	13	14	20	0	63
4	Judkowiak	Piotr	16	14	16	14	0	60
5	Wasiak	Kazimierz	13	16	14	14	0	57
6	Koralewski	Krzysztof	14	13	13	16	0	56
7	Krajewski	Mateusz	18	20	12	0	0	50
8	Kwiatkowska	Ewa	14	12	13	0	0	39
9	Mucha	Marcin	10	14	0	12	0	36
	Wawrzyniak	Bartosz	12	0	12	12	0	36
11	Wieszczyński	Daniel	13	0	0	16	0	29
12	Śniegocka	Marta	12	0	16	0	0	28
13	Diak	Michał	0	0	0	13	0	13
14	Górski	Filip	12	0	0	0	0	12
	Kordana	Piotr	0	12	0	0	0	12

uka przeprowadzana jest praktycznie w sposób indywidualny, więc nie ma problemu aby dopisać się w każdej chwili. Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem 61 814 40 85 lub bezpośrednio w Akademii Bilardowej przy ul. Łąkowej 6 w Rokietnicy. ZAPRASZAMY!!!

Kolejny punkt zdobyty w II Polskiej Lidze Bilardowej

W wyjazdowym meczu VIII kolejki II Polskiej Ligi Bilardowej spotkaliśmy się z drużyną Black Ball Poznań. Nasz team wyruszył z Rokietnicy w bojowych nastrojach. Celem były przynaj-

mniej dwa remisy. Niestety nie udało się go osiągnąć. W pierwszym meczu doznaliśmy porażki 3:1, a w drugim udało się uratować honor i osiągnęliśmy remis 2:2, co dało nam kolejny punkcik w tabeli. Na uwagę zasługuje postawa Michała Potysza, który prezentował się rewelacyjnie i zdecydowanie wygrał swoje pojedynki. Ostatni mały punkcik dla naszej drużyny dorzucił Piotr Judkowiak. Wyniki poszczególnych pojedynków:

Mecz I

Black Ball Poznań - Akademia Bilardowa Rokietnica 3:1

„8-bil” Łukasz Zdeb – Michał Potysz 4:10

„9-bil” Mateusz Bartuś – Marcin Mucha 10:2

„10-bil” Marek Żuchowski – Piotr Judkowiak 10:7

„14/1” Marcin Gdula – Andrzej Barski 100:65

Mecz II

Black Ball Poznań - Akademia Bilardowa Rokietnica 2:2

„8-bil” Marcin Gdula – Magdalena Diering 10:1

„9-bil” Łukasz Zdeb – Krzysztof Koralewski 10:5

„10-bil” Mateusz Bartuś – Michał Potysz 3:10

„14/1” Marek Żuchowski – Piotr

Judkowiak 68:100

Przypomnijmy, że II Polska Liga Bilardowa składa się z dziewięciu regionalnych grup, a Akademia Bilardowa Rokietnica znajduje się w 8 grupie wraz z drużynami: Zakręcona Bila Poznań, DSB Zagłębie Baribal Lubin, Black Ball Poznań i Hades Oborniki. Do rozegrania pozostał już tylko jeden pojedynek: IX kolejka – 6 listopada Akademia Bilardowa Rokietnica – DSB Zagłębie Baribal Lubin.

Zapraszamy wszystkich chętnych do oglądania pojedynków przy stołach bilardowych. Na wszystkie mecze wstęp jest wolny.

MISTRZOWIE ZNANI I MNIEJ ZNANI. ROKIETNICKA GALERIA SPORTOWYCH CHAMPIONÓW

Bartek Protasewicz Mistrzem Świata w Karate

Olbrymym sukcesem zawodnika z Uczniowskiego Klubu Sportowego „Błyskawica” z Rokietnicy zakończyły się Mistrzostwa Świata Karate FSKA (Funakoshi Shotokan Karate Association) dzieci, juniorów i seniorów, które odbyły się 24-26 września 2010 r. w



Karpaczu. Mistrzostwa otworzył shihan (wielki mistrz) Kenneth Funakoshi (10 dan) - niekwestionowany światowy autorytet, żywa legenda karate. Do startu przystąpiło 550 zawodników z 36 państw m.in. USA, RPA, UK. Nasz zawodnik zdobył złoty medal, odnotowując przy tym największy sukces w historii swoich startów na tej rangi zawodach. Mistrzostwa trwały trzy dni, w piątek odbyły się starty drużynowe, w sobotę rywalizowały dzieci, natomiast trzeci dzień Mistrzostw Świata to rywalizacja indywidualna juniorów i seniorów.

Uczniowski Klub Sportowy „Błyskawica” reprezentował Bartosz Protasewicz, którego do startu przygotowywał trener Jarosław Kuc oraz Wojciech Bloch. Startował w konkurencji kata indywidualne kadetów. W konkurencji tej Bartek musiał zmierzyć się z

wodnikami z Ukrainy, Irlandii, Czech, Kazachstanu, Portugalii oraz z Polski. W walce finałowej wykonywał układ kata - GOJU SHIHO-SHO. Bartosz startując w kadetach (16-17 lat) nie dał szans swoim rywalom zdecydowanie wygrywając swoją kategorię wiekową przed zawodnikiem z Kazachstanu. Dla zawodnika z Uczniowskiego Klubu Sportowego „Błyskawica” z Rokietnicy ten sukces był ukoronowaniem wieloletniej ciężkiej pracy treningowej. Przed nim i jego klubowymi koleżankami i kolegami następne wyzwania i tytuły do zdobycia. Nowym sukcesem może też pochwalić się brat Bartosza, Przemysław Protasewicz, który startując na Mistrzostwach Polski Juniorów w Karate WKF, które odbyły się w Cieszynie w dniu 09.10.2010 r. - zdobył tytuł Mistrza Polski - czyli złoty medal w konkurencji kumite indywidualne juniorów (18-20 lat).



Podziękowania dla trenerów Jarosława Kuca i Wojciecha Blocha za przygotowanie zawodników do startu w mistrzostwach. Zawodnikom gratulujemy osiągniętych tytułów i życzymy nowych sukcesów. Zarząd klubu dziękuje sponsorowi - firmie „JAKON” z Tarnowa Podgórnego za pomoc w dofinansowaniu wyjazdu na mistrzostwa.

Prezes Zarządu UKS „Błyskawica”
Hanna Wocko

To nie ORLIK!!!

W sąsiedztwie placu zabaw KARAMBA w Mrowinie, powstało małe boisko do piłki nożnej. Wyrównany i obsiany trawą plac, nowe bramki i siatka umiejscowiona od ulicy Ogrodowej to inicjatywa Radnego Ryszarda Lubka. Nie czekając na żadne dotacje, zorganizował i przekazał do dyspozycji na-



szym dzieciom i młodzieży boisko w centrum Mrowina, gdzie bezpiecznie będzie można pograć w piłkę nożną, a uczestnicy placu zabaw mogą w tym czasie kibicować zawodnikom na boisku. Teren, na którym powinno powstać takie boisko wskazały mi właśnie dzieci i młodzież miejscowości Mrowino mówi Radny Ryszard Lubka. Podobnie było z lokalizacją boiska



do koszykówki w Cerekwicy, gdzie boisko to obecnie cieszy się dużym powodzeniem. Biorąc pod uwagę skuteczność w działaniu, doświadczenie w pozyskiwaniu środków, umiejętności

współpracy, możemy być pewni, że w przyszłej kadencji Pan Ryszard Lubka doprowadzi do zbudowania prawdziwego „ORLIKA” na terenie sołectwa Mrowino-Cerekwica. GAJ

„W zdrowym ciele, zdrowy duch”

W piątkowe popołudnie grupa miłośników Nordick Walking pod czujnym okiem fizjoterapeuty wyrusza nad morze, aby wzmocnić swe organizmy przed zimą, podszlifować kondycję, rozruszać się i podziwiać złotą polską jesień nad pięknym Bałtykiem. Sobotni poranek zaczyna się bardzo pracowicie, bowiem wraz ze wschodem słońca o godz 7.15 rozpoczyna się gimnastyka i rozruch na plaży. Po śniadaniu wyruszamy w kierunku Ustronia Morskiego na długi spacer z kijkami, przerywany cyklicznie na ćwiczenia i rozciąganie mięśni. Zdrowo zmęczeni, z wypiekami na twarzach, ale jakże szczęśliwi wracamy na obiad i regenerację sił w saunie. Popołudniu, by utrwalić efekty marszu



udajemy się na gimnastykę i ćwiczenia z oddechem, które wspomogą nas w wieczornym śpiewie przy ognisku. Niedzielę także zaczynamy ćwiczeniami na plaży, aby po śniadaniu w pięknym słońcu maszerować z Sarbinowa do naszej przystani. Po dotarciu

na metę, chcąc w pełni wykorzystać uroki jesieni łapiemy słoneczne promienie na leżakach i marzymy o kolejnym tak wspaniałym i aktywnym wypoczynku na łonie natury. W imieniu uczestników jesiennej wyprawy pragnę serdecznie podziękować or-

ganizatorowi wyjazdu panu Pawłowi Kromskiemu za poświęcony czas i fachową opiekę w myśl powiedzenia „W zdrowym ciele, zdrowy duch”.

*Z pozdrowieniami
Małgorzata Szymańska*

PRZEDSZKOLE MROWINO

Złote grzybobranie

Dzień 23 września dla dzieci z „Pszczółek” i „Biedronek” z przedszkola w Mrowinie był pełen wrażeń i świeżego powietrza. Wyposażeni w atrybuty typowe dla każdego prawdziwego zbieracza grzybów, czyli koszyki i kalosze, dzieci pojechały razem z wychowawczyniami do lasu w Złotkowie, szukać tych przepięknych, koniecznie z brązowymi łebkami owoców lasu. Wszyscy chcieliśmy przekonać się, czy wiemy, jakie grzyby są jadalne, a jakich należy unikać. Bogaci w wiedzę teoretyczną, syci oglądania tablic i fotografii, postanowiliśmy ambitnie poszukać prawdziwych grzybów.

Las był przepiękny, dostojny, prześwi-tujące słońce pozwalało wątpić, czy to już jesień. Ciszę przerywały tylko pokrzykiwania dzieci i ptaków. Było nie-



malże pusto, pachniało świeżo ściętym drzewem i mokrym mchem. Każda grupa ze swoimi opiekunami ruszyła w swoją stronę. Nie zebrałiśmy pełnych koszy, ale z lasu nikt nie wyszedł z pustymi rękoma, a już z pewnością nikt nie zerwał „muchomora”. Do przedszkola przywieźliśmy nie tylko podgrzybki, ale i wszystko, co tylko w lesie udało się znaleźć: szyszki, patyki, trochę żołądki, korę i huby. Zmęczeni, ale bardzo zadowoleni wróciliśmy bezpiecznie do naszego przedszkola. Z całą pewnością jeszcze nie raz odwiedzimy to miejsce.

*Beata Kucharska
– wychowawca grupy Biedronek
Marzena Walendowska
– wychowawca grupy Motyli*



Pierwsza wizyta w muzeum

W październiku dzieci cztero – i pięcioletnie z Przedszkola Publicznego w Mrowinie rozpoczęły cykl comiesięcznych spotkań i warsztatów w Muzeum Narodowym w Poznaniu. Pod czujnym i doświadczonym okiem fachowców, będą przynajmniej raz w miesiącu obcować z obrazami i rzeźbami słynnych mistrzów polskich i światowych.

Już pierwsza wizyta była pełna wrażeń. Ogromna przestrzeń sal muzealnych zapała dzieciom dech w piersiach. Duże formaty, barwy, gobeliny, sceny walk, postaci na obrazach powodowały, że oczy otwierały się szeroko, a buzie mimowolnie przestawały mówić. Choć czterolatek nie bardzo rozumiał, po co są „te obrazy” i „co one robią”, bez wątpienia był pod ich bez-



sprzecznym urokiem. Przy każdym obrazie pojawiały się pytania: dlaczego biały z natury śnieg, wcale nie jest biały tylko niebieski i szary, a w takim razie skąd wiadomo, że to śnieg. Ku zaskoczeniu Pani Przewodnik, bez większego trudu dzieci odgadły, że postać w czerwonym płaszczu i złotych butach to król – takiej dostojności, powagi i bijącej z obrazu siły, nawet małe dziecko nie mogło nie zauważyć. Widzieliśmy fauna zmagającego się z krnąbrną kozą i „dywany na ścianie”, czyli gobeliny, które z powodu koloru kojarzyły się z morzem i falującymi glonami. Skojarzenia dzieci pozwalały dorosłym na nowo odkrywać świat

sztuki. Świeże i niewinne spojrzenie dziecka, nie obciążone wiedzą i doświadczeniem, pokazywało sztukę inną, nieznaną, piękną, naiwną, pełną tajemnic i zaskakujących skojarzeń. W muzeum podobało się wszystkim, a warsztaty dużo nas nauczyły. Nikt nie zdążył się znudzić, a przeciwnie obrazy stały się inspiracją do stworzenia własnych dzieł. Powstawały prześliczne, kolorowe obrazki, której urodą zaskoczeni byli sami twórcy. Jeszcze kilka pamiątkowych fotografii w ramce obrazu i solenna obietnica powrotu w przyszłym miesiącu.

Beata Kucharska – wychowawca
Biedronek



PRZEDSZKOLE NAPACHANIE

Wychowanie przez sztukę - dziecko widzem i aktorem

Przedszkole w Napachaniu witało swój pierwszy teatrzyk. Dzieci miały okazję wziąć czynny udział w przedstawieniu, m.in. udawać modelów na wybiegu, odpowiadały na pytania aktorów, a także improwizowały ruchem do muzyki. Teatrzyk przybliżył dzieciom znaną legendę o "Zaczarowanym młynku", który spotkał się z wielką aprobatą i uśmiechem na twarzach dzieci.

Jesienny spacer po Napachaniu!!!

23.09.2010 r. grupa dzieci pięcioletnich "Duszki Leśne" wraz z wychowawcą Aleksandrą Oboda i Hanną Kłosińską odwiedziły sąsiednie gimnazjum. Wręczyły dyrektorowi "jesienny liść" wykonany przez dzieci w grupie z jesiennym przesłaniem - "aby uśmiech słońeczka w serdusku wszystkich zamieszkał". Dzieci z wykonanymi liśćmi i życzeniami pomaszzerowały dalej, mianowicie do pobliskiego sklepu spożywczego i do „Jaśkowej Zagrody” spotkały się tam z miłym i serdecznym przyjęciem. Otrzymały słodkości w prezencie, a nawet zaproszenie na jesienny deser. Wykonanymi liśćmi obdarowywały także napotkanych przechodniów, aby wszystkim było weselej. W drodze powrotnej rozradowane dzieci przywitała sołtys Napachania, który po otrzymaniu "jesiennego liścia" wręczył dzieciom słodki upominek. "Duszki leśne" swój jesienny spacer uznały za strzał w dziesiątkę, bowiem wszyscy, z którymi się spotkali odchodzili z szerokim uśmiechem na twarzy.

"Żabki" w Jaśkowej Zagrodzie

Kolorowy świat przedszkola jest jak bajka ulubiona - grupa 3-latków "Żabki" z Napachania, były w odwiedzinach, w bajkowej "Jaśkowej Zagrodzie". Dzieci miały okazję zapoznać się z Savoir Vivre, kulturalnym zachowywaniem się przy stole podczas posiłku, odpowiednią pozycją ciała, manierami... Dowiedziały się jak należy trzymać sztućce, kiedy i jak używać zwrotów grzecznościowych. Miały możliwość zmysłem węchu rozpoznawać zioła takie jak: - rozmaryn, tymianek, szalwia, bazylię, mięta marokańska. Z każdego zioła otrzymały po gałązeczce do swojego kącika przyrody w sali. "Żabki" wraz z wychowawcą p. Karoliną Władysiak, podziękowały za zaproszenie piosenką o "Żabkach" i pomaszzerowały do przedszkola podzielić się wrażeniami z innymi dziećmi.

W zdrowym ciele zdrowy duch

Starszaki z Napachania po tygodniu nauki o zdrowym odżywianiu, postanowiły wybrać się na targ do Rokietnicy. Miały możliwość zobaczyć różne rodzaje warzyw i owoców. Zakupiły do swojego wspólnego koszyka owoce, z których wykonały owocowe szaszłyki. Pięciolatki czekając na autobus nawiązały kontakty z mieszkańcami Rokietnicy, bowiem śpiewając piosenkę o "Jabłku" dołączyła się do nich starsza miła pani, która знаła słowa piosenki. Taki wyjazd na targ okazał się obfity zarówno w zdobycie nowych informacji, wiedzy o zdrowym trybie życia, jak i zdobywanie umiejętności w relacjach interpersonalnych z napotkanymi mieszkańcami.



„ROTA – DUMA, NADZIEJA I WIARA” upamiętniającej 100. rocznicę śmierci

8 października 2010 r. równo w sto lat od śmierci M. Konopnickiej, pozytywistycznej poetki, prozajki, reporterki, na gmachu Biblioteki Gminnej w Rokietnicy noszącej od 27 marca 1970 r. jej imię, odsłonięta została tablica pamiątkowa.

Podniosła uroczystość zorganizowana pod hasłem „ROTA – Duma, Nadzieja i Wiara”, stanowiła w gminie Rokietnica integralną część obchodów „ROKU ROTY”, ogłoszonego przez Sejmik Województwa Wielkopolskiego dla upamiętnienia powstania jednej z najważniejszych w polskiej historii pieśni hymnicznej. Napisana przez Marię Konopnicką dla Wielkopolan odczuwających szczególnie boleśnię skutki zaostrzonej w tym okresie polityki germanizacyjnej, opublikowana po raz pierwszy w 1908 r. w „Przodownicy”, dzięki kompozytorowi Feliksowi Nowowiejskiemu, stała się dla pokoleń Polaków symbolem trwania na straży narodowych tradycji i sztandarem walki o polskość.

Wykonana po raz pierwszy na Zjeździe Grunwaldzkim w Krakowie w 1910 r. podczas odsłonięcia pomnika Władysława Jagiełły była jutrzenką nadziei na rychłe odzyskanie niepodległości, bardzo wymowną przeciw wagą dla bezskutecznej próby oderwania narodu polskiego od historycznych korzeni, języka, wiary i kulturalnej spuścizny.

Rokietnicką uroczystość zaszczylił swą obecnością profesor Czesław Janicki, wicepremier w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, który wraz z wójtem Bartoszem Derechem i głównym organizatorem obchodów - dyrektorem Biblioteki Gminnej w Rokietnicy, Teresą Wieczorek, dokonał odsłonięcia tablicy upamiętniającej powstanie Roty i jej twórców: Marii Konopnickiej i Feliksa Nowowiejskiego. W skierowanych do zgromadzonych słowach profesor Janicki dokonał symbolicznego porównania czasów tworzenia pierwszego po latach komunistycznych represji demokratycznego rządu Tadeusza Mazowieckiego do wydarzeń, które miały miejsce 100 lat temu. Odwołując się do fundamentalnych zasad polskiego patriotyzmu: wiary, dumy z historycznej przeszłości, przywiązania do mowy, języka i tradycji oraz poczucia nieprzerwanej pokoleniowej więzi, podkreślił znaczenie narodowych symboli i ich wagę dla przetrwania najtrudniejszych w dziejach narodu polskiego chwil, pozwalających – mimo politycznych przeciwności – po raz kolejny odbudować niepodległość, suwe-

ROTA

słowa: Maria Konopnicka
muzyka: Feliks Nowowiejski

*Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
nie damy pogrześć mowy!
Polski my naród, polski lud,
królewski szczerp Piastowy
Nie damy, by nas gniebił wróg.
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!*

*Do krwi ostatniej kropli z żył
bronici będziemy ducha,
aż się rozpadnie w proch i pył
krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!*

*Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz,
ni dzieci nam germanił,
oreżny stanie hufiec nasz,
duch będzie nam hetmanił.
Pójdziem, gdy zabrzmi złoty róg.
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!*

*Nie damy miana Polski zgnieść.
Nie pójdziem żywo w trumnę.
W Ojczyzny imię i w jej cześć
podnosim czoło dumne.
Odzyska ziemię dziadów wnuk.
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!*

renność i niezawisłość.

Ich orędownikiem od wieków był także kościół katolicki, dlatego i w tym dniu nie mogło zabraknąć modlitwy, błogosławieństwa i słów przesłania skierowanych do zebranych podczas mszy świętej celebrowanej w rokietnickim kościele parafialnym przez ks. proboszcza Tadeusza Lorka i w uroczystym akcie poświęcenia tablicy na gmachu Biblioteki Gminnej. Symbolicznym dopełnieniem – jak przed stu laty – istotnych treści w słowach i muzyce, była oprawa artystyczna uroczystości, przygotowana przez nauczycieli i uczniów Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi w Napachaniu. Dojrzałość, powaga, umiejętność przeniesienia – językiem znaczeń i obrazów –



„A” - uroczystość odsłonięcia tablicy i Marii Konopnickiej i powstania Roty



trudnych dla pokolenia wychowanego w czasach pokoju i demokracji wartości do serc słuchaczy – to bezcenna zaleta po raz kolejny zademonstrowana przez młodzież.

Siła słowa i muzyczna wrażliwość – zaprezentowana wykonaniem Roty i wiązanki pieśni patriotycznych przez Rokietnicką Orkiestrę Dętą oraz wojskowa asysta żołnierzy Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych im. Hetmana Stefana Czarnieckiego w Poznaniu, były wkładem naszej społeczności w obchody „ROKU ROTY” i jednocześnie hołdem złożonym pokoleniem bibliotekarzy – strażników i opieku-

nów polskiego słowa.

„Vita sine litteris mores est” – życie bez nauki jest śmiercią. Czy trzeba bardziej wymownej pointy od tej zapisanej w dawnej łacińskiej sentencji stanowiącej dziś treść logo rokietniczej biblioteki?

Odwiedzajmy księżnice i chłońmy moc zamkniętą w mądrości tysięcy woluminów – są największą siłą humanizmu i najprawdziwszą istotą naszej narodowej tożsamości.

Oby bolesne w swych skutkach historyczne dzieje nie musiały nam znowu o tym przypomnieć.

D.P.

MARIA KONOPNICKA z Wasiłowskich (1842 – 1910)

Polska poetka, prozaik, krytyk, publicystka. Uczyła się krótko na pensji sióstr sakramentek w Warszawie, przez całe życie dokształcała się we własnym zakresie. Współpracowała z wieloma znanymi i cenionymi wydawnictwami, była redaktorką popularnego pisma „Swit”, oddawała się pracy społecznej w wielu organizacjach trzech zaborów, a także



uczestniczyła w międzynarodowym proteście przeciwko prześladowaniu dzieci polskich we Wrześni (1901-1902). Dzięki swym działaniom, na zawsze pozostanie jedną z pierwszych polskich aktywistek walczących o prawa kobiet, uczestniczką protestów przeciw represjom władz pruskich, zwolenniczką resocjalizacji więźniów politycznych i kryminalnych.

FELIKS NOWOWIEJSKI (1877 – 1946)

Wybitny polski kompozytor i dyrygent urodził się w Barczewie na Warmii w 1877 roku. Po studiach muzycznych w Niemczech pracował jako organista w kościele p.w. św. Jakuba w Olsztynie. Prowadził działalność pedagogiczną w Krakowie, Berlinie i od 1919 r. w Poznaniu. Często koncertował także jako muzyk-wirtuoz w kraju i za granicą. Brał czynny udział w życiu społecznym. Za swoje liczne dzieła religijne, w tym słynną „Missa pro pace”, w 1935 r. otrzymał od papieża Piusa XI tytuł szambelana papieskiego.

Feliks Nowowiejski mieszkał w Poznaniu w okresie międzywojennym oraz zaraz po II wojnie światowej. Zmarł 1 stycznia 1946



roku i został pochowany na Skałce w kościele p.w. św. Wojciecha.

Pozostawił bogaty dorobek artystyczny. Oprócz Roty, do jego najbardziej znanych kompozycji należą: oratoria (*Powrót syna marnotrawnego*, *Quo vadis*, *Znalezienie Krzyża Świętego*), opery (*Emigranci*, *Legenda Bałtyku*), symfonie (*Siedem barw Iris*, *Praca i rytm*, *Symfonia Białowieska*, *Symfonia pokoju*) poematy symfoniczne (*Beatrycze*, *Nina i Pergolesi*, *Śmierć Ellenai*) oraz liczne koncerty i utwory organowe, fortepianowe i wiolonczelowe oraz wokalne i chóralne.

W domu kompozytora na Sołaczcu od 7 lutego 2008 roku działa Salon Muzyczny Feliksa Nowowiejskiego.

Od 1994 r. w Poznaniu odbywa się Międzynarodowy Konkurs Organowy im. Feliksa Nowowiejskiego.

BIBLIOTEKA GMINNA W ROKIETNICY

Pierwszego wpisu w księdze inwentarżowej nowo powstałej biblioteki dokonano 20 grudnia 1946 roku. Była to pierwsza w powiecie poznańskim biblioteka gminna, a także jedna z 250 bibliotek gminnych w Polsce według stanu z 1946 r.

Dnia 27 marca 1970 r. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu nadało Bibliotece imię Marii Konopnickiej. W 1984 roku Biblioteka otrzymała nową siedzibę w budynku przy ulicy Pocztowej 8 (stary budynek Urzędu Gminy), gdzie



funkcjonuje do dnia dzisiejszego.

W chwili obecnej księgozbiór Biblioteki liczy 26.109 woluminów, z którego korzysta 1693 czytelników. Oddajemy do dyspozycji czytelników bogate i aktualne zbiory: książki i czasopisma. Proponujemy wolny dostęp do półek i możliwość swobodnego poruszania się po bibliotece, przeglądania tego, co Czytelnika zainteresuje. Szybki dostęp do informacji ułatwią katalogi online i bezpłatny Internet. Biblioteka prowadzi też wypożyczenia między-biblioteczne sprowadzając dla czytelników książki z innych bibliotek.

Zapraszamy: www.bibrok.neostrada.pl

Wyjątkowy koncert Orkiestry Amadeus

Piątkowy wieczór. Sala napachańskiego gimnazjum wypełnia się szczerze publicznością. Za pulpitem dyrygenckim – Maestra Agnieszka Duczmal, dająca znak do rozpoczęcia kolejnego niezwykłego wieczoru muzycznego w Gminie Rokietnica z udziałem niezrównanej Orkiestry Kameralnej Polskiego Radia Amadeus.

Zorganizowany pod patronatem honorowym Wójta Bartosza Derecha przez Gminny Ośrodek Kultury i Urząd Gminy w Rokietnicy, stanowił kolejne wydarzenie w ramach Roku Chopinowskiego w Gminie Rokietnica, inaugurując jednocześnie sezon kulturalny 2010/2011.

Z dala od granic metropolii, w atmosferze, której pozazdrościć mogłaby niejedna z szacownych sal koncertowych, publiczność wysłuchała utworów czterech kompozytorów: Jana Sebastiana Bacha, Wolfganga Amadeusza Mozarta, Ignacego Jana Paderewskiego i Modesta Musorgskiego. Burza oklasków w owacji na stojąco towarzyszyła zarówno pełnemu ekspresji, zniewalającemu siłą oddziaływania wykonaniu przez Orkiestrę

Amadeus I części „Eine Kleine Nachtmusik” W.A. Mozarta oraz „Obrazków z wystawy” M. Musorgskiego jak i nastrojowej „Pieśni” I.J. Paderewskiego w opracowaniu Agnieszki Duczmal. Niewątpliwą atrakcją koncertu ściśle związaną z misją Orkiestry Amadeus, zakładającą promowanie młodych muzycznych talentów, był występ solistki Pani Joanny Kreft. Grająca na średniowiecznych skrzypcach, 21-letnia studentka poznańskiej Akademii Muzycznej, oczarowała publiczność wykonaniem koncertu skrzypcowego a-moll Jana Sebastiana Bacha. Delikatność prowadzenia linii melodycznej, wywoływała intensywność doznań, poruszającą najgłębsze pokłady wrażliwości. Umiejętność zaś uwypuklenia walorów muzyki Bacha, w tym



zwłaszcza niezrównanej harmonii i polifonicznego piękna, stanowiły swoisty magnes skupiający uwagę i jednocześnie rozkodowujący bardzo ulotną sferę duchowej materii, daleką od myśli o chłodnym, wykalkulowanym uporządkowaniu. Orkiestra Amadeus zaś, prowadzona ręką niezrównanej Agnieszki Duczmal, kreowała smyczkowym językiem całą paletę dźwiękowych barw, stanowiąc niezbędną uzupełnienie, a przede wszystkim rozświetlenie i uwydatnienie partii gra-

nych przez solistkę. Piątkowy wieczór z Agnieszka Duczmal nie bez powodu określić można mianem uczy, której doświadczyć pragnie najbardziej wytrawny meloman. Był to bowiem w istocie nie koncert, a dwa niezwykle żywiołowe recitale. Rozgrzana ekspresyjną batutą Maistry, muzycy Orkiestry Amadeus, bardzo spontanicznie reagowali bowiem na jednoznacznie artykułowaną prośbę o występ na bis. Ich odpowiedzią był wykonany po raz wtóry fragment zakończonego właśnie koncertu i propozycje zupełnie nowe – zagrane z wielką pasją i - co dla słuchaczy najbardziej cenne – radością. Przepiękny fragment koncertu skrzypcowego d-moll – tym razem na dwoje skrzypiec - niezrównanego lipskiego kantora, skrzył partiami zagranymi przez Jarosława Żołnierczyka i Bogdana Kapkę, a prawdziwą pointą stał się fragment uwertury do opery „Wilhelm Tell” Gioacchino Rossiniego. Euforycznie dziękująca publiczność, małej sali koncertowej w Napachaniu, wymalowała na twarzach Pani Agnieszki Duczmal i wszystkich muzyków Orkiestry Amadeus szczerzy uśmiech zadowolenia, radości i ukontentowania, stanowiąc dowód na bezstronność siły oddziaływania wielkiej sztuki – tej prawdziwej, wyczarowanej dzięki otwartości i żarliwości ludzkich serc. Z pewnością wolnej od nieszczerzego blichtru i wdziwianych - z konieczności lub na pokaz -kreacji.

D.P.



ORKIESTRA KAMERALNA POLSKIEGO RADIA AMADEUS

„(...) Agnieszka Duczmal wraz z muzykami orkiestry Amadeus naszkicowała w niezwyklej dyscyplinie ich wspólny wysokokaratowy obraz dźwięku. Szlachetne piękno i precyzja oraz dynamicznie witalna gra zwięzłe osadzonych głosów troszczyły się o niezwykle transparentne doświadczanie przestrzeni dźwięku.

(...) „Obrazki z wystawy” Musorgskiego, miejscami pozostawiały wrażenie, jakoby przestrzeń wypełniała wielka orkiestra symfoniczna. Agnieszka Duczmal dyrygowała z całkowitym oddaniem i wspaniałym wycuciem dla

krańcowo zróżnicowanych plastycznych i pełnych efektów dźwięków.

Landeszeitung, 16.08.2010.

„Agnieszka Duczmal przedstawiła jedyną w swoim rodzaju, atrakcyjną, niezwykłą interpretację na instrumenty smyczkowe słynnych „Obrazków z wystawy” M. Musorgskiego... Jest to autentyczne odkrycie i Orkiestra Kameralna Polskiego Radia Amadeus wykorzystwała cały swój potencjał ekspresji z wszelkimi kolorystycznymi detalami.”

Diari de Girona, 19.08.2010.

Orkiestra Kameralna Polskiego Radia Amadeus została założona w Poznaniu w 1968 roku przez Agnieszka Duczmal. Początkowo działała pod patronatem „Jeunesses Musicales”, a później Poznańskiego Towarzystwa Muzycznego. Zdobyła przez Orkiestrę Srebrnego Medalu Herberta von Karajana w 1976 roku na Międzynarodowych Spotkaniach Młodych Orkiestr w Berlinie Zachodnim zaowocowało przekształceniem jej w 1977 roku w etatowy zespół Polskiego Radia i Telewizji, a następnie w Orkiestrę Kameralną Polskiego Radia Amadeus pod dyrekcją Agnieszki Duczmal.

Do 2008 roku Orkiestra pod jej batutą nagrała dla Polskiego Radia ponad 9000 minut muzyki obejmującej

w Gimnazjum Napachaniu - 24.09.2010

repertuar od baroku do współczesności i wykonała setki koncertów transmitowanych przez Polskie Radio. Zespół zarejestrował 110 koncertów i programów dla Telewizji Polskiej oraz 5 godzin muzyki dla Télévision Française 1. Orkiestra nagrała również 46 płyt. W dorobku artystycznym Zespołu znajduje się wiele prawykonań, m.in. pierwsze światowe nagranie *Wariacji Goldbergowskich* J.S. Bacha w opracowaniu J. Kofflera na orkiestrę kameralną. Orkiestra współpracuje także z radiofoniami zagranicznymi, m.in.: niemieckimi NDR, WDR, SFB oraz BBC w Londynie, CBC w Montrealu i radiofonią meksykańską, dla których nagrywa przede wszystkim muzykę polską. Orkiestra Kameralna Polskiego Radia Amadeus prowadzi działalność koncertową w większości krajów europejskich oraz USA, Kanadzie, Meksyku, Brazylii, Kuwejcie, Tajwanie

i Japonii, współpracując często ze światowej sławy solistami, takimi jak: Maurice André, Martha Argerich, Patric Gallois, Steven Isserlis, Gary Karr, Kevin Kenner, Mischa Maisky, Jeremy Menuhin, Igor Oistrakh, Michela Petri, Alexandre Rabinovitch, Vadim Repin, Grigory Sokolov, Guy Touvron, Henryk Szeryng oraz wszyscy czołowi soliści polscy. Wśród najslawniejszych sal koncertowych, w których występowała Orkiestra, należy wymienić Concertgebouw w Amsterdamie, Filharmonię Berlińską, Filharmonie w Kolonii i Monachium, Filharmonię w Petersburgu, lipski Gewandhaus, wiedeński Musikvereinsaal, Pollack Hall w Montrealu, Queen Elizabeth Hall w Londynie, mediolański Teatro alla Scala i Tokyo Opera City Concert Hall. Orkiestra regularnie bierze udział w licznych europejskich festiwalach muzycznych.

„Koncert, który odbył się w Torella był niezapomniany. Orkiestra Kameralna Polskiego Radia Amadeus – to Orkiestra o pięknym brzmieniu i niezrównanych umiejętnościach technicznych (...). Przeciwwstawienie wspaniałej orkiestracji Ravela w utworze „Obrazki z wystawy Musorgskiego” i pozostanie z nagimi smyczkami można uznać prawie za zachwałłość. Myliłem się. (...) Została ona zastąpiona przez orkiestrację smyczkową tak precyzyjną, że zachwyciłem się: bardzo różniącą się, ale jakże znakomita dzięki bogactwu całego kunsztu, jaki mogą zapewnić umiejętnie użyte instrumenty smyczkowe (...). Nadzwyczajna wersja, jak również dyrygowanie zespołem podczas koncertu można uznać za perfekcyjne.”

EL PUNTI, Barcelona 19.08.2010.

AGNIESZKA DUCZMAL

„Jest zdecydowana i witalna, i porusza się jak płomień.”
Walls Journal (Wielka Brytania)

„Agnieszka Duczmal[...] jest niezrównana w tworzeniu kolorytu orkiestry.”

The Village Times (USA)

Najslawniejsza polska dyrygentka urodziła się w rodzinie o tradycjach muzycznych. Studia dyrygenckie ukończyła w 1971 roku w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Poznaniu w klasie prof. Witolda Krzemińskiego, uzyskując dyplom z wyróżnieniem. W tym samym roku rozpoczęła pracę jako dyrygent asystent w Państwowej Filharmonii w Poznaniu, a następnie jako dyrygent w Operze Poznańskiej, w której przygotowała m.in. polską prapremierę opery B. Brittena *Sen nocy letniej*, premierę *Rigoletto* G. Verdiego oraz baletu *Romeo i Julia* S. Prokofiewa. Już w czasie studiów, w 1968 roku, założyła orkiestrę kameralną, przekształconą w 1977 roku w Orkiestrę Kameralną Polskiego Radia i Telewizji, a następnie w Orkiestrę Kameralną Polskiego Radia Amadeus. Od początku istnienia Orkiestry Agnieszka Duczmal jest jej dyrektorem i dyrektorem artystycznym.

Agnieszka Duczmal została laureatką I Ogólnopolskiego Konkursu Dyrygentów w Katowicach w 1970 roku. W 1975 roku uzyskała wyróżnienie na IV. Międzynarodowym Konkursie Dyrygentów Herberta von Karajana w Berlinie Zachodnim. Rok później wraz ze swą Orkiestrą zdobyła Srebrny Medal Herberta von Karajana na Mię-



foto: K. Zaleska

dzynarodowych Spotkaniach Młodych Orkiestr w Berlinie Zachodnim. W 1982 roku otrzymała tytuł „La donna del mondo” (Kobieta Świata) przyznany przez Międzynarodowe Centrum Kultury Saint Vincent w Rzymie pod patronatem UNESCO i prezydenta Włoch za wybitne w skali światowej osiągnięcia w dziedzinie kultury, sztuki i działalności społecznej.

Agnieszka Duczmal prowadzi koncerty z orkiestrami symfonicznymi w kraju i za granicą. Jako pierwsza kobieta dyrygent wystąpiła na scenie mediolańskiego Teatro alla Scala.

Do 2008 roku wraz z Orkiestrą Kameralną Polskiego Radia Amadeus nagrała 46 płyt, a dla Polskiego Radia ponad 9000 minut muzyki. Dla Telewizji Polskiej zarejestrowała 112 koncertów i programów muzycznych, m.in. w cyklach „Stereo i w Kolorze” i „Goście Agnieszki Duczmal”, 5 godzin muzyki dla Télévision Française 1, a dla Telewizji Japońskiej godzinny program z muzyką polską. Dokonała

również wielu nagrań dla m.in.: radiofonii niemieckich, belgijskich, BBC w Londynie, CBC w Montrealu, radia i telewizji w Meksyku oraz Japonii. W jej dorobku artystycznym znajduje się wiele prawykonań, m.in. pierwsze światowe nagranie *Wariacji Goldbergowskich* J.S. Bacha w genialnej transkrypcji J. Kofflera na orkiestrę kameralną. Dla swojej Orkiestry dokonała wiele transkrypcji arcydzieł muzycznych, m.in. *Obrazki z wystawy* Modesta Musorgskiego oraz wielu utworów kameralnych J. Brahmsa, C. Debussyego, F. Schuberta.

Dyrygentka proponuje publiczności ciekawe projekty koncertowe łącząc muzykę z baletem czy malarstwem. Współpracuje z Polskim Teatrem Tańca Ewy Wycichowskiej i Ogólnokształcącą Szkołą Baletową w Poznaniu. Wyjątkowym projektem w repertuarze Agnieszki Duczmal i jej Orkiestry są *Cztery Pory Roku – Cztery Pory Życia*, który prezentuje *Cztery Pory Roku* A. Vivaldiego i A. Piazzolli na tle wyjątkowego obrazu autorstwa Mariusza Kałdowskiego. Od wielu lat prowadzi również działalność promującą młodych utalentowanych polskich muzyków w stałych cyklach koncertowych.

Agnieszka Duczmal odbywa ze swoją Orkiestrą wiele podróży artystycznych, występując ze światowej sławy solistami w prestiżowych salach koncertowych Europy, obu Ameryk, Afryki i Azji.

„Panią Duczmal cechuje przede wszystkim dociekliwość nie pozwalająca jej na powierzchowne rozumienie muzyki. Kształtuje i różnicuje frazy z uderzającą oryginalnością.”

The Independent, Londyn (Wielka Brytania)

JOANNA KREFT

Joanna Kreft urodziła się 31.03.1989 roku w Gdyni. Naukę gry na skrzypcach rozpoczęła mając 6 lat w klasie Barbary Zbrzyckiej w PSM im. Z. Noskowskiego w Gdyni, którą ukończyła z wyróżnieniem. Od 2002-2006 uczyła się u prof. Krystyny Jureckiej w PSM II st. im. F. Chopina w Gdańsku Wrzeszczu. Obecnie jest studentką prof. Marcina Baranowskiego w Akademii Muzycznej im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu.

Najważniejsze osiągnięcia:

- I miejsce w I Konkursie Skrzypcowym Polski Północnej w Gdyni w 2000 r.
- IV nagroda na Ogólnopolskim Konkursie Skrzypcowym im. G.Ph. Telemanna w Poznaniu w 2003 r.
- III nagroda na Ogólnopolskich Przesłuchaniach skrzypcowych w Warszawie w 2004 r.
- Finalistka Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego w Fermo we Włoszech w 2004 r.
- III nagroda i nagroda specjalna za utwór K. Lipińskiego na Ogólnopolskim Konkursie Młodych Skrzypków im. St. Serwaczyńskiego w Lublinie w 2005 r.
- II nagroda na Ogólnopolskim Konkursie Skrzypcowym



foto: A. Zywonek

- Młody Paganini w Legnicy w 2007 r.
- Finalistka Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego w Kloster Schonthal - Niemcy w 2007 r.
- II nagroda i 2 specjalne na VIII Ogólnopolskim Konkursie Młodych Skrzypków im. St. Serwaczyńskiego w Lublinie 2008 r.
- wyróżnienie na Międzynarodowym Konkursie im. K. Szymanowskiego w Łodzi w 2009 r.
- Półfinał Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Y. Menuhina w Oslo w 2010 r.

Brała udział w kursach muzycznych m.in. w klasie Wandy Wilkomirskiej, Nam Yun Kim, Konstantego Andrzeja Kulki, Viktora Pikajzena, Siergieja Kravczenko.

Rozwija swą grę w oparciu o instrument średniowieczny-fidel.

Występowała m.in. w Filharmonii w Białymstoku, Zamku Królewskim w Warszawie, Sali Balowej w Łańcucie, Ratuszu w Toruniu, Polskiej Filharmonii Bałtyckiej, Atmie w Zakopanem, Filharmonii i Auli Novej w Poznaniu.

Brała udział m.in. w Międzynarodowym Festiwalu Młodych Laureatów Konkursów Muzycznych w Katowicach oraz w Ogólnopolskim Festiwalu Laureatów Konkursów Muzycznych „Tydzień Talentów” w Tarnowie, na którym została nagrodzona koncertem z Filharmonią Śląską.

Stypendystka programu „Młoda Polska”, FBB Musica Mundi, Krajowego funduszu na rzecz dzieci, dwukrotna stypendystka Prezydenta Miasta Gdyni, stypendium za osobowość artystyczną na kursie mistrzowskim „Salony u mistrza - w stronę Artura Rubinsteina” w Bydgoszczy.

In memoriam – 16.10.2010 r.

Finał II Rodzinnego Grand Prix Rokitnicy w biegach im. Dominiki - Rokitnica biega 2010 ćwierć maraton z przesłaniem braterskiej solidarności



Pogoda nie do końca jest naszym sojusznikiem. Ale może to właśnie ona – na przekór prognozom – jak najlepszy katalizator przyspiesza intensywność ludzkich reakcji, pozwalając nawet wbrew pozornie racjonalnym przeszkodom, włączyć się w przedsięwzięcia o szlachetnym przesłaniu. O tym, że kontakt z przyrodą czyni nas wolnymi, rozwijając – skurczone codziennym szarym lotem – skrzydła, przekonał się już niejeden indywidualista. Ale jak nakłonić do tej prawdy tłum? Zwłaszcza w dżdżysty, chłodny

dzień, podczas 12,5 km biegu na niełatwej trasie? Jak sprzedać ideę rekreacji i sportowej aktywności? Jak uczynić z niej spoivo scalające pozrywane – czasami nawet te najbliższe – ludzkie więzi, wzmacniające przy tym, jeszcze silniej, te najtrwalsze? Jak wreszcie porwać i zachęcić do nierównej walki wytrwałych sportowców, którym rywalizacja z nie znającymi biegowego rzemiosła amatorami nie jest w stanie oddać pełnego smaku wielkiego zwycięstwa?

Stuosobową drużynę na starcie ro-

kietnickiego finału połączył protest. Wobec osamotnienia i przerażenia. Wobec rezerwy i dystansu uważanego błędnie za bezpieczny azyl i schronienie przed zakłopotaniem. Wobec niemocy i beznadziei.

Przetrwiał roczną próbę czasu. Okazał się trwały. - W rodzinnej rywalizacji. Pod rękę: z mamą, żoną, dziadkiem, ciotką, przyjacielem z klasy, czy sąsiedniej ulicy. W jednej drużynie zbierającej wytrwale na 5 km. trasie ostatnie punkty do całorocznej klasyfikacji. W coraz liczniej stawiającej na trasie

drużynie pasjonatów Nordic Walking – propagatorów uroków wieku dostojnego. W prawdziwej sportowej idei uczciwego współzawodnictwa, dla której poza rywalizacją w czterech kategoriach, najważniejsza jest integracja i przyjazny gest na trasie. W czerwonym łańcuchu Szpikowej Drużyny, która właśnie Rokitnicę wybrała na finał swego bardzo aktywnego tygodnia walki. Jej hasłem jest przełamanie strachu i zrozumienie istoty banku dawców szpiku jako zbioru serc, z którego niekoniecznie ktoś musi być



V BIEG - FINAŁ II RODZINNEGO GRAND PRIX ROKIETNICZY W BIEGACH (W LICZBACH):

Liczba zawodników w poszczególnych kategoriach:

K16	17
K OPEN.....	20
M 16	25
M OPEN.....	33
Nordik W.....	6
RAZEM.....	101

Najmłodszy zawodnik:

1. Gabriela Dunajska

Najstarszy zawodnik:

1. Paweł Homan

Najlepszy kijarz:

1. Stanisław Jędroczyk

Klasyfikacja rodzin po II biegu;

1. Rzepczyńscy	101 pkt.
2. Piechalakowie.....	83 pkt.
3. Dunajscy.....	60 pkt.
4. Wróblowie	28 pkt.
5. Biber.....	26 pkt.
6. Pohl.....	17 pkt.
7. Matuszewscy	13 pkt.
8. Mysior.....	11 pkt.
9. Michta.....	11 pkt.
10. Styczkowie.....	9 pkt.
11. Protasewicz	7 pkt.
12. Bajon.....	6 pkt.
13. Mockowie	6 pkt.
14. Curykowie	4 pkt.
15. Kijowscy	4 pkt.
16. Kindlerowie.....	4 pkt.
17. Krahel.....	4 pkt.
18. Rybińscy.....	4 pkt.
19. Speina	4 pkt.
20. Walaszczyk.....	4 pkt.
21. Gabryel	2 pkt.

KLASYFIKACJA W POSZCZEGÓLNYCH KATEGORIACH

Dziewczeta do lat 16

1. Patrycja Rzepczyńska
2. Katarzyna Kurczewska
3. Natalia Kurczewska

Kobiety open

1. Anna Bajon
2. Katarzyna Pasieka
3. Ewa Przybylska

Chłopcy do lat 16

1. Maciej Wachowiak
2. Świerczyński Mateusz
3. Dawid Michałek

Mężczyźni open

1. Michał Bartoszak
2. Sławomir Naskręt
3. Władysław Wiczorkowski

KLASYFIKACJA KOŃCOWA V BIEGU – Bieg główny 12,5 km

Nr Zawod.	Imię i Nazwisko	czas	Miejsce w biegu
3	Michał Bartoszak	43:54	1
14	Sławomir Naskręt	43:56	2
6	Władysław Wiczorkowski	44:57	3
19	Anna Bajon	45:04	4
46	Bogdan Jurek	45:06	5
81	Katarzyna Pasieka	52:06	6
39	Tomasz Dobroszczyk	52:08	7
82	Dariusz Wróbel	53:31	8
40	Tomasz Wawrzyńczak	53:59	9
88	Marcin Kowalski	54:10	10
15	Wojciech Brych – Kadziński	54:21	11
94	Adrian Maternik	56:13	12
28	Ewa Przybylska	56:13	13
44	Zbigniew Bartłóg	58:30	14
51	Barbara Gabryel	58:33	15
57	Maciej Radzik	1:00:42	16
100	Adrian Markowski	1:01:02	17
85	Marcin Michalak	1:01:17	18
25	Andrzej Ciechorski	1:02:02	19
59	Arkadiusz Pohl	1:02:03	20
65	Paweł Dankowski	1:02:31	21
68	Radosław Babica	1:03:56	22
1	Bartosz Derech	1:04:14	23
38	Marek Pankowski	1:04:51	24
41	Emilia Michta	1:08:17	25
2	Roman Mis	1:08:49	26
79	Mariusz Cielecki	1:08:54	27
90	Jacek Piechalak	1:08:56	28
93	Krzysztof Siejek	1:09:21	29
87	Danuta Potrawiak	1:11:15	30
66	Waldemar Biber	1:12:02	31
70	Dariusz Walaszczyk	1:12:43	32
92	Monika Arcimowicz	1:14:32	33
28	Aurelia Sobkowiak	1:14:35	34



„wezwany”, ale z którego każdy – w imię wiary w niewyczerpalne pokłady ludzkiego dobra - na to wezwanie jest gotowy odpowiedzieć.

Byliśmy gotowi. Odpowiedzieliśmy na wezwanie Rokiетnickich Strażaków - pomysłodawców kolejnej zbiórki krwi i badań w kierunku dawców szpiku. Byliśmy gotowi zmanifestować solidarność na biegowej trasie.

Byliśmy gotowi – uczcić, wraz ze szpi-kowymi czerwonymi braćmi, pamięć Dominiki i obiecać, jej i sobie, kolejne spotkanie – na biegowych trasach z łączącym serca przesłaniem.

D.P.

Dziękujemy:

- Staroście Poznańskiemu Panu Janowi Grabkowskiemu i wójtowi Gminy Rokietnica Panu Bartoszowi Derechowi za patronat honorowy, wspaniałe puchary, medale i nagrody oraz wspierającą i aktywną obecność;
- Radiu Merkury – za opiekę medialną;
- Panu Ryszardowi Lubka za perfekcyjne organizacyjne wsparcie i niez-

wodne zabezpieczenie logistyczne;

- Pani Renacie Chlebowskiej i wolontariuszom za prowadzenia Biura Zawodów;
- Starżakom z Jednostek OSP Gminy Rokietnica za zabezpieczenie trasy, gotowość medycznej pomocy i zorganizowanie zbiórki krwi;
- Policjantom: Komendantowi Komisarjatu Policji w Tarnowie Podgórnym, Panu Waldemarowi Kocurkowi za sprzyjanie idei biegów; Panu Błażejowi Matysiakowi i kierowanym przez niego policjantom z Rewiru Dzielnicy w Rokietnicy za pełne troski dbanie o nasze bezpieczeństwo;
- Panu Józefowi Gawron – za przyjaźń, pomoc, ciepły posiłek i ufundowane nagrody dla dziewcząt w biegowej kategorii do lat 16;
- Wszystkim rodzinnym zespołom, indywidualnym biegaczom, bezinteresownym dawcom krwi za budowanie mostów porozumienia i odpowiedź na braterskie wezwanie.

Organizatorzy:
Zespół Szkół w Rokietnicy
Urząd Gminy w Rokietnicy

POWIEDZIELI O BIEGU

MICHAŁ BARTOSZAK - maratończyk, uczestnik Igrzysk Olimpijskich w Atenach, na co dzień mieszkaniec Kiekrza, zwycięzca koronnego dystansu 12,5 km Wielkiego Finału II Rodzinnego Grand Prix Rokietnicy w biegach im Dominiki - Rokietnica biega 2010: „Chciałem tu nie tylko być, ale i powalczyć, zaznaczając wyraźnie swoje miejsce.”

W rokietnickim biegu wystartował z kilku powodów. Po pierwsze jako mieszkaniec Kiekrza popierający lokalne przedsięwzięcie umożliwiające bycie wśród ludzi, wspólnie przeżywanie towarzyszących im emocji, obserwację na trasie, rozwinięcie skrzydeł wolności w otwartych przyrodniczych przestrzeniach.

Po drugie dla Dominiki, z którą syn Pana Michała chodził do jednej klasy. To właśnie udział w tej imprezie potraktował jako należny jej pamięci hołd, bo - jak mówi - to dziecko emanowało ciepłem i dobrocią. Ubolewając nieco nad tym, że nie startował w całej serii wcześniejszych biegów organizowanych w ramach Grand Prix, uważa, że na starcie imprezy nie powinno zabraknąć nikogo, kto znał Dominikę i jej rodzinę i komu bliska jest idea dzielenia się z drugimi ludźmi wsparciem i bezinteresowną pomocą. Choć już od kilku lat zawodowo nie

startuje, Pan Michał to urodzony biegacz, reagujący spontanicznie i impulsywnie na wszelkie tego typu przedsięwzięcia. Nie mniej jednak nawet w trakcie biegowej zabawy odzywa się w nim profesjonalista, dla którego każda linia startu i mety oznacza tak samo ważny wyścig. Jest tylko kwestia priorytetów. Kiedyś z pewnością to był wynik, miejsce na podium, pokonanie rywali. Dzisiaj zwycięstwo w rywalizacji oznacza zmanifestowanie pewnej idei, przesłania. Dlatego przekroczenie linii mety na drugim miejscu szczególnie w tym biegu - im. Dominiki - uważałby za swoją wielką porażkę. - „Chciałem tu nie tylko być, ale i powalczyć, zaznaczając wyraźnie swoje miejsce.”

Rozumiejąc rozterki organizatorów, którzy chcieliby pogodzić w biegowym przedsięwzięciu profesjonalny wyścig ze społecznym - integrującym mieszkańców wydarzeniem, zdecydo-



wanie opowiada się za jej rekreacyjną, popierającą rodzinną aktywność, formą. - „*To nie jest bieg dla zawodowców, którzy ścigają się w imprezach umożliwiających osiągnięcie dobrego wyniku i zdobycie cennej pieniężnej nagrody. Ja nie po to tu przyjechałem. Nie wiem nawet czy wygrana i miejsce na podium wiąże się z jakimś upominkiem i całym towarzyszącym temu medialnym zamieszaniem. Startuję, bo to jest mój rejon i dlatego chcę być tego biegu zwycięzcą - ku pamięci Dominiki. Chciałbym także zarazić innych biegową pasją. Choć to, zwłaszcza na początku bar-*

dzo trudne. Po początkowej euforii przychodzi znużenie wysiłkiem, potrzebą regularnych i konsekwentnych treningów. Jednak po dwóch miesiącach udaje się osiągnąć pewną harmonię ciała: skorelować pracę nóg z oddechem, skierować myślenie na właściwe tory, poczuć przyjemność zespolenia z przestrzenią, pokonania własnego lenistwa i to wspaniałe uczucie spełnienia po pokonaniu trasy. Cieszę się niezmiernie, że takim przedsięwzięciom patronuje gmina. Tutaj możemy się poczuć razem, złączeni fajną ideą i przesłaniem.”

PAŃSTWO RZEPCZYŃSCY - zdobywcy Pucharu Starosty i I miejsca w generalnej klasyfikacji Rodzin II Rodzinnego Grand Prix Rokietnicy w biegach im. Dominiki:

„Zawsze chciałem biegać, może tylko brakowało motywacji i odrobiny zachęty. Cieszę się, że dostarczyły ją nam właśnie dzieci, przełamując stawiane opory i brak zdecydowania.”

Lidia Rzepczyńska: - „Tworzymy drużynę wspieraną i zasilaną mocno przez kolegów i koleżanki naszych dzieci. To dzięki ich namowom wzięliśmy jako rodzina udział w II Grand Prix Rokietnicy w Biegach. Patrycja pod okiem Pana Wojtka Brych-Kadzińskiego trenuje biegi i ma w tej dyscyplinie spore osiągnięcia. Dominik oddał się kajakowej pasji i też regular-

nie rozwija swoje sportowe umiejętności. Uważałam za swój obowiązek ich wesprzeć i nie opierać się zbyt długo namowom dzieci. Chcieliśmy, jako rodzice, by byli nas pewni, by wiedzieli, że zawsze mogą na nas liczyć - w sytuacjach trudnych, ale i w zabawie i czasie wolnym, który tak wspaniale można rodzinnie zaplanować. Zawsze chciałam biegać, może tylko brakowa-

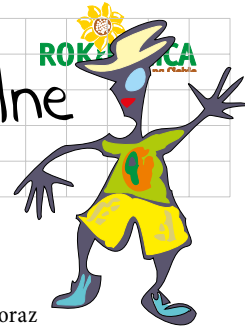


ło motywacji i odrobiny zachęty. Cieszę się, że dostarczyły ją nam właśnie dzieci, przełamując stawiane opory i brak zdecydowania. Czy wystartujemy w przyszłym roku? Myślę, że tak. Choćby dla najmłodszego 4,5-letniego Nikodema, który z taką radością przyjmował każdy medal i nagrodę zdobytą podczas poszczególnych startów w tegorocznym Grand Prix. Pamiętam nasz pierwszy start, kiedy musiałam mu trochę pomóc i odcinkami nieść, a teraz z podziwem patrzę jak całą trasę pokonuje samodzielnie - na własnych nogach, zdobywając swój kolejny medal czy wyróżnienie, przebie-

*gając linię mety przede mną. Chciałabym, by nasza biegowa przyгода nie skończyła się dzisiaj, obiecałam sobie nawet, że wraz z córką będziemy regularnie biegać nawet zimą. **Dziś jestem przekonana, że zdobyta podczas pięciu startów determinacja będzie dostateczną motywacją do tego, by to zobowiązanie zrealizować. Potrzebna będzie jeszcze konsekwencja, trochę upor i samozaparcia. Chciałabym za jakiś czas powiedzieć zdecydowanie, że było warto takie wyzwanie podjąć.”***

Rozmawiała Danuta Potrawiak





Wycieczka do Chalina

W piękny październikowy dzień wybraliśmy się na wycieczkę do Chalina. W tej małej, uroczo położonej wsi, znajduje się Ośrodek Edukacji Przyrodniczej. Jest to miejsce żyjące w zgodzie z przyrodą i dla przyrody. Odbывая się tam warsztaty, szkolenia, zielone szkoły. Niezwykłego klimatu dodaje odnowiony stary dwór. Dzieci zobaczyły tam ekspozycję przyrodniczą dotyczącą zwierząt występujących w Sierakowskim Parku Krajobrazowym. W piwnicy dworku uczniowie naszej szkoły zwiedzili „jaskinię” w jakiej żyli ludzie pierwotni. Następnie w towarzystwie kierownika ośrodka przeszliśmy ścieżką edukacyjną nad Jezioro Małe. Przewodnik opowiadał o drzewach rosnących w parku. Widzieliśmy tam kasztana jadalnego, pla-

tany, kasztanowce, buki, dęby. Dzieci nabrały pełne kieszenie jesiennych darów lasu. Po spacerze odpoczęliśmy w wigwamie, gdzie odbyły się zajęcia z garncarstwa. Dzieci samodzielnie ulepiły z naturalnej gliny kubeczki, które przywieźliśmy do szkoły.

Wypoczynek, zabawa i nauka w bezpośrednim kontakcie z przyrodą stały się wspólną formą spędzania wspólnego czasu i integracji dzieci z klasy pierwszej i szkolnej „zerówki”.

Nauczyciele SP Mrowino



Pasowanie na pierwszoklasistów

Tradycyjnie w Święto Edukacji Narodowej w naszej szkole odbyło się pasowanie pierwszoklasistów na uczniów. Na uroczystość przybyło 24 pierwszaków wraz z rodzicami i dziadkami, Wójt oraz przedstawiciele Rady Gminy. Przed ślubowaniem pierwszaki zaprezentowały przygotowany przez nich program artystyczny. W obecności zebranych, pierwszoklasiści i ich rodzice złożyli ślubowanie, a pan Dyrektor wielkim ołówkiem dokonał pasowania niedawnych zerówkowiczów na uczniów. Każdy uczeń otrzymał prezent ufundowany przez Radę

Rodziców. Pan Dyrektor oraz Wójt gminy Rokietnica złożyli życzenia wszystkim pracownikom, dziękując za ich trud włożony w wychowanie najmłodszych pokoleń. Dzieci z samorządu szkolnego przygotowały swoje podziękowanie i niespodzianki dla nauczycieli.

Dla wszystkich nauczycieli najlepsze, najserdeczniejsze, najcieplejsze życzenia zdrowia, wyrozumiałości oraz ciepłości.

Bożena Lisiak



Wiadomości z sekcji JUDO UKS Słowian Mrowino

W dniach 1-12.08.2010 r. 3 zawodników i 1 zawodniczka uczestniczyło w obozie judo w Rudnie. Ćwiczyli wraz z kolegami z zaprzyjaźnionych klubów z Wielkopolski oraz Kadrami Wojewódzkimi WLKP 3 razy dziennie. Oprócz judo młodzież doskonaliła umiejętności pływania, kajakarstwa oraz gier zespołowych. Treningi sekcji JUDO odbywają się w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 16.30 -17.30. Prowadzi je Michał Kujawa.



Zespół Szkół Rokietnica

Bardzo spóźnione, ale jest! – rozstrzygnięcie II etapu konkursu „Cztery pory roku w gminie Rokietnica”. Wkrótce podsumowanie III i IV etapu (lato, jesień).

KONKURS „CZTERY PORY ROKU W GMINIE ROKIETNICA” Podsumowanie II etapu: Wiosna

Klasa IIIa wygrała nagrodę za największą liczbę oddanych na konkurs prac – wyjazd na pływaliń w Suchym Lesie.

Kategoria prace plastyczne:
Przedział wiekowy od klasy 0 do III:
I miejsce – Gabrysia Anglart kl.II Szkoła Podstawowa w Mrowinie

II miejsce – Mikołaj Ostrowski kl. IIIa Zespół Szkół w Rokietnicy
III miejsce – Sandra Władysław kl. IIIa Wyróżnienia: Jakub Iwański kl. Ia Dominika Gicala kl. IIIc

Przedział wiekowy od IV do III G:
I miejsce – Krzysztof Adamczak (absolwent gimnazjum)
II miejsce – Zuzanna Jezierna kl. VIa
III miejsce – Oliwia Gadecka kl. I b G

Kategoria twórczość literacka:
I miejsce – Mikołaj Grobelny kl. VIa
II miejsce – Zuzanna Jezierna kl. VIa
III miejsce – Sara Waszyńska kl. VIa Wyróżnienia: Kamil Wieliczko kl. VIa

Kategoria fotografia:
I miejsce – Aldona Piwowarczyk kl. Ia G
II miejsce – Daria Lisiewicz (absolwentka gimnazjum)

Gimnazjum Napachanie

Gimnazjaliści na „rewii mody ruskiej” w Biskupinie



Tradycją stało się uczestnictwo gimnazjalistów z naszej szkoły w wycieczce do Biskupina. Tegoroczny wyjazd zorganizowała Pani Katarzyna Majchrowicz. Kolejny już raz wędrowaliśmy przez starożytną osadę kultury łużyckiej, podziwiając ślady minionych epok, uczestnicząc w barwnym festynie w tym roku związanym z kulturą dawnej Rusi.

By poczuć się jak prawdziwy mieszkaniec osady można było przywdziać jeden z tradycyjnych strojów z XII-wiecznej Rusi. Dowiedzieliśmy się, że gdy w 988 r. Ruś przyjęła chrzest, znalazła się pod wpływem kultury bizantyjskiej, stąd tak charakterystyczne elementy ubioru. Cenione były – zwłaszcza wśród ruskich książąt – barwne złote i czerwone tuniki, bogate hafty, niejednokrotnie wyszywane złotą nicią. Oznaką władzy była okrągła czapeczka z główką czerwoną lub złotą. Kobiety nosiły proste spódnice i haftowane bluzki. Mężczyźni natomiast zakładali spodnie, koszulę i płaszcz spinany fibulą. I właśnie tak przebranych „osadników” spotykaliśmy, mijając różnorodne atrakcje przygotowane dla turystów.

Dziewczęta miały okazję zapoznać się ze staroruską biżuterią. Główną ozdobą ruskiego stroju, a zarazem odznaczeniem kniazia, była hrywna. To stary ruski klejnot w kształcie sztywnej, srebrnej lub złotej obręczy, ozdobionej motywem spletanego sznura. Ruś tamtych czasów znana była jako producent szklanych paciorków i szklanych bransolet.



Spacerując po biskupińskiej osadzie mieliśmy także możliwość posłuchać staroruskiej muzyki, przyglądać się pracom domowym kobiet, wyprawianiu skóry, wyczesywaniu wełny, tkaniu sukna, przygotowaniu posiłków. Idąc w kierunku głównego grodu spotkaliśmy wielu rzemieślników, takich jak rogownik, u którego obejrzelśmy duże historyczne... wiertarki; kowal z imponującą ilością wykutych grotołów do włóczni i strzał. Wreszcie doszliśmy do bramy głównej, za którą w jednej z dawnych chati... byliśmy uczestnikami „rewii mody ruskiej”, w której my sami mogliśmy być modelkami i modelami.

Gimnazjaliści - uczestnicy wycieczki do Biskupina

O pełnych szacunku wyborach do Samorządu

Na początku października nasi gimnazjaliści mieli okazję ponownie brać udział w wyborach do Samorządu Szkolnego. W tym roku decyzja była niezwykle trudna, ponieważ kandydaci do uczniowskich władz przygotowali się sumiennie. Jeden ze sztabów

wyborczych w czasie kampanii zaprezentował film, wzbudzający entuzjazm braci uczniowskiej. Cała szkoła opanowana była przedwyborczą gorączką. Na szkolnych korytarzach dyskutowano o programach wyborczych i potencjalnych zwycięzcach. Trzymaliśmy kciuki za swoich kandydatów. Zażarta walka, pozornie tylko wyglądała na wojnę wrogich armii. Oba zespoły kandydatów to zgrana grupa przyjaciół, stąd wzajemny szacunek, jakim darzą się szkolni politycy. Wygrali chłopcy, co wzbudziło dezaprobatę dziewcząt. Ostatecznie jednak koalicjanci i opozycjoniści utworzyli zwarty blok współpracujący ze sobą w oparciu o życzliwość i przyjaźń, jaka ich łączy. Swoją solidarność mogli sprawdzić już przy malowaniu szkolnego sklepiku. I może odnowienie tego szkolnego przybytku, lub pyszne drożdżówki przyczyniły się do zdecydowanego podniesienia dochodów.

Wybory poprzedzone burzliwą kampanią wyborczą, wnikliwą analizą programów zespołów kandydatów, okazały się nie tylko lekcją demokracji, ale także sprawdzianem solidarności i szkoleniem z zakresu przedsiębiorczości.



Zespół Szkół im. J. i W. Zamojskich

Wycieczka do Biskupina

Uczniowie klasy III technikum informatycznego uczestniczyli 23.09. br w wycieczce, której celem był udział w festynie „Ruś znana i nieznaną”. W programie był min. pokaz tańców ludowych, koncerty zespołów oraz pokaz walki Rusinów z wojami piastowskimi.

Kurs sommelierów

W dniach 4-5 października uczniowie klas hotelarskich uczestniczyli w kursie sommelierów (kelnerów specjalizujących się w doradzaniu i podawaniu win). Szkolenie prowadził Guido Penso, członek Stowarzyszenia Włoskich Sommelierów. Program



kursu obejmował m.in. historię win, technologię ich produkcji oraz omówienie głównych regionów produkcji win, a także zasady czytania etykiety. Uczniowie poznali rodzaje stosowanych kieliszków, karafek oraz innych akcesoriów sommeliera. Omówiono sposoby przechowywania wina, jego oceny oraz podawania.



Projekt finansowany z programu Kapitał ludzki

Rozpoczęła się realizacja projektu „Uczeń Zespołu Szkół w Rokietnicy – jego kompetencje dodatkowe a skuteczność i konkurencyjność na rynku pracy”. Głównym celem jest przygotowanie uczniów do wejścia na rynek pracy oraz podniesienie jakości kształcenia uczniów. Na podstawie ankiet zdiagnozowano potrzeby pracodawców w zakresie kompetencji i kwalifikacji absolwentów techników w zawodzie technik informatyk i technik hotelarz. Pozwoliło to ustalić, iż w przypadku obu profili kształcenia pracodawcy podkreślali duże znaczenie kompetencji w zakresie branżowego języka obcego. Dla hotelarzy ważne były umiejętności barmańskie, a informatyków – znajomość grafiki komputerowej. Projekt realizowany w okresie 1.09.2010 r. - 30.06.2011 r. pozwoli trzydziestu uczniom na zdobycie na kursach tych umiejętności.

W PRZEDWYBORCZYM DUCHU

„Wielka polityka to tylko zdrowy rozsądek zastosowany do wielkich rzeczy”

Napoleon Bonaparte

Wielce Szanowni Czytelnicy naszego miesięcznika „Rokickich Wiadomości” przyjmijcie – w dalszym ciągu – wspomnienia rocznic historii naszej Ojczyzny i Świata, które czasami mijają niepostrzeżenie – w zawrotnym tempie biegnących dni.

Są one nawet zaskakujące swym realnym powrotem. Oto przykład: I wojna światowa zakończyła się oficjalnie dopiero 3 października 2010. Niemcy ostatecznie wypełniły decyzje prawne traktatu wersalskiego i wypłaciły Francji i Belgii ostatnią transzę odszkodowań w niebagatelnej wysokości 69.950 tysięcy euro. Dwie daty podały sobie ręce pokojowego finału: 11 listopada 1918 r. i 3 października 2010 r. – od zawieszenia broni do zakończenia spłat odszkodowań przez winowajcę Niemcy.

Bilans czasu wojny (4 lata) i skutków międzynarodowych prawnych kar (92 lata) - to nie zabawa. To tragiczne losy człowieka tej Ziemi. Przed takimi dziejami istot ludzkich ostrzegają słowa współczesnego papieża Benedykta XVI wygłoszone bardzo mocno w toku Mszy Św. w parku Bellahouston w Glasgow w Anglii w dniu 16 września 2010 r.:

„*Wzywam szczególnie Was świeccy (...) abyście przyczyniali się do wspierania mądrości i wizji wiary na forum publicznym. (...) Nasze prawo do życia nie może przebiegać w dżungli samozniszczenia i arbitralnych swobód – „dyktatury relatywizmu” - ,ale w społeczeństwie, które pracuje dla prawdziwego dobra swych obywateli i oferuje im przewodnictwo i ochronę w obliczu jego słabości i kruchości”.*

Te słowa skierowane są do wszystkich mieszkańców naszej planety – Ziemi. Prawda, dobro i Piękno muszą zastąpić zło i cierpienie wielu narodów. Obrona uczciwie stanowionych praw – równych dla wszystkich - oraz bezpieczeństwo bytowania każdej osoby człowieczej – jest konieczna. To tylko podstawowe zadania każdego z nas – ludzi Ziemi – bez względu na kolor skóry, język czy obszar zamieszkania.

Obowiązek odpowiedzialności za wszystkich żyjących, za pełnię bezpieczeństwa wzrasta gdy się jest obdarzonym władzą od najniższego szczebla aż do prezydenta czy króla.

Powracam do rocznicy, która na Wielkopolskiej ziemi ma swoją Polską 80-tą rocznicę organizacyjną. W 1930 r. właśnie w Poznaniu erygowała kardynał August Hlond Naczelny Instytut Akcji Katolickiej. Wspomniano o nim w dniu 2 października bieżącego roku na Ogólnopolskim Forum Duszpasterstwa w Poznaniu podczas sesji w Centrum Wykładowo-Konferencyjnym Politechniki Poznańskiej. Akcja Katolicka była w tamtych, pokutujących po zaborach, czasach, prężną „szkołą świętości i apostołstwa starszego i młodego pokolenia Wielkopolan i Polski jako całości”.

Z inicjatywy mieszkańców Wielkopolski, a szczególnie Poznania, zbudowano wielki Pomnik Serca Jezusowego pomiędzy Uniwersytetem Poznańskim a Zamkiem (dziś między posągiem Adama Mickiewicza a Krzyżami „Solidarność”). Na złote serce Jezusa zebrano rodzime pamiątki. Wielki Pomnik, Świętość Poznania i Wielkopolski, zburzył w 1942 r., po wcieleniu naszego obszaru do Rzeszy Niemieckiej, władca (Gauleiter), a Serce z 5 kg złota ukradł. W dniu zniszczenia Pomnika zginął tragicznie syn władcy Wielkopolskiej Ziemi, a on sam został w 1945/46 r. osadzony i powieszony w Poznaniu za okupacyjne zbrodnie. W pokoleniu żyjącym w Wielkopolsce i Poznaniu, a pamiętającym czasy przed 1939 rokiem tkwi pytanie: kiedy winni zniszczenia Pomnika niemieccy naziści postawią go na nowo; jak długo Polacy będą czekać – czy dalsze 100 lat? (Zdjęcia Pomnika są w posiadaniu Wielkopolan). Może i ja jeszcze dożyję do dokładnej odbudowy Narodowej Świętości Poznania, bo ją doskonale pamiętam jako mieszkaniec ul. Gołęcińskiej (Koszary 7 PAC-u).

Z historycznych rozważań powracam do naszej Polskiej rzeczywistości; do realizmu codziennego istnienia nas Wszystkich; w pięknie rozbudowującej się terytorialnie Gminie, niedługo przedmieściu Wielkopolskiej Stolicy. Cztery ostatnie lata zmieniły mocno oblicze Rokietnickiej Ziemi. Zwiększyła się jej zabudowa, zwiokrotniła liczba mieszkańców.

- Stąd ciężar wólarzowania gminą w olbrzymiej ilości zmian, nowoczesności i szalonym tempie – czasem trudnym do przewidzenia i organizacyjnego rozwiązania, nawet z dnia na dzień – spadł na plecy gospodarzy, wybranych władz samorządowych – piątą już kadencji.
- Z podziwem i wielkim szacunkiem kłaniam się aktualnym pracownikom Gminnej Władzy i wszystkich urzędnikom;
- Z głębokim uznaniem i wielką serdecznością myślę o pracy wszystkich Radnych, którzy w bardzo trudnych zagadnieniach szukają najlepszych rozwiązań dla dobra społecznego.
- Z codziennym bezpośrednim szacunkiem darzę pracę sołtysów wraz z ich radnymi, w zmieniających się bardzo często i zwiokrotnionych zadaniach społecznego działania.
- Nauczycielskie serce oddaję Dyrektorom, Koleżankom i Kolegom Nauczycielom, za wiedzę i umiejętność oraz wychowanie młodych Polaków w miłości i Patriotyzmie.
- Wszystkim pracującym w świadczeniach: usług, handlu, trosce o zdrowie, bezpieczeństwo i obronę życzę jak najlepszych wyników działania i poświęcenia, w często ciężkiej i niebezpiecznej pracy dla dobra wszystkich.
- Wszystkim naszym Kapłanom i Katechetom, a szczególnie księdzu Proboszczowi Tadeuszowi Lorkowi i - po raz pierwszy Księdzu Wikariuszowi w naszej Rokietnickiej Parafii - ks. Jędrzejowi Jaworskiemu, z mego katolickiego serca, składam najserdeczniejsze podziękowania za wielki wkład w służbę duchową naszym mieszkańcom i troskę o rozwój ekonomiczny budownictwa sakralnego. Nadto za troskliwe uzupełnienie religijnego wychowania młodzieży, ofiaruję codziennie swoją indywidualną modlitwę.
- Na koniec wszystkim drogim Rodzicom życzę szczęścia życia w dobrym zdrowiu, doczekania się co najmniej diamentowych godów oraz wielu potomków: mądrych, posłusznych, wielkich w nauce dla dobra Waszego i dla Nich samych, ku chwale Ojczyzny i historii świętej własnego Narodu.

Na zakończenie moich podziękowań i życzeń proszę Wszystkich mieszkańców naszej gminy mających prawa wyborcze, o pełny udział w nadchodzących wyborach.

Wybierajcie ludzi mądrych i sprawiedliwych, takich, których słowa można zweryfikować realizowaną codziennie, ofiarną pracą i uzyskiwanymi dzięki niej efektami.

Tak rosła potęga Polski za Chrobrego, Jagiellonów, Batorego czy Sobieskiego – bo granitową podstawą ich władzy była: służba ofiarna, przestrzeganie praw i sprawiedliwość.

Wszystkim Wyborcom życzę w dniu 21 listopada wielkiej mądrości – ku chwale Białego Orła z 1919 roku – i dla Niepodległej, Niezależnej Polski Ojczyzny naszej i naszych Dzieci. Niech hasło „Bóg, Honor, Ojczyzna” nie schodzi z Polskich Sztandarów. Do zobaczenia przy urnach wyborczych.

Wasz – ten sam
– Publicysta Niezależny
Stanisław Florian Sikorski





Ludzie, których warto poznać

TADEUSZ MARSZEWSKI niezwykle kustosz Wiatraka w Rogierówku. Niepospolity rzeźbiarz-samouk o rogatej dyszy i anielskiej łagodności.

Gdyby zapytać go o wiek, pewnie z właściwym tylko sobie, zdystansowanym humorem, odpowiedziałby, że przeżył jeszcze za mało by wiedzieć wszystko; za dużo – by nie wiedzieć nic; w sam raz zaś tyle - by wiedzieć ile ma jeszcze do zrobienia i przekazania – w rzeźbie i pełnej wigoru opowieści: zawsze życzliwej słuchaczowi, frapującej; z jednej strony barwnej i wesołej, z drugiej - zmuszającej do refleksji. Przede wszystkim jednak w pracy, która porządkuje jego nieco nieokiełznane wnętrza i nade wszystko służy innym – zwłaszcza ukochanej rodzinie: żonie, synowi, córce – no i wnukom.

Transcendentalny Artysta z... przymusu

Po spotkaniu z tym człowiekiem można odnieść wrażenie, że poznanie i wiedza nie należy i nie zależy do końca od nas, a prawdy ważne i cenne otaczając nas zewsząd, mówią językiem przedmiotów i natury, którą należy dotknąć, wziąć w ręce i otworzyć zakłętym w dłoniach i wyobraźni talentem.

Zigrającymi w niebieskich oczach chochlikami, ale za to z powalającą powagą, która zbić ma nieco z pantaląku rozmówcę, mówi, że artystą został z... przymusu. Jego historia choć tak prawdziwa i konkretna, przez swoją zwyczajność i realność, każe wprowadzić w nią uwierzyć, ale z przymrużeniem oka. Jak bowiem artysta, który o swoich rzeźbach mówi, że mają duszę, nie potrafiąc sprzedać za największe pieniądze żadnej z tych, którą darzy szczególnym emocjonalnym stosunkiem, może stać się twórcą przez zbieg okoliczności?

„Pewnego dnia (rok 1975 – przyp. red.), gdy jechałem motorem do domu, na drogę wbiegło stado dzików – Spotkanie to skończyło się dla mnie niezbyt szczęśliwie – po silnym zderzeniu leżałem przez ponad pół roku zakuty w gipsie. Żona przywiozła mi wypalarkę do drewna, żebym nie zwariował z nudów. To był początek. Potem zauważyła mnie Izba Rzemieślnicza - i tak mnie przyciągnęła. Zrobiłem kolekcję ptaków polskich i dworów dla odbiorców w Szwecji. Później zafascynowała mnie płaskorzeźba i rzeźba. Komisja Cechu Rzemiosł Artystycznych, dzięki świadectwu mistrza Szydrowskiego ze Swarzędza, pod którego okiem praktykowałem, wykonując m.in. płaskorzeźbę dziewczynki z aniołem, podarowaną później papieżowi Janowi Pawłowi II podczas jednej z jego pielgrzymek,

umożliwiła mi rejestrację Pracowni Rękodzieła Artystycznego. Teraz trochę mnie wykorzystują podsyłając uczniów, bym ocenił ich rękę do sztuki.”

O swej pracy chce mówić jak o zwykłym rzemiośle. Ale spoza słów o tym, że rzeźba polega tylko na ociosaniu kawałka drewna, wyrzuceniu tego co niepotrzebne i wygładzeniu tego, co po tej czynności zostało, przebija się inna opowieść. O dłucie, które posłuszne staje się tylko potrafiącemu je czule i umiejętnie prowadzić palcom. Potem o właściwościach i prawdziwym pięknie naturalnego surowca: lipowego, dębowego czy topolowego drewna, piaskowcu, granicie, bryle soli. O kolorach i odcieniach barw. Wreszcie o artystycznym przekazie i o wielkich przyjaciółach – choćby prof. Frąckowiak z poznańskiej Akademii Sztuk Pięknych, czy ekscentrycznym malarzu z pałacu w Sobocie – Norbercie Skupniewicz.

Mapa świata znaczonego dłutem.

Dlaczego na artystyczną opowieść wybrał rzeźbę, a nie choćby malarstwo? Bo w obrazach widzi przede wszystkim płaską przestrzeń. Nawet w tych, pokazujących perspektywę dzięki umiejętnej grze światłocienia i barw. – „Rzeźba pozwala mi patrzeć nie trójwymiarowo a – korzystając z terminologii muzyki – kwadrofonicznie. To ona najpełniej oddaje przestrzeń, pozwala już w samym materiale dostrzec skończone dzieło, które trzeba tylko z niego wydobyć.”

Dłutem wyciął swoją własną, prywatną mapę świata. Świątki, anioły, postaci Jezusa Frasobliwego, Matki Bożej, pełnych witalności, niesfornych - ale i zamysłonych rogatych diabłów, postaci z baśni, strażników przyrody, nimf,

rybaków, średniowiecznych wojów, historycznych postaci wedle wzorów mistrza Matejki, zdobią domostwa, firmy prywatne, szkoły, urzędy, kościoły i muzea całego świata. Od tych z najbliższej okolicy – wkoło własnego domu, Jeziora Kierskiego, z Szamotuł (postać Dobrogosta podarowana miastu), czy z rodzimego kościoła w Sobocie (postaci aniołów przy ołtarzu). Po dalsze – w USA, Kanadzie, Niemczech, Francji, Danii, Szwecji, Omanie, Japonii, aż po Polską Stację Badawczą im. Henryka Arctowskiego na Antarktydzie. Jakim cudem nawet tam – w krainie wiecznych mrozów? Zwyczajnie – jako podarowany tamtejszemu szefowi kuchni, potraktowany symbolicznie, zestaw drewnianych łyżek i widelców z rękojeściami przypominającymi głowy piastowskich wojów. Materiałem, który wprawne dłuto Pana Tadeusza zamienia w przedmioty użytkowe jest też sól z polskiej Kłodawy i dalekiego Pakistanu. Lampki, popielniczki, figurki zwierząt, rzeźby dyktowane wyobraźnią, łączone także z drewnem, wędrują - jak ślimaki winniczki i małe żółwie, z domkiem

na plecach - spokojnie i bardzo dostojnie - do następnych odbiorców, znacząc kolejne artystyczne przystanki Tadeusza Marszewskiego.

Strażnik, opiekun i kustosz czyli jak to z wiatrakiem było.

„Kustoszem wiatraka, będącego filią Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, zostałem też przez przypadek” – opowiada z sobie tylko właściwym poczuciem humoru Pan Tadeusz. „Pochodzę ze wsi. Moja rodzinna miejscowość to Sobota. Z wykształcenia jestem mechanikiem-słuszarzem. Na wsi nie było czasu na myślenie o sztuce. Owszem zawsze miałem smykalke do tego, by coś narysować, pomajsterkować. Ale każda wolna chwila to była przede wszystkim bardzo konkretna praca. Latem przy żniwach, wiosną i jesienią w polu i przy zwierzętach. W Rogierówku osiadłem dzięki wujowi żony – młynarzowi, ostatniemu właścicielowi wiatraka, który nie miał dzieci. Córka siostry była mu najbliższą i jej przekazał swoją posiadłość. Za-



mieszkał w Rogierówku w 1975 r. Wiatrak oczywiście stał. Choć zniszczony z zewnątrz, cały system urządzeń i wewnątrz, miał praktycznie nienaruszone. Ostatnia mąkę molił w 1941 r., do czasu zakazu wprowadzonego przez Niemców. Wiatrak jednak, pozbawiony jedynie pasów napędowych, ocalał. Po wojnie, w czasach stalinowskich, tępiących każdą prywatną przedsiębiorczość, wuj Serbiak nie uruchomił już wszystkich maszyn - tarł tylko na jednej z nich zboże okolicznym rolnikom na paszową śrutę.”

Najdawniejsza znana dziś historia wiatraka sięga roku 1905. – Dokładnej daty jego budowy nie znamy. Z zachowanych przekazów wynika jedynie, że w roku 1905 już pracował, prawdopodobnie po żniwach – tak bowiem oddawano do użytku wiatraki. Zbudowany został przez niemieckiego majstra dla hrabiny Wiśniowskiej. Jest typem Holendra z przełomu epok - w historycznym i technicznym tego słowa znaczeniu - powstałym na planie ośmiokąta; jedynym wiatrakiem tego typu w Polsce. Dolna kondygnacja zawierała maszynę parową i trudno dziś jednoznacznie rozstrzygnąć czy wiatrak powstał już jako młyn parowy z dodatkowym napędem wiatrowym, czy może jeszcze jako wiatrak ze wspomaganiami parowym. Cały napęd wiatrowy - doskonale do dziś zachowany - wykonany został z egzotycznego drzewa gwajakowego, znanego z ogromnej wytrzymałości i właściwościom smarnym (żywice) – „poci się” bowiem gdy podlega tarcu. W wiatraku zachowała się także ok. 100 m lina wykonana z konopi i wielbłądziej przędzy.

Jak to się stało, że prywatny wiatrak stał się muzeum?

Oczywiście jak wszystko według dewizy życiowej Pana Tadeusza - z przypadku i „krakowskim targiem”. Kto jednak zna troskliwego opiekuna tego obiektu domyśla się, że włożył w to wiele starań... – „Nie miałem pieniędzy, żeby zniszczony z zewnątrz wiatrak odnowić i utrzymać. Muzealnicy zainteresowali się nim, bo był wyjątkowy. Początkowo chciano go przenieść do skansenu w Dziekanowicach, apetyt na obiekt miało także muzeum w Szreniawie. Udało się jednak zostawić wiatrak w miejscu, z którym organicznie był związany, jako punkt muzealny Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. Ja zaś zostałem jego kustoszem i opiekunem. Od 1986 roku jest własnością Samorządu Województwa Wielkopolskiego, stojącym na przekazanym przeze mnie w użytkowanie – do czasu istnienia wiatraka - gruncie.



W roku 1986 rozpoczął się też jego kompletny remont. Sama robocizna wykonana przez górali z Suchej Beskidzkiej, w tamtych czasach wynosiła 1 200 000 złotych, nie licząc zużytego przy renowacji materiału. Impregnat zewnętrzny podarowali nam Szwedzi.”

Jak bliski Panu Tadeuszowi Marszewskiemu jest **Jego** wiatrak świadczy opowieść o odzyskanych dla niego, na stulecie urodzin, skrzydłach. „Choć od 1986 r. były – ząb czasu dał się im we znaki. Jedno było nawet dość mocno uszkodzone. Po cyklu artykułów, m.in. Pana Roberta Domżała, załatwiliśmy wiatrakowi nowe skrzydła. Może dziś to tylko szkielet, bez żaluzji i całego samonastawiającego je - w zależności od prędkości wiatru – układu. Są jednak jego prawdziwą ozdobą, towarzysząc mniejszym, kręcącym i nastawiającym do kierunku wiatru, czapę wiatraka. Nie ukrywam, że jest mi przyjemnie, kiedy goście, odwiedzający to miejsce z bardzo różnych powodów: jako ciekawostkę, kolejne zadanie na szlaku rajdu, czy darzony sentymentem wspomnień i rodzinną tradycją obiekt, wyjeżdżają stąd zadowoleni. Stanem obiektu, urządzeniami w którym jest wyposażony i ciekawymi historiami, które im razem z kumplem Feliksem opowiadam”.

Marzenia nieujarzmione

Opowiada chętnie i z pasją o tym co ma

jeszcze do zrobienia. Pomóc córce Asi zbudować dom, do którego sam zaprojektował i stawia kominek, zadbać, by nic nie brakowało synowi Łukaszowi i ukochanym wnukom. Nawet wtedy gdy rzeźbiąc z wielkiego pnia topoli ogromną postać rybaka w odłożonych z boku – pozornie nieprzydatnych kawałkach drewna – widzi już wykonane specjalnie dla nich stołeczki. Uporządkować pracownie, do której znosi każdy kawałek drewna, kory, spotkanego przypadkiem korzenia, łupka czy gałęzi, w których widzi świątko, kobiecą postać, średniowiecznego woja, świteziankę, rybaka. Przygotować kolejną wystawę. Pojechać na wędkę i grzyby. Ulepszyć dom, w którym - jak mówi - nie umiał własnoręcznie wykonać tylko gładkiego sufitu (dlatego jest kasetonowy, z nieregularnymi gipsowymi wypukłościami) i ogrzewania. Upiększyć ogród – ukochane miejsce żony. Tu nawet suchy kawałek wierzby zamieniony, nad pięknie wykonanym drewnianym stolikiem w stożkowy, pokryty strzechą parasol, zamienił się ponownie w żywe drzewo, a zadowolony drewniany rybak z fajką ma zawsze branie.

I może... uda się natchnąć jakieś życiwe siły do powstania w sąsiedztwie wiatraka mini skansenu? Z wiatrakiem-koźlakiem takim jak ten biedak z Mrowina, drewnianą stodołą, miejscem do pikniku i odpoczynku dla zwiedzających, małym, ładnie zapro-



jektowanym miejscem parkingowym? „Chętnie będę go pilnował i doglądał. To byłaby piękna wizytówka całej okolicy: jedyny w Polsce wiatrak-holender z napędem parowym i piękny koźlak – symbol wielkopolskiej wsi”

Marzenia czasem się spełniają. Zwłaszcza takim ludziom jak Pan Tadeusz - z rogatą duszą o łagodności anioła i prostolinijnej życzliwości, wesołych oczach i otwartym, gościnnym sercu.

Wiatraka w Rogierówku pomaga pilnować Panu Tadeuszowi niezwykle dozorca Feliks. Jego niepospolitą postać i historię każdy musi już jednak poznać sam – koniecznie osobiście. Feliks bowiem, tak samo jak jego szef, są indywidualistami i nie przepadają za pośrednikami. Witając gościnnie kolejnych przybyszów, bardzo chętnie opowiadają o historiach zamkniętych w wiatraku i rzeźbach. Z wielką radością, swadą i szczególną lubością spełniając zwłaszcza spersonalizowane życzenia i prośby. Ten rozdział należy już jednak do Państwa – wystarczy tylko odwiedzić to wyjątkowe miejsce. Jak najszybciej.

Opowieści z wiatraka wysłuchała, wdzięczna Panu Tadeuszowi Marszewskiemu za gościnę i inspirację,
Danuta Potrawiak



Marszewski Tadeusz (ur. 7.10. 1953)

Artysta ludowy. Kustosz Punktu Muzealnego Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy: ul. Muzealna 5, 62-090 Rokietnica – Kiekrz. W latach 1968-71 członek ZSZ w Poznaniu. Z zawodu ślusarz, mechanik. W latach 1968-71 pracownik Poznańskiej Fabryki Maszyn Żniwnych, a następnie ZNTK w Poznaniu (1971-86). W latach 1970-77 naczelnik OSP Sobota, 1975-76 szef Federacji Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Rokietnicy, od 1981r. wiceprzewodniczący Solidarności w ZNTK. Poznań. Od 1982 rzeźbiarz dyplomowany, artysta ludowy, mistrz snycerstwa, a od 1986 r. kustosz Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy.

Corocznie uczestniczy w największych Europejskich Targach Rzemiosła: Monachium, Rennes, Chemnitz oraz w Poznańskim Jarmarku Świętojańskim, Targach Ogrodniczych "Polagra", wystawach i festynach rzemieślniczych w Książu, Sielinku, Szreniawie, Dziekanowicach

Jego prace zdobią ścianę sali prezydyjnej w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu. Autor ruchomego żłóbka dla kościoła pw. św. Michała w Kiekrzu.

Dla Muzeum w Szreniawie wykonał cykl rzeźb-figur z czasów piastowskich "Jak to z chlebem było". Jest też autorem cyklu wielkopolskich zajazdów i ptaków polskich. Wiele jego rzeźb znajduje się w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą: USA, Niemcy, Francja, Dania, Szwecja, Oman, Japonia, Kanada, Antarktyda (Polska Stacja Badawcza). Prowadził prace rekonstrukcyjne przy odbudowie wiatrak w Rogierówku, jedynego w Polsce typu holenderskiego z dodatkowym napędem parowym. Zdobył I miejsca w konkursie "Drzwi do rzemiosła stają otworem" w Poznaniu w 1982. Posiada od 1973 r. uprawnienia pletwonurka zawodowego III klasy, uwielbia kontakt z naturą; grzybiarz, wędkarz.

Pamiętajmy o ogrodach

Witam miłośników sadownictwa

Sadownictwo jest piękne, nie tylko dla owoców, ale i niepowtarzalnych wrażeń estetycznych. Zbiory to ciężka i żmudna praca, ale jakże piękny jest sad jesienią – poranne mgły, wylaniające się z nich zarysy drzew, wspaniała cisza, wilgotna trawa, potem słońce przebijające się przez coraz rzadszą mgłę, zapach jabłek.

W czasie mojego stażu sadowniczego w Stanach Zjednoczonych właśnie po zbiorach mieliśmy dziesięć dni urlopu i urządziliśmy sobie wspaniałą wycieczkę po środkowej i wschodniej części USA. W tym okresie widoki były niepowtarzalne – wspaniałe wyglądały lasy liściaste. Intensywność czerwieni, brązów, żółci była wprost niewyobrażalna. Po ciężkim okresie zbiorów należał nam się ten wypoczynek. Każdy z nas zbierał dziennie co najmniej 1500 kg jabłek i to z wysokich, 5-6 metro- wych drzew. Do dzisiaj pamiętam jak dużą wagę przywiązywano do jakości owoców. Wystarczy powiedzieć, że nawet drobne plamki, prawie niedostrzegalne obicia i uszkodzenia pojedynczych owoców dyskwalifikowały całą partię. Owoce musiały być całkowicie wybarwione. Zredukowano w USA



liczbę odmian, a właściwie sklepy ograniczyły liczbę odmian do... trzech. Brzmi to zabawnie, ale właściwie tylko w okresie zbiorów można było kupić lokalne odmiany. Przez cały rok w marketach były do nabycia trzy „odmiany”: czerwona (owoce w pełni wybarwione, aż do ciemnokarminowego, pochodna *Starkinga*), żółta (*Golden Delicious*) i zielona (*Granny Smith*). Sprzedawane na sztuki w zafooliowanych tackach. Smak... No cóż, o gustach się nie dyskutuje, ale to właśnie w Stanach Zjednoczonych ukuto powiedzenie, że owoce muszą być duże, kolorowe... i właściwie to już wszystko. Niektórzy dodawali... i bez smaku. Obawiam się, że pod presją wielkiego handlu, również w Polsce może nam grozić pójście w tym kierunku. Rzeczywiście, o gustach trudno dyskutować, ale sam widziałem, jak kilkunastoletnia córka moich znajomych w Anglii,

domagała się niedojrzałych, twardych i naprawdę niesmacznych brzoskwiń, bo tylko takie znała. Wyłącznie takie sprzedawano w marketach! Dziękujemy więc naszym sadownikom, że nadal możemy przebierać w wielu odmianach i że nadal dba się o smak owoców (i co z tego, że będzie na nich drobna plamka?). To jest to, co nadal cieszy w produkcji sadowników polskich. A co martwi? Niestety, tegoroczne ceny! Trudno do woli cieszyć się owocami tej jesieni, jeśli ceny jabłek zaczynają się od 2,5 - 3 zł za kilogram. Mam wielką nadzieję, że dzięki (pragnę głęboko w to wierzyć) lepszym plonom przyszłorocznym, ceny spadną i będziemy się cieszyć naszymi polskimi owocami bardziej dostępnymi dla naszych kieszeni.

mgr inż. Grzegorz Musielak

Zespół Szkół im. J. i W. Zamoyskich w Rokietnicy



Kącik policyjny

Komisariat Policji w Tarnowie Podgórnym – Rewir Dzielnicowych w Rokietnicy – ul. Rolna 20, 62-090 Rokietnica, tel/fax 61 8145 197

Kierownik Rewiru Dzielnicowych w Rokietnicy:

mł. asp. Błażej Matysiak tel. 519 064 730

Dzielnicowy Rejonu nr I: sierżant Tomasz Król

Obsługuje miejscowości: Rokietnica, Krzyszkowo, Żydowo, Rostworowo, os. Zmysłowo.

Dzielnicowy Rejonu nr II: st. sierż. Daniel Ryczek, Obsługuje miejscowości: Kiekrz, Pawłowice, Starzyny, Sobota, Bytkowo.

Dzielnicowy Rejonu nr III: sierż. Łukasz Kwiatek, Obsługuje miejscowości: Mrowino, Cerekwica, Przybroda, Dalekie, Napachanie, Kobylniki, Rogierówko.

DYŻUR CAŁODOBOWY: dyżurny Komisariatu Policji w Tarnowie Podgórnym: tel. 61-841-48-60 lub 997, 61-8146-997, fax 61 841-48-65

Kącik Kryminalny gminy Rokietnica

1. W dniu 10.09.2010 r. o godz. 16.00 w Rokietnicy, ul. Trakt Napoleoński policjanci z KP Tarnowo Podgórne podczas kontroli pojazdu ujawnili 2 worki po 60 litrów z substancją narkotyczną. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg.
2. W dniu 11.09.2010 r. o godz. 23.45 w Tarnowie Pdg., ul. 23 Października policjanci z Rew. Dz. Rokietnica i RPI KP Tranowo Podgórne na gorącym uczynku dokonali zatrzymania sprawcy dewastacji przystanku autobusowego-straty 1000 zł. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg.
3. W dniu 11.09.2010 r. o godz. 02.20 w Cerkwicy, ul. Szamotulska policjanci z Rew. Dz. Rokietnica w bezpośrednim posiadaniu na gorącym uczynku zatrzymali nietrzeźwego kierowcę wynik - 0,28mg/l. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg.
4. W dniach 11-13.09.2010 r. godz. 16.10-09.40 w Rokietnicy, ul. Dworcowa dokonano wybicia szyb i odgięcia kraty okiennej. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg.
5. W dniu 14.09.2010 r. godz. 00.00-10.00 w Rokietnicy, ul. Kolejowa dokonano uszkodzenia wiaty przystankowej. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg.
6. W dniu 14.09.2010 r., o godz. 06.45 w

- Zakrzewie, ul. Bukowska policjanci z Rew. Dz. Rokietnica na gorącym uczynku zatrzymali nietrzeźwego kierowcę wynik - 1,15mg/l. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg.
7. W dniach 17/18.09.2010 r. godz. 22.00-07.00 w Rokietnicy ul. Kolejowa dokonano włamania do kwaciarni skąd skradziono gotówkę. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg.
8. W dniu 19.09.2010 r. o godz. 14.00 w Swadzimiu ul. Św. Antoniego policjanci z Rew. Dz. Rokietnica dokonali zatrzymania na gorącym uczynku 2 sprawców kradzieży elektronarzędzi. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg.
9. W dniu 19.09.2010 r. o godz. 20.00 w Lu-sowie, ul. Polna policjanci z Rew. Dz. Rokietnica dokonali zatrzymania na gorącym uczynku sprawcy kradzieży elektronarzędzi. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg.
10. W dniu 20.09.2010r. o godz. 17.20-22.35 w Napachaniu, ul. Rokietnicka poprzez przecięcie dokonano uszkodzenia 4 opon od pojazdu Suzuki Swift. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg.
11. W dniach 22/23.09.2010 r. godz. 17.00-07.00 w Rokietnicy, ul. Jesionowa z domu w budowie dokonano kradzieży 200 m/b przewodów elektrycznych. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg.
12. W dniu 22.09.2010 r. o godz. 23.15 w Żydowie, ul. Rostworowska policjanci z Rew.

- Dz. Rokietnica i RPI KP Tranowo Podgórne dokonali zatrzymania osoby poszukiwanej. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg.
13. W dniu 25.09.2010r. o godz. 23.05 w Żydowie, ul. Przecławka policjanci z Rew. Dz. Rokietnica na gorącym uczynku dokonali zatrzymania mężczyzny, który kierował rowerem w stanie nietrzeźwym wynik - 0,98mg/l. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg.
14. W dniu 27.09.2010 r. o godz. 21.10 w Swadzimiu, ul. Św. Antoniego policjant z Rew. Dz. Rokietnica i RPI KP Tarnowo Podgórne na gorącym uczynku dokonali zatrzymania sprawcy kradzieży art. odzieżowych. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg.
15. W dniach 27/28.09.2010 r. godz. 23.00-10.00 w Bytkowie, ul. Porzeczkowa dokonano kradzieży 4 kół od pojazdu Ford Mondeo, który stał na terenie posesji. Sprawę prowadzi KP Tarnowo Pdg.

Osoby mogące pomóc w ustaleniu sprawców wyżej wymienionych przestępstw proszone są o kontakt z dzielnicowymi Rewiru w Rokietnicy. Anonimowość zapewniona. Zwracamy się również z prośbą do mieszkańców naszej Gminy o zwracanie szczególnej uwagi na osoby, których zachowanie i wygląd mogą wskazywać, że planują dokonanie przestępstwa i informowanie o tym dyżurnego KP Tarnowo Podgórne pod nr telefonu 061-8146-997, 061-84-148-60 lub 997.

Niepełnosprawni fizycznie i psychicznie. Tenże artykuł w założeniu autora ma przybliżyć nam wszystkim problematykę niepełnosprawnych fizycznie.

Niepełnosprawni. Szacuje się, że co dziesiąta osoba w Polsce jest dotknięta tą przypadłością. Jeszcze nie tak dawno osoby niepełnosprawne były wstydliwie chowane przed społeczeństwem, nie miały dostępu do życia publicznego. Niepełnosprawność, kalectwo fizyczne bądź psychiczne było tematem tabu. Najlepiej więc było go pomijać. Osoby dotknięte tym nieszczęściem były traktowane jak dopust Boży, kara za grzechy rodziców, całe swoje życie spędzały w izolacji, najczęściej zamknięte w domu, skrzętnie ukrywane przed wszystkimi. Niepełnosprawny zwany potocznie kaleką już z tego tytułu był traktowany jako gorszy, człowiek dalszej kategorii.

Z biegiem lat nasze społeczeństwo wprawdzie powoli, ale zaczyna dostrzegać ten społeczny problem. W 1980 r. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) publikuje Międzynarodową Klasyfikację Uszkodzeń, Niepełnosprawności i Upośledzeń. Według WHO wyróżnia się:

1. uszkodzenie – wada odnosząca się do narządów lub czynności fizycznych lub psychicznych
2. niepełnosprawność – ograniczenia lub niemożność wykonywania czynności nie sprawiających trudności zdrowemu człowiekowi:
 - a) niepełnosprawność fizyczna – obniżenie sprawności narządów ruchu i narządów wewnętrznych;
 - b) niepełnosprawność sensoryczna – obniżenie sprawności narządów zmysłu (wzroku i słuchu);
 - c) niepełnosprawność psychiczna – obniżenie sprawności i czynności umysłowych i funkcjonowania osobowości.

Obecnie w Polsce zmiany w postrzeganiu problemu niepełnosprawności ewoluują we właściwym kierunku. Od unikania problemu, lekceważenia, prób „zamiatania pod dywan” przez tolerowanie, aż do całkowitej akceptacji tej inności. Osoba niepełnosprawna obarczona przez naturę innością jest takim samym człowiekiem, jak każdy, ma też pełne prawo do wszelkich praw obywatelskich. Systematycznie,

choć w zbyt powolnym tempie znikają bariery – te fizyczne i w sferze psychicznej uniemożliwiają funkcjonowanie w życiu publicznym niepełnosprawnym.

Ustawa z 1997 r. (Dz. U. nr 123) szczegółowo definiuje pojęcie niepełnosprawności. *Niepełnosprawność dotyczy osoby, której stan fizyczny, psychiczny lub umysłowy trwale lub okresowo utrudnia, ogranicza lub uniemożliwia wypełnianie ról społecznych, a w szczególności zdolności do wykonywania pracy zawodowej.*

Inwalidzstwo to wada fizyczna lub umysłowa o charakterze trwałym (łac. validus - zdolny zaś przedimek in oznacza brak).



Oni też są wśród nas

Niepełnosprawność fizyczna może być wynikiem wad wrodzonych, lub nabytych. Wrodzonych – gdy ktoś urodził się z defektem fizycznym (brak kończyny lub zniekształcenia, patologiczne zmiany w kręgosłupie i inne). Nabytych, przez uczestnictwo w wypadkach lub w wyniku chorób np. Heinego- Medina. W obu przypadkach osoby niepełnosprawne fizycznie mogą być i są w pełni sprawne intelektualnie. Są dobrymi uczniami, kończą studia i w pełni mogą wykonywać swoje obowiązki zawodowe. Jak wszyscy inni, sprawni ruchowo, a w zasadzie jeszcze bardziej, muszą dbać o swoje zdrowie fizyczne. Znanymi są przypadki, że pacjent po amputacji kończyn dolnych potrafi samodzielnie, bez kul, chodzić na protezach, tańczyć, brać udział w rajdach samochodowych. Jest to możliwe przy zabiegach mających na celu usprawnienie organizmu,

szczególnie mięśni obręczy barkowej i kręgosłupa. Sprawność fizyczna będąca następstwem aktywności fizycznej umożliwia osobie kalekiej normalne funkcjonowanie w społeczeństwie „normalnych”. Dbałość o swoją sprawność fizyczną jest dla nich koniecznością życiową.

W ostatnich latach modny stał się sport inwalidów. Od kilkudziesięciu lat po Igrzyskach Olimpijskich na tych samych arenach i stadionach rozgrywane są Igrzyska Paraolimpijskie, gdzie zawodnikami są niepełnosprawni. Treningi, udział w zawodach wreszcie szansa zdobycia medalu olimpijskiego są niesamowitą motywacją do utrzymywania kondycji fizycznej, do sportowego trybu życia.

Okazuje się, że każdy z nas – ten pełnosprawny i niepełnosprawny - w trosce o swe zdrowie fizyczne i psychiczne powinien być aktywnym fizycznie. Poprzez sport wiele osób dotkniętych kalectwem znalazło swoje miejsce w życiu społecznym i są na swój sposób szczęśliwi.

P.S. Inspiracją do napisania tego artykułu jest praca licencjata autorstwa Elżbiety Szczekockiej, studentki fizjoterapii Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu p.t. „**Sport życiową szansą osoby niepełnosprawnej**”. Autorka opisuje przypadek choroby Heinego- Medina u 9- cioletniej dziewczynki, która została zainfekowana wirusem polio. Porażenie mięśniowe było tak rozległe, że na początku mogła poruszać tylko gałkami ocznymi. Po szeregu wieloletnich zabiegów ortopedycznych i rehabilitacji mogła chodzić z pomocą tylko jednej kuli. Trafiła do sportu inwalidów i uprawiała z powodzeniem pływanie. Była wielokrotną Mistrzynią Polski, zajmowała pierwsze miejsca na licznych zawodach międzynarodowych. Ukończyła studia prawnicze na UAM w Poznaniu, założyła rodzinę, urodziła siłami natury dwójkę dzieci, pracuje w Urzędzie Wojewódzkim zajmując się osobami niepełnosprawnymi.

Ta wyróżniająca się praca została najwyższą ocenioną przez recenzentów i również wspaniale obroniona.

Przy pisaniu tego artykułu niezwykle pomocna była lektura wyżej wymienionej pracy dyplomowej.

adeck

**Przeciw wykluczeniom społecznym
Komunikaty Ośrodka Pomocy Społecznej w Rokietnicy**

W dniu 18.10.2010r. odbyło się pierwsze spotkanie w ramach projektu pilotażowego „Grupa wsparcia dla osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, będących klientami Ośrodka Pomocy Społecznej w Rokietnicy.”

Jak wskazuje nazwa projektu jest to grupa wsparcia dla osób zagrożonych wykluczeniem społecznym.

Pod pojęciem wykluczenia społecznego kryje się niezdolność do uczestnictwa w gospodarczych, politycznych i kulturalnych aspektach życia społecznego. Wykluczenie społeczne związane jest z negatywnymi skutkami życia społecznego takimi jak: marginalizacja, dezintegracja, alienacja, deklasacja, uprzedmiotowienie. Do głównych przyczyn wykluczenia społecznego należy ubóstwo, którego częstą przyczyną jest bezrobocie. Kolejną często wykazywaną przyczyną jest alkoholizm, a także zagrożenia wynikające z zaburzeń psychicznych. Osoby bezrobotne pozostające bez pracy, dotknięte ubóstwem, często podlegają degradacji społecznej. Najgor-

szym skutkiem jednak długotrwałego bezrobocia jest poczucie beznadziejności ich sytuacji życiowej, stopniowe zrywanie kontaktów i więzi społecznych, poczucie odrzucenia, poczucie niewypełniania ról społecznych i rodzinnych. W szczególności w przypadkach utraty pracy przez mężczyzn będących głową rodziny, pozostawanie w długotrwałym bezrobociu może wiązać się ze spadkiem samooceny, poczucia beznadziejności, odrzucenia oraz utratą wiary w możliwość zapewnienia bytu rodzinie. Zdarza się, że osoba tracąca pracę, pozostająca w długotrwałym bezrobociu podlega w takim stopniu marginalizacji, że rozluźniają się jej więzi rodzinne, kontakty z bliskimi z otoczeniem. Osoba taka jest bardziej podatna na uzależnienia, co w konsekwencji może prowadzić do de-

gradacji życia rodzinnego, społecznego, a nawet do bezdomności.

Jeżeli osoby zagrożone wykluczeniem społecznym nie otrzymają pomocy ze strony najbliższych oraz od instytucji do tego powołanych, proces degradacji nie zostanie przerwany, może nastąpić dalsza marginalizacja jednostki. Nierzadko jednak bezrobocie bywa dobrym pretekstem do podkreślenia własnej beznadziejności oraz przyjęcia postawy roszczeniowej wobec otaczającego świata - rodziny, przyjaciół, instytucji społecznych. Ogólnie znaną prawdą jest fakt, iż znacznie wygodniej jest użalać się nad sobą, łatwiej jest narzekać na niesprawiedliwość tego świata zamiast dokonywać weryfikacji własnego postępowania. W związku z powyższym Ośrodek Pomocy Społecznej w Rokietnicy realizuje projekty, które bezpośrednio odnoszą się do osób zagrożonych wykluczeniem społecznym. Nasze działania skierowane są na rzecz integracji społecznej i przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu.

Celem głównym projektu „Grupa wsparcia dla osób zagrożonych wy-

kluczeniem społecznym, będących klientami Ośrodka Pomocy Społecznej w Rokietnicy” jest wzmocnienie poczucia własnej wartości, zanieślenie w sobie pozytywnych cech, siły do rozwiązywania problemów, podejmowanie ról społecznych, wzajemne wsparcie uczestników grupy, których często spotykają podobne problemy. Cele szczegółowe obejmują również przywrócenie ról społecznych, zakotwiczenie w społeczności lokalnej gminy Rokietnica.

Zajęcia w ramach w/w projektu odbywają się dwa razy w miesiącu, prowadzone są przez doświadczonych specjalistów – psychologa i doradcę zawodowego.

Osoby, które chciałyby zakwalifikować się do uczestniczenia w powyższej grupie wsparcia proszone są o kontakt ze swoimi pracownikami socjalnymi w Ośrodku Pomocy Społecznej w Rokietnicy.

Kontakt telefoniczny: 61-8-145- 341, 693 – 200 – 609

E-mail: ops@opsrokietnica.pl.

*Rafał Michalski
OPS w Rokietnicy*

PSYCHOLOG RADZI - ROKICKI TELEFON ZAUFANIA

Poniższym artykułem inicjujemy nową stałą rubrykę „RW”, skierowaną do wszystkich zainteresowanych dostrzeżeniem, reagowaniem i pomocą w trudnych sytuacjach życiowych, związanych z funkcjonowaniem w rodzinie i społeczeństwie. Zachęcając do lektury zapraszamy Państwa do czynnego udziału w tworzeniu tej rubryki. Autorka – za pośrednictwem redakcji - otwarta jest na Państwa propozycje i pytania.

Czy dziecko wychowa się bez bicia?

Czy bicie to dobry argument?

Bić dziecko to stosować przemoc.

Kary cielesne - ja jestem przeciw!

Wśród wielu rodzin pokutuje przekonanie, że żadne dziecko bez bicia się nie wychowa. O tym, że dziecko raz na jakiś czas trzeba stłuc na kwaśne jabłko, przekonani są zwłaszcza ludzie „starszej daty”. Ojciec chętnie wyciągał pas i bił dziecko, jednocześnie uważając, że tylko w ten sposób maluch nauczy się rozum. Dawniej łało się pasem, dziś większość rodziców nie ma najmniejszych oporów przed daniem klapsa w tyłek nawet niemowlakom, które niewiele rozumieją. Niegzeczne dzieci straszy się biciem i nikt nie uważa, że lekkie uderzenie w pupę to przemoc fizyczna.

Czy bicie to dobre rozwiązanie? Czy nie lepiej nauczyć dziecko rozmawiać, szanować je i uczyć szacunku do nas? Wiele osób powie „ja też dostawałam(em) lanie i wyrosłam(em) na porządnego człowieka, więc w czym problem”? Ano w tym, że dla wielu granica między jednym klapssem a biciem jest bardzo mała. Poprzez bicie uczymy najmłodszych, że przemoc jest dobra i jest to argument w rękach silniejszego. Bicie nie jest i nigdy nie będzie odpowiednią formą wychowania dzieci. Choć dla wielu rodziców dawanie klapsa czy mocniejsze uderzenie wydaje się jedyną skuteczną formą wymierzenia dziecku kary, tak naprawdę jest jednym z gorszych zachowań stosowanych w wychowaniu dziecka. W tym artykule podam argumenty przemawiające za tym, że bicie dzieci nie jest do niczego potrzebne i że można wychować dziecko bez bicia.

Po pierwsze: Bicie rodzi w dziecku nienawiść do rodzica

Kipiąca złością i krzycząca w niebogłosy matka, czerwony ze złości ojciec, wyciągający ze szlufek grubego, skórzanego pasa i z zacziśniętymi zębami bijący dziecko gdzie popadnie. To bolesny obrazek, który dzieci zapamiętują bardzo często na całe życie. Trudno jest, bowiem zapomnieć tak bolesną oraz przykrą chwilę, kiedy własny rodzic zachowuje się, jakby chciał wyrządzić krzywdę. W wielu domach nadal panuje przekonanie, że dzieci należą do rodziców i są ich wła-

nością, z którą dorośli mogą zrobić wszystko. Czego uczymy własne dzieci, gdy je bijemy? Tylko tego, że przemoc wobec słabszego jest w porządku i że nie potrafimy z nimi rozmawiać ani używać sensownych argumentów. Im dziecko młodsze, tym mniej zdaje sobie sprawę z tego, jaki błąd popełniło. A bicie nie jest w takim wypadku absolutnie żadnym rozwiązaniem. Maluch nadal nie rozumie, dlaczego to, co zrobił, było nieodpowiednie i nie zdaje sobie sprawy z konsekwencji swoich czynów. Nawet, jeśli rodzicom wydaje się, że ich mała pociecha nie jest jeszcze gotowa na poważne rozmowy i nie rozumie argumentów, lepsza będzie każda inna kara niż cielesna.



Po drugie: Bicie wywołuje w dziecku agresję

Często rodzicom wydaje się, że po solidnym laniu ich maluch otrząśnie się i stanie się aniołkiem, a on tak naprawdę wszystkie emocje stłumi w sobie. Dorastające dziecko jest zlepkim skrajnie różnych uczuć oraz myśli. Wszystko przeżywa o wiele mocniej niż dorosły. Każdy z nas wie, że przykre wydarzenia z dzieciństwa bardzo często pamięta się przez całe życie. Gdy rodzic bije dziecko, sprawia, że potęguje się w nim agresja. Nawet, jeśli nie wyzbędzie się jej w domowym zaciszu, w szkole będzie bił słabszych kolegów, a rodzic nie będzie zdawał sobie z tego sprawy.

I jeszcze jedno – dziecko bite w dzieciństwie prawdopodobnie będzie potem biło także swoje potomstwo.

Po trzecie: Bicie może stać się jedyną formą wychowania dziecka

Niestety, gdy rodzic zacznie maluchowi dawać klapsa zbyt często, sam może przyzwyczaić się do tej formy wychowania. Nie będzie wtedy rozmów, tłumaczenia, wyjaśnień, tylko lanie. Dziecko nie zrozumie, dlaczego to, co zrobiło, było błędem, zacznie się bać własnego rodzica - osoby, która ma go chronić. Wielu rodziców mówi, że od czasu do czasu daje tylko kilka niewinnych klapsów i często rodzic sam nawet nie zauważa, kiedy bicie staje się jedyną formą wymierzania kary maluchowi.

Po czwarte: Bicie sprawia, że dziecko jest osamotnione i cierpi, bo ma chore emocje

Jak już wcześniej wspomniałam, regularne bicie dziecka może zakończyć się fatalnie, bo spowoduje, że będzie ono dorastało jako zamknięty w sobie i odosobniony młody człowiek. Nie tylko rodzic będzie miał problem, żeby z nim porozmawiać – stanie się skrytym i wycofanym dzieckiem, do którego nikt nie będzie mógł dotrzeć. Problemy w szkole, w stosunkach międzyludzkich, nieumiejętność nawiązywania kontaktów, brak wiary w sie-

sekwencji w dorosłym życiu może przerodzić się w różnego rodzaju bóle somatyczne lub prowadzić do wystąpienia dewiacji seksualnych.

Rodzicu!

Jeżeli do tej pory uważałeś, że porządnego klapsa raz na jakiś czas jest niezbędny do wychowania dziecka, przemyśl to raz jeszcze. I następnym razem, gdy będziesz chciał podnieść rękę na malucha, zastanów się nad tym nie dwa, a trzy razy. Bo bijąc go, wyrządzasz mu krzywdę. Pamiętajmy, że kara cielesna, jaką niewątpliwie jest klaps, świadczy o niemocy rodzica. Uczmy małych ludzi szacunku. Dajmy im szansę poznać moc słów, spokojnej i rzeczowej rozmowy. Sami musimy nauczyć się wychowania bez przemocy, klapsów i krzyku.

Rodzicu, pamiętaj, że nic tak nie pomaga w wychowaniu dzieci, jak rozmowa z nimi!

*mgr Małgorzata Remlein
psycholog*

Autorka tekstu jest absolwentką psychologii klinicznej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pracuje w ujęciu integracyjnym wykorzystując różne nurty i teorie, które indywidualnie dostosowuje do potrzeb Klienta ze szczególnym uwzględnieniem podejścia systemowego i Analizy Transakcyjnej. Ukończyła szereg specjalistycznych szkoleń, jednak nadal doskonali swoje zawodowe kompetencje. Główne obszary jej pracy to: trudności w związkach emocjonalnych i relacjach z innymi, problemy rodzinne, sytuacje kryzysowe, cierpienie, doświadczanie trudnych emocji, lęku, złości, smutku i poczucia osamotnienia. Interesuje ją praca polegająca na wspieraniu rozwoju osobistego i samopoznania, prowadząca do zmiany poczucia własnej wartości. W jej pracy najważniejsza jest dla niej możliwość bliskiego i twórczego spotkania z drugim człowiekiem pełnego zrozumienia i empatii. Stwarza przestrzeń, w której wspólnie odnajduje nowe kierunki rozwoju, pomagając lepiej doświadczać i poznać siebie samego, zrozumieć istotę swoich problemów i nauczyć się radzić z nimi, odnaleźć nowy sens i motywację do działania. Wierzy w wewnętrzne możliwości człowieka oraz w potencjał, który ma w sobie każdy człowiek. W swojej pracy ceni sobie profesjonalizm i troskę o dobro. Kieruje się najwyższymi standardami etyki zawodowej - przestrzega zasad Kodeksu Etyczno - Zawodowego Psychologa Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Zapewnia absolutną dyskrecję.

**Gabinet Pomocy Psychologicznej
rejestracja telefoniczna 660-140-488**

TWÓJ DOKTOR

Czy ekologicznie znaczy zdrowo?



Ze względu na to, że coraz częściej zdarzają się przypadki utraty zdrowia, a nawet życia z powodu niedostatecznej wiedzy o szkodliwości czynników fizycznych i chemicznych na nasz organizm, chcemy Państwu przybliżyć w kolejnych artykułach niektóre z nich. Ich eliminacja w niektórych przypadkach (leki OTC – kupowane bez recepty, używki) jest bezpośrednio zależna od nas samych, w innych przypadkach (czynniki środowiskowe – hałas, zanieczyszczenia, odpady szkodliwe) możemy wpłynąć na ich ograniczenie lub eliminację również w sposób pośredni np. poprzez wpływanie na organy decyzyjne kształtujące prawo.

Aby jednak umieć rozpoznać zagrożenie powinniśmy posiadać choćby elementarną wiedzę na dany temat.

Cykl rozpoczniemy od głośniego w ostatnim czasie tematu powstających na terenie Wiel-

kopolski farm wiatrowych. Jesteśmy świadkami ścierania się opinii zwolenników i przeciwników tej zakwalifikowanej do ekologicznych źródeł formy pozyskiwania energii.

W oparciu o prace uznanych autorytetów naukowych z dziedziny medycyny i techniki w oderwaniu od ekonomii i polityki przedstawimy kilka faktów, które mogą budzić niepokój w kontekście ochrony zdrowia.

Łopaty śmigieł wytwarzają hałas. W bliskiej odległości do 500 m od pojedynczego wiatraka i do 3000 m dla farm wiatrowych jest on odczuwalny w zakresie częstotliwości 1000-10000 Hz, słyszalnym dla ucha ludzkiego. Jednakże najgroźniejsze są ILFN (infradźwięki 0-20 Hz oraz hałas o niskiej częstotliwości 20-500 Hz), które powstają z powodu specjalnego wyprofilowania łopat śmigieł. Jest to bardzo długa fala dźwiękowa (nawet kilkadziesiąt metrów), która rozprzestrzenia się na dziesiątki kilometrów, przenikając bez żadnego tłumienia przez wszystkie możliwe przeszkody, nawet grube ściany betonowe. W krajach, które mają długoletnie (ok. 30 lat) doświadczenia z farmami wiatrowymi (Skandynawia, Europa Zachodnia, Australia) powstały liczne prace naukowe o chorobie wibroakustycznej, określanej również mianem syndromu turbin wiatrowych, będącej

następstwem długotrwałego narażenia na dźwięki o niskiej częstotliwości w środowisku pracy i zamieszkania.

Jest to patologia ogólnoustrojowa, której podłożem jest nadwycieczny wzrost macierzy zewnątrzkomórkowej (kolagen, elastyna) w naczyniach krwionośnych, sercu, tchawicy, płucach i nerkach. Zmiany te są wykrywane w badaniach echokardiograficznych, rezonansu magnetycznego mózgu, lub badaniach histologicznych narządów.

Wyróżniamy kolejne stadia kliniczne choroby wibroakustycznej:

Faza I - lekka (od 1 do 4 lat ekspozycji):
lekkie wahania nastroju, niestrawność i zgaga, infekcje ust i gardła, zapalenie oskrzeli)

Faza II - umiarkowana (od 4 do 10 lat ekspozycji)
ból w klatce piersiowej, poważne wahania nastroju, ból kręgosłupa, wyczerpanie, skórne infekcje wirusowe i pasożytnicze, zapalenie błony śluzowej żołądka, ból przy oddawaniu moczu, krwiomocz, zapalenie spojówek, alergie

Faza III - ciężka (ponad 10 lat ekspozycji)
zaburzenia psychiczne, krwawienie z błony śluzowej nosa, układu pokarmowego i spojówek, żyłaki kończyn dolnych i odbytnicy, wrzody żołądka i dwunastnicy,

zespół jelita nadwrażliwego, obniżenia ostrości wzroku, bóle głowy, bóle stawów i mięśni, zaburzenia neurologiczne (w tym padaczka)

Brak jest prac, które by w sposób jednoznaczny wskazywały na zależność odpowiedzi tkanek organizmu ludzkiego od wielkości dawki infradźwięków. Jednak w zależności od źródła podaje się minimalne odległości usytuowania farm wiatrowych od budynków mieszkalnych: 3000 m (materiały informacyjne firmy stawiającej farmy wiatrowe), a nawet 5000 m. Rzeczywiste dopuszczalne odległości dla farm wiatrowych muszą być naukowo i szybko wdrożone, by przeprowadzce na wieś, zamiast poczucia zbliżenia się do natury nie towarzyszył nam lęk o własne zdrowie ze względu na uciążliwe i szkodliwe sąsiedztwo.

*Lek. med. Jolanta Dańczak
specjalista medycyny rodzinnej*

Artykuł powstał w oparciu o opracowanie „Elektrownie wiatrowe a zdrowie”

*prof.dr.hab.inż. Adam Janiak członek PAN
prof.dr.hab.n.med. Maria Podolak-Dawidziak, członek Komitetu Patofizjologii PAN
dr.inż. Mateusz Gorczyca
dr.inż. Andrzej Kozik
mgr inż. Rafał Januszkiewicz
mgr inż. Bartosz Tomczko*

Pacjencie, czy znasz swoje prawa?

Jeśli jesteś w sytuacji, w której zakład opieki zdrowotnej lub personel udzielający świadczeń zdrowotnych w placówkach publicznych lub prywatnych, naruszył twoje prawa – zgłoś się do Biura Rzecznika Praw Pacjenta. Pamiętaj, że jako pacjent masz prawo do:

1. Świadczeń zdrowotnych
2. Informacji o swoim stanie zdrowia
3. Zachowania przez osoby udzielające

4. Wyrażenia zgody albo odmowy na udzielanie świadczeń zdrowotnych.
5. Poszanowania intymności i godności
6. Dokumentacji medycznej
7. Zgłoszenia sprzeciwu wobec opinii albo orzeczenia lekarza
8. Poszanowania życia prywatnego i rodzinnego

9. Opieki duszpasterskiej
 10. Przechowywania rzeczy wartościowych w depozycie
- Jeśli Twoje prawa zostały naruszone zadzwoń:

Bezpłatna infolinia: 800-190-590

(czynna pn. – pt. w godz. 9.00 - 21.00) połączenia z tel. komórkowych (płatne wg stawek operatora):
(22) 833- 08-85; (22) 635- 59-96
Informacji na infolinii udzielają specjaliści z zakresu ochrony zdrowia oraz prawnicy.

Biuro Rzecznika Praw Pacjenta
al. Zjednoczenia 25
01-829 Warszawa
tel. (22) 532 82 50
fax: (22) 833 08 86
sekretariat@bpp.gov.pl
www.bpp.gov.pl

Rzecznik Praw Pacjenta jest centralnym organem administracji rządowej. Został powołany ustawą z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta. Realizuje swoje zadania przy pomocy Biura Rzecznika Praw Pacjenta.

Z prac Rady Powiatu

W dniu 29.09.2010r. odbyła się już przedostatnia sesja Rady Powiatu w Poznaniu, na której Rada podjęła uchwały w następujących sprawach:

- **udzielenia pomocy finansowej Gminie Stęszew** na realizację zadania w ramach „Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych. W wyniku realizacji projektu powstanie droga o nawierzchni bitumicznej, łącząca drogę powiatową z drogą wojewódzką.
- **udzielenia pomocy finansowej Gminie Mosina** na realizację zadania w ramach „Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych”, również tutaj powstanie droga łącząca drogę powiatową z drogą wojewódzką.
- **zabezpieczono środki finansowe na realizację projektu „Przebudowa nawierzchni ul. Wrzesińskiej w Swarzędzu i Jasinie wraz z infrastrukturą towarzyszącą, środki te są niezbędne do ponownego aplikowania o środki zewnętrzne.**

- **zmiany uchwały w sprawie określenia realizowanych przez Powiat Poznański zadań z zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych, oraz wysokości środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych** przeznaczonych na realizację tych zadań w 2010 r. Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy poinformował, że w związku z zakończonym naborem wniosków osób niepełnosprawnych i pracodawców na rehabilitację zawodową oraz na mniejsze zainteresowanie formą pomocy polegającej na organizacji staży, dokonywaniem zwrotów kosztów wyposażenia stanowiska pracy i niższymi kosztami organizacji szkoleń, nie będzie możliwe wykorzystanie środków na kwotę **50.283 zł**. Kwota ta została przesunięta na rehabilitację społeczną (dofinansowano WITZ w Dopiewie na dodatkowe miejsca).
- **Wyrażono wolę utworzenia wspólnie z Miastem Poznań, Gminami Powiatu Poznańskiego oraz gminami silnie po-**

- **wiązanymi z Aglomeracją Poznańską tj. Śrem, Szamotuły, Skoki, Stowarzyszenia Metropolia Poznań** (wymaga tego sprawne wdrażanie Strategii Aglomeracji Poznańskiej i właściwa koordynacja prac).
- **Rada Powiatu odmówiła wezwania do usunięcia naruszenia prawa, do której wezwało Radę Powiatu Prezydium Wielkopolskiej Okręgowej Rady Aptekarskiej** (26.05.2010 r. Rada podjęła uchwałę w sprawie ustalenia rozkładu godzin pracy aptek ogólnodostępnych na terenie powiatu, która została opublikowana w Dz.U. W. Wlkp. Rada po zapoznaniu się z bardzo wyczerpującym uzasadnieniem podtrzymała swoją decyzję).
- **Rada udzieliła Miastu Poznań pomocy finansowej** w formie dotacji docelowej na przeprowadzenie w 2010 r. badań dotyczących funkcjonowania i kierunków rozwoju poznańskiego obszaru metropolitalnego.
- **Dokonano zmian w budżecie na 2010 r.** oraz zapoznano się ze sprawozdaniem prac Zarządu Powiatu.

W dniu 23 września obradowała Komisja Komunikacji, Budownictwa i Infrastruktury Rady Powiatu w Poznaniu, w której uczestniczył wicemarszałek Wojciech Janowski. Tematem wiodącym była kolej w aglomeracji poznańskiej. Stwierdził, że w istniejącej infrastrukturze należy dokonać takich zmian, żeby usprawnić przewozy pasażerskie. Szczegółowo omówił plan zwiększenia częstotliwości przewozów na liniach niezelektryfikowanych (zakup szynobusów). W dyskusji poruszano sprawę parkingów dla samochodów, otoczenia dworców jak i samych zaniedbanych dworców. Są to tematy trudne, ale konieczne aby przełamać wreszcie upośledzenia i wąskie gardła komunikacyjne.

*Z wyrazami szacunku
radna powiatu
Krystyna Semba*



CUDZE CHWALICIE...

BLIŻEJ NATURY W NASZEJ OKOLICY.

Ekologiczne tropy reporterów „Rokickich Wiadomości”

Człowiek często jeździ daleko od domu w poszukiwaniu upragnionego spokoju, a tak naprawdę niewiele trzeba żeby go odnaleźć to tuż obok siebie. Wystarczy założyć wygodne obuwie i ruszyć na spacer lub przejażdżkę rowerową. Czasem mijamy w drodze do pracy, szkoły, wspaniałe miejsca i nawet nie zwracamy uwagi na nie, bo przecież poruszamy się tą drogą każdego dnia i co może być w tej trasie ciekawego? A jednak. Jeśli by się wybrać na spacer, zatrzymać na środku pola i wsłuchać w trele ptaków, przycupnąć pod drzewem i obserwować stado saren buszujące w zbożu, czy żurawie gody i towarzyszący im niesamowity śpiew, to zaczynamy dochodzić do wniosku, że to miejsce nie jest wcale takie zwyczajne i nudne jak się wcześniej wydawało. To miejsce staje się niesamowite i wręcz magiczne. Nawet letnie noce mogą dostarczyć nam niezapomnianych wrażeń, bo wtedy zaczyna swój

koncert orkiestra kumaków pod przewodnictwem słowika szarego.

Najczęściej kojarzonym miejscem w naszej gminie jest **Pawłowicko-Sobocki Obszar Chronionego Krajobrazu**, który leży między miejscowościami Pawłowice i Sobota. Dolina Samicy jest jedną z 10 najważniejszych w Polsce ostoi bączka, którego można usłyszeć w ciepłe czerwcowe i lipcowe wieczory. Jego głos przypomina nieco spowolnione szczekanie psa. Jest to najmniejsza czapla, która wielkością dorównuje gołębiowi. To fascynujący ptak, choć dostrzec go mogą tylko wytrwali obserwatorzy, ponieważ bączek kiedy widzi potencjalne zagrożenie prostuje się z dziobem w górę i zaczyna kołysać w takt ruchu szuwarowej roślinności.

Większego kuzyna bączka, bąka, (jego odgłos przypomina dmuchanie w pustą butelkę) można spotkać w obrę-



Bączek

bie pomiędzy Rokietnicą, Cerekwicą, a Napachaniem wśród rozlewisk Samicy Pamiątkowskiej. Obszar ten w naszej gminie niestety nie jest objęty ochroną, a szkoda, bo spotkać tu można także wiele innych dzikich zwierząt jak sarny, dziki, lisy, zające, borsuki, jeże. Są tu krążące nad polami myszołowy, nad terenami podmokłymi błotniaki stawowe, czaple siwe czyhające nieruchomo i spokojnie na ryby przy zbiornikach wodnych, czy choćby tak bliskie Polsce i znajome nam bociany spacerujące po polach. W naszej gminie można znaleźć dużo spokojnych i krajobrazowo pięknych miejsc, tylko trzeba chcieć ich szukać. Przyroda daje nam wiele o każdej porze roku.

Wiosną warto poszukać pierwszych oznak przebudzenia z zimowego snu w trawie i kwiatach oraz w pobliskich zbiornikach wodnych: np kaczek z młodymi. Latem jest czas na słuchanie pieśni ptaków i podglądanie życia saren, lisów, zające, a nawet owadów lubujących się w kwiatach. Jesienią wrażeń dostarczają drzewa

mieniające się rozmaitymi kolorami, ciekawe grzyby, które spotykamy w lasach, babie lato na łąkach, a najczęstszą towarzyszką naszych spacerów staje się wiewiórka zbierająca zapasy na nadchodzące chłodne dni. Natomiast zimą obserwujemy wspaniałą śnieżną krajobraz, kiedy to przyroda przypomina nam baśniowy świat.

Każdy ma inne formy spędzania wolnego czasu. Mnie dla relaksu wystarczy spacer lub przejażdżka rowerowa po pobliskim lesie, szum drzew, zapach igliwia, a w tle przyjemny dla ucha stukot dzięcioła. Proponuję odwiedzić dolinę Samicy, również rozlewiska tej Pamiątkowskiej, trasę w stronę jezior Pamiątkowskiego lub Kierskiego Małego tudzież łąki i pola tak liczne w tu-tejszym krajobrazie i doskonale znane każdemu Mieszkańcowi.

Myszę że te miejsca potrafią zachwycić każdego. Wszystkim Czytelnikom polecam taki rodzaj rekreacji ze względu na zdrowie fizyczne i duchowe. Żałuję tylko, że nie każdy dba o otaczające nas środowisko naturalne. Czasem widzę sterty śmieci lub worki porzucane porowach przez kogoś komu szkoda fatygi na składowanie ich w przeznaczonym do tego miejscu lub jeszcze gorzej - „dzikie wysypiska”. Jest to przykry obrazek. A przecież nie jesteśmy na wiecie sami. Pomyślmy o tym, że natura może nie być z tego zadowolona. Takie składowanie odpadów gdzie popadnie nie jest zdrowe ani dla nas ani dla środowiska. Brak segregacji może mieć fatalne skutki, bo do gleby dostają się różne substancje zanieczyszczające nie tylko podłoże, ale również wody gruntowe, z których często korzystamy. Istnieje także możliwość zatrucia się lub skażenia przez nie zwierząt, wyginięcia z obecnego tu ekosystemu roślin, a co za tym idzie, zwierząt i owadów. Dodajmy do tego, że nie tylko przyrodzie przeszkadza zanieczyszczanie terenów, bo dla ludzi takie śmietnisko w krajobrazie wygląda po prostu nieestetycznie i niezbyt zachęcająco. Dlatego zadajmy o ochronę środowiska i tutejszych obszarów, aby czerpać z natury miejsca do wypoczynku i rekreacji.

Powiadamy odpowiednio jednostki w gminie, jeśli zauważymy odpady składowane w nieprzeznaczonym do tego miejscu. O przyrodę należy dbać, a nie ją niszczyć.

Mogę Państwu zagwarantować, że jeśli będziemy ją odpowiednio pielęgnować, to natura odwdzięczy się nam ze zdwojoną siłą.



Katarzyna
Jędrzejewska
(Rokietnica)



CUDZE CHWALICIE...

Pięć krajów w 22 dni na rowerze.

Zapiski z wyprawy 10 wspaniałych. Część II

To była dla wielu z nas wyprawa życia. Rozpoczęła się 12 lipca 2010 na Dworcu Głównym w Poznaniu i zakończyła 2 sierpnia. W dwadzieścia dwa dni dwie panie i ośmiu panów przejechało na swych bicyklach ponad 1700 km jadąc przez Polskę, Litwę, Łotwę, Estonię, Finlandię, Wyspy Alandzkie, Szwecję, 1300 km pokonaliśmy pociągami i 700 km promami.

Uczestnicy wyprawy: Irena i Jacek Baraniak, Grażyna i Ryszard Głowaccy, Krzysztof Gąsior, Piotr Kurek, Mirosław Stencel, Michał Wroniecki, Krzysztof Ziemba, Mariusz Zmudziński

Szesty dzień naszej wyprawy rozpoczęliśmy od zwiedzania Rygi tym razem na rowerach, aby jeszcze raz nasyć oczy pięknem stolicy Łotwy. Zatrzymujemy się pod Pomnikiem Wolności, który jest dla Łotyszy tym czym Statua Wolności dla Amerykanów (fot.1). Przy Bulwarze Wolności z daleka widać pięć bizantyjskich

kopuł prawosławnej cerkwi wybudowanej w latach 1876 – 1884. Niestety, tylko troje z nas mogło wejść do świątyni reszta ze względu na ubiór (krótkie rowerowe spodenki) musiała zadowolić się podziwianiem bryły katedry Narodzenia Chrystusa. Jeszcze przejażdżka po parku i ulicami Starego Miasta i opuszczamy piękną



Fot. 1

Ryge. Wybraliśmy drogę lokalną P1, która i tak doprowadziła nas do ruchliwej A1. Tempo jazdy było wolne około 16 km/h z powodu upału i czolowego wiatru od morza.

Fot. 2: O 15.30 po 65 km dotarliśmy na kemping w Zvejniekiem. I tu rozczarowanie. Warunki sanitarne fatalne, a domki - lepiej nie wspominać. Mieliśmy nadzieję, że kąpiel w morzu zrekompensuje niedogodności. Plaża była piaszczysta i dość szeroka, ale żeby móc zażyć kąpeli trzeba było przebrnąć przez zwały cuchnących wodorostów. Mimo tych niedogodności humory nam dopisywały. Wieczorem część ekipy poszła pospacerować brzegiem morza, aby podziwiać zachód słońca. Tradycyjnie dzień zakończyliśmy przed północą.

W niedzielny ranek o 6.15 wyruszyliśmy na trasę. Chyba przez wczesną porę już

na początku nastąpił falstart w wykonaniu Mariusza i Mirka. Mariusz po przejechaniu 300 m uświadomił sobie, że zostawił plecak. Zawrócił. Po chwili Mirek również zawraca, bo okazuje się, że też zostawił plecak na kempingu. Na szczęście mały Krzysiu, który wyjeżdżał ostatni zabrał zapomniane plecaki i przekazanie nastąpiło na trasie. Pierwsze 40 km upłynęło nam w chłodzie poranka. Na pierwszym postoju Piotr skorzystał z możliwości kąpeli w morzu. Było to możliwe gdyż trasa biegła równoległe do wybrzeża. Po przejechaniu 67 km dotarliśmy do granicy łotewsko-estońskiej w Ainazi (fot.3). Gdyby nie tablica to nawet byśmy nie wiedzieli, że jesteśmy już w Estonii. Mijane plaże przy Zatoce Ryskiej nie zachęcały do kąpeli. Woda była płytka, dno kamieniste, a na brzegu wszechobecne gnijące wodorosty (fot.4). Jedynym urozmaiceniem na



Fot. 2



Fot. 3



Fot. 4

trasie była nowa wieża widokowa. Jakież 20 km przed Parnu spotkaliśmy grupę miejscowych rowerzystów, która brała udział w rajdzie. Nie było czasu na rozmowy, bo za naszymi plecami rosła chmura deszczowo – burzowa, a teren był dość pagórkowaty. Zwiększyliśmy tempo i udało się dojechać do hostelu przed burzą po 134 km z imponującą średnią prędkością 19.2 km/h. Pogoda pokrzyżowała nasze plany dokładnego zwiedzania miasta. Skończyło się na zakupach i rozmowach w pokojach.

Kolejny dzień przywitał nas słońcem, a po wczorajszym deszczu pozostały tylko kałuże (fot.5). Decyzją całej grupy wybraliśmy jazdę do Tallinna główną drogą A4. Ruch samochodowy był niewielki. Dzięki dobrej prędkości połowa trasy minęła szybko (fot.6). Jednak słońce znowu dało znać o sobie. Dlatego drugą połowę trasy podzieliśmy na odcinki 10 km z przerwami na picie i małą przekąskę (fot.7). Wreszcie ku naszej radości po 131 km dotarliśmy do Tallinna i do internatu, miejsca naszego noclegu. Po „odnowie biologicznej” ruszyliśmy pieszo zwiedzać miasto. Główną atrakcją Tallina są mury obronne z 26 basztami, Toompea (Górne Miasto) z zamkiem, katedrą i punktami widokowymi, Dolne Miasto z pięknymi kamienicami, Domem Bractwa Czarnogłowych, ratuszem i wiekową Apteką Magistracką z 1422 r.; nie sposób wymienić wszystkich atrakcji. Stolica Estonii zachwycała nas atmosferą dawnych czasów. Spacer wąskimi uliczkami, panorama Dolnego Miasta z punktów widokowych (fot.8), piękny zachód słońca w różowej poświacie tego nie da się zapomnieć. Kiedy wracaliśmy do oddalonego o 3,5 km internatu natrafiliśmy na pomnik kominiarza i pięknie oświetlony nowoczesny budynek o ciekawej architekturze. Miała rację nasza gospodyni, że Tallin trzeba zwiedzać o zmroku, bo wtedy jest najpiękniejszy.

Dziś od rana małe podekscytowanie, bo niektórzy z nas nie płynęli jeszcze promem. Osiedliśmy nasze rumaki i ruszyliśmy do marketu na dość obfite zakupy, bo jako centusie z Pyrylandii chcieliśmy trochę zaoszczędzić (wiedzieliśmy, że żywność w Finlandii jest droga). Po dojeździe rowerów zakupami pojechaliśmy na przystań promową. Rysiu załatwił formalności biletowe i już grupą udaliśmy się na nadbrzeże załadunkowe (fot.9). O 13.00 prom „Księżniczka Bałtyku” wypłynął na wody Zatoki Fińskiej. O 16.30 dopłynęliśmy do Helsinek. I tu mała przygoda. Zaginął nam Jacek. Okazało się, że Jacek jako osoba dociekliwa obserwował do końca operację cumowania promu i w tym momencie oddzielił się od „stada”. Po tym zdarzeniu nadano Jackowi ksywę „Cuma”. Bez problemu po 5 km dotarliśmy do Hostel Stadion. Przy parkowaniu rowerów Piotr niechcący zamknął Mirka w pomieszczeniu na rowery. Po uwolnieniu Mirka i zakwaterowaniu, podzieleni na dwie grupy wyruszyliśmy rowerami na zwiedzanie stolicy Finlandii. Miasto z trzech stron otacza woda, a jego granice obejmują 315 wysp. Jadąc wzdłuż wybrzeża drogami rowerowymi dotarliśmy na Targ Rybny stamtąd pojechaliśmy podziwiać Sobór Uspieński uchodzący za największą świątynię prawosławną na Zachodzie. Następne miejsce, do którego dotarliśmy to plac Senacki, przy którym wznosi się ogromna śnieżnobiała katedra luteraska. Do katedry prowadzą monumentalne schody. W trakcie zwiedzania co rusz spotykaliśmy bliźniaczą grupę rowerzystów. Kiedy wróciliśmy po 23-ej do hostelu nasze liczniki wykazały, że zwiedzając Helsinki pokonałiliśmy dystans 27 km.

Cdn.

Grażyna Głowacka
Mariusz Zmudziński



Fot. 5



Fot. 6



Fot. 7



Fot. 8



Fot. 9

Jubileusz X-lecia współpracy Powiatu Poznańskiego i regionu Hanower



Powiat Poznański już od 10 lat współpracuje z regionem Hanower w Niemczech. Partnerstwo zaowocowało wieloma wspólnie zrealizowanymi przedsięwzięciami z zakresu ochrony środowiska, wspierania przedsiębiorczości, dokształcania pracowników i spotkań młodzieży.

X-lecie podpisania porozumienia o partnerstwie stało się okazją do podsumowania podejmowanych w przeszłości działań. Z tego właśnie względu powiat poznański odwiedziła delegacja z regionu Hanower, której przewodniczył zastępca Prezydenta, prof. dr Axel Priebes, a w skład której weszli radni zgromadzenia regionu oraz dyrektorka szkoły Franz-Mersi-

-Schule, przeznaczonej dla dzieci niewidomych i niewidzących.

Pierwszego dnia wizyty goście uczestniczyli w spotkaniu podsumowującym dotychczasowe osiągnięcia, które odbyło się 16 września 2010 roku w sali sesyjnej Starostwa Powiatowego w Poznaniu. Starosta Poznański, Jan Grabkowski, w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na potrzebę budowania kontaktów zagranicznych pomiędzy samorządami oraz na wpływ jaki mogą one wywierać na życie mieszkańców regionów. Zaproszone na uroczystość osoby, m.in. Konsul Honorowy RFN w Poznaniu, Marian Andrzej Kareński-Tschurl, Prezes Zarządu Volkswagen

Poznań, Michel Kleiss, przedstawiciel Polsko-Niemieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej, firmy Solaris Bus&Coach a także burmistrzowie gmin powiatu poznańskiego i radni powiatu, miały okazję zapoznać się także z historią powstania regionu Hanower z powiatu hanowerskiego i miasta Hanower, przedstawioną przez prof. dr Priebes.

Jego wykład i prezentacja pokazały jak długi i skomplikowany był to proces i jak wiele jest jeszcze do zrobienia zanim powiat poznański i miasto Poznań zbudują spójną i silną aglomerację.

By podkreślić jak bardzo wielopłaszczyznowa jest współpraca naszych regionów, do wystąpienia zaproszono również Przemysława Jankiewicza, dyrektora Zespołu Szkół nr 1 im. Powstańców Wielkopolskich w Swarzędzu, który zaprezentował współpracę „swarzędzkiej jedyńki” z Berufsbildende Schulen w Neustadt a. Rbge. Po spotkaniu goście z Niemiec udali się do gminy Suchy Las, która współpracuje z jednym z miast regionu Hanower-Isernhagen. Prezentacji zarówno gminy jak i samej współpracy dokonali Zastępca Wójta, Jerzy Świerkowski, Sekretarz Gminy, Joanna Nowak oraz Wiceprzewodnicząca Rady i jednocześnie Prezes Towarzystwa Europy, Anna Małek. Kolejnym punktem programu była wizyta na składowisku odpadów w Suchym

Lesie, gdzie przedstawione zostały zasady jego funkcjonowania oraz sposoby składowania odpadów problemowych.

Następnego dnia wizyty delegacja na zaproszenie dyrektorki Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych im. Synów pułku w Owińskach, Marii Tomaszewskiej, wzięli udział w otwarciu laboratorium tyfloakustycznego, w którym wychowankowie ośrodka mogą uczyć się orientacji w przestrzeni na podstawie słyszanych dźwięków. Goście podarowali dzieciom kilkanaście piłek rehabilitacyjnych, przygotowanych specjalnie na tę okazję.

Po spotkaniu w Owińskach delegaci odwiedzili gminę Mosina, gdzie Burmistrz Zofia Springer przedstawiła współpracę z gminą Seelze w regionie Hanower. Ostatnim punktem programu był spacer po pięknym parku w Rogalinie.

Mamy nadzieję, że partnerstwo naszych samorządów a poprzez to również mieszkańców naszych regionów, będzie się układać równie pomyślnie przez kolejnych 10 lat.

*Joanna Michalska,
Wydział Promocji*

Jubileusz 100 urodzin mieszkanki powiatu poznańskiego

Iwan Turgieniew powiedział: „Należy tak zorganizować życie, aby każda chwila była ważna”. W sobotę 25 września odbyła się uroczystość z okazji jubileuszu setnych urodzin Pani Franciszki Gumnej – mieszkanki powiatu poznańskiego.

Ceremonia rozpoczęła się mszą świętą w kościele pod wezwaniem św. Stanisława Bpa i Męczennika w Buku. Zaraz po mszy, przed kościołem Pani Franciszka w obecności rodziny otrzymała życzenia urodzinowe od zgromadzonych gości, w tym Burmistrza Miasta i Gminy Buk, Stanisła-

wa Filipiaka.

W imieniu Starosty Poznańskiego, Jana Grabkowskiego, życzenia urodzinowe złożył jego asystent Tomasz Skupio. Wręczył również jubilatce bukiet róż, list gratulacyjny oraz album z najpiękniejszymi dworami i pałacami w powiecie. Szanownej Jubilatce życzymy dużo zdrowia, spokoju i wszelkiej pomyślności.

*Michał Dziedzic
Gabinet Starosty*

Dostojna jubilatka

Pani Michalina Lewandowska z Mosiny skończyła 100 lat. Jest najstarszą mieszkanką w gminie Mosina.

Pani Michalina Lewandowska z domu Suszka urodziła się 23 września

1910 roku w Rogalinie. Jest wdową. Doczekała się 2 dzieci: syna Juliana i córki Stanisławy, 5 wnucząt, 6 prawnucząt i 1 praprawnuczki. Po urodzeniu mieszkała w Rogalinie, następnie w Kuźnicy Zbąskiej, a od 1989 roku mieszka w Mosinie wraz z wnuczką Marzanną, jej mężem Pawłem oraz prawnukami: Sebastianem i Jędrzejem. Pani Michalina jest osobą o pogodnym usposobieniu. Lubić nucić piosenki, nawet w nocy gdy pozostali domownicy śpią. Zamiłowanie do muzyki i śpiewu wykazywała już w młodych latach śpiewając w chórze Raczyńskiego w Rogalinie. Jej receptą na długowieczność jest zdrowie i higieniczny tryb życia, optymizm i czerpanie radości z obcowania z rodziną i najbliższymi.

W samo południe 23 września br. ży-

czenia z okazji 100 urodzin Dostojnej Jubilatce złożyły Zofia Springer – Burmistrz Gminy Mosina oraz Marzena Obst – kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Mosinie, przekazując jednocześnie gratulacje od Prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska.

W tym szczególnym dniu Pani Michalina otrzymała również życzenia i gratulacje od Starosty Poznańskiego, które wręczył asystent Starosty Michał Dziedzic oraz od Prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Szanownej Jubilatce życzymy dużo zdrowia i dalszych pogodnych lat życia.

*Marlena Chmielewska
Kierownik Biura Promocji i Komunikacji Społecznej UM Mosina*





**Biegowi Bracia Drużyny Szpiku – 16.10.2010
Finał II Rodzinnego Grand Prix Rokietnicy
im. Dominiki – Rokietnica 2010**

